

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1892.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny. (str. 1).—*Artykuł oryginalny.* Określenie higieny przez J. Polaka 2).—*Dział sprawozdawczy.* Koniak i arak (str. 15).—Choroby, medycyna ludowa i leki guślarskie (str. 16).—Materiały do nauki o racjonalnem urządzeniu ogrzewania i wentylacji (str. 18).—O dezynfekcji (str. 23).—Warunki w jakich siła dezynfekcyjna się zmienia (str. 24).—Aseptyka na klinice chirurgicznej (str. 25).—O bakterjach pod paznogciami i o dezynfekcji rąk (str. 25).—O chorobowości w fabrykach papieru (str. 25).—*Notatki bibliograficzne.* (str. 26).—*Kronika.* Okólnik departamentu medycznego (str. 29).—Buletyn sanitarny za m. Grudzień 1891 r. (str. 29).—Rozporządzenia Departamentu lekarskiego o wyraźnem pisaniu recept. (31).—Przepisy o nadzorze sanitarnym na zbornych punktach (31).—Rozporządzenie departamentu lekarskiego (31). Przepisy sanitarne (31).—Wybory w Warszawskim Towarzystwie Lekarskiem (34).—Lecznica dentystryczna w Warszawie (34).—Zmiany w kształceniu fclzerów (34).—Z budownictwa (34).—Wszechrossyjska wystawa higieniczna w Petersburgu (35).—Lasecznik influenzy (36).—Influenza w Anglii (37).—Influenza we Włoszech (37).—Tuberkulina w szpitalu dla suchotników w Brompton (37).—Reminiscencje walki z cholera (37).—Trąd w Kolumbii (37).—Czy przewożenie suchotników kolejami przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia podróżników? (38). Wygląd krowianki (38). Kilka uwag o mleku i o pokarmach konserwowanych (38) Regulamin belgijski o handlu kawą (38).—Rynek mleczny w Halle (39).—Przepisy o cmentarzach w Glasgow (39).—O bydłobójniach (40).—Higieniczne stawianie murów (40).—Względna czystość lodu (40).—Wiek odpowiedni dla służby wojskowej (41).—Oczyszczanie wód pozostałych od fabrykacji cukru (41).—Światło aluminjowe (42).—Ulepszony termometr lekarski (42).—Szpital w Afryce środkowej (42).—Wykład higieny społecznej w Paryżu (42).—Kształcenie lekarskie w państwie Otomańskiem (42).—Statystyka samobójstw (43).—Influenza w New-Yorku w r. 1891. (43).—Drobne wiadomości (43).—Nekrologja (44).—Książki nadesłane.—Ogłoszenia.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Warszawie.	Na Prowincji i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie rs. 4	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. 10 s. 14 fr.
Półrocznie „ 2	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ 5 „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Prenumerować najlepiej w Redakcji. W Austrii można prenumerować w administracji Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u protomedyka, D-ra Merunowicza (12 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu.“

Warszawa. Styczeń 1892.

Sprawa przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus, tak racjonalna i pożyteczna w zasadzie blizką jest załatwienia. Przegląd planów ułożonych poprzednio dla nowego szpitala i dyskusja nad przyszłymi urządzeniami pod przewodnictwem t. r. Wiłujewa odbywa się bez przerwy. Sama sprawa nabycia, czyli właściwy *nervus rerum* załatwioną dotychczas nie została i na tem polu odbywają się pertraktacje pomiędzy stowarzyszeniem francuzkiem, którego reprezentantem jest p. Devars znany tutejszy przedsiębiorca robót betonowych, a pomiędzy Radą miejską Dobroczywności publicznej i Magistratem Warszawskim z drugiej strony. Wiadomo że Rada miejska żąda za plac dzisiejszego szpitala wraz z budowlami 1,400,000 rubli, kapitaliści francuzcy, którzy pokryć mają tę sumę przez wypuszczenie obligacji starają się polepszyć tranzakcję z jednej strony żądając różnych ustępstw (kosztowych nawiasem mówiąc) od Rady miejskiej, z drugiej od magistratu. Od tego ostatniego żądają oni zwrotu 500 tysięcy rubli za urządzenie i oddanie ulic na terytorjum dzisiejszego szpitala, oraz o zwolnienie od podatków na pewien czas. W danej chwili, jak nas z poważnych źródeł informowano, Rada miejska odrzuca wszelkie utrudniające warunki kapitalistów francuzkich, magistrat zaś skłonny jest przyjąć propozycję względem zwrotu półmiljona rubli z rozplata w ciągu 25 lat (nb. z doliczeniem 7% od sumy tej). W obec tego spółka cofnie zapewne swoje komplikujące żądania od Rady miejskiej i porozumienie tych dwóch stron w ten sposób stałoby się naturalnem następstwem pertraktacji. Magistrat wszakże decyzji w tej mierze nie wydał i zachodzi pytanie czy nie lepiejby zrobił wypuszczając obligacje na własne ryzyko, nie uchylając się od gospodarki w tej mierze. Jako sprawą bardziej natury finansowej niż sanitarnej, nie mamy możliwości bliżej tu rzecz tę rozpatrywać, pozostawiając to organom bardziej powołanym do rozpatrywania spraw ekonomicznych. Wszak gdy zważymy że zwrot przeszło półmiljona rubli z zapewnieniem znacznego procentu nie byłby jedynem ustępstwem miasta, że żądane zwolnienie od podatków przyszłych zabudowań kompanji francuzkiej znowu przyniosłoby jej do paruset tysięcy rubli korzyści, że francuzi żądają od miasta za grunt pod ulice znacznie więcej niż dają od łokcia, że wartość każdej cząstki gruntu olbrzymio urośnie po przeprowadzeniu ulic, że

nadto kompanja budując nowy szpital znowu otrzyma zysk niemały, to zaiste trudno chyba byłoby uznać przedsiębiorstwo za ryzykowne.

Jakkolwiek wszakże sprawa ekonomiczna rozwiązana będzie, debata dotychczasowe wyjaśniły dostatecznie, że sprawa przeniesienia szpitala jest rzeczą korzystną zarówno pod względem sanitarnym jak ekonomicznym że zaś przytem posiada ona ze wszech miar słusne poparcie władzy i zarządu miasta powtarzamy iż nam zdaje się być bardzo blizką pomyslnego załatwienia, a samo przez się rozumie się że lepiej byłoby gdyby pod względem ekonomicznym zyskało miasto lub wreszcie przedsiębiorcy miejscowi niż obcy.

OKREŚLENIE HYGJENY

i jej stanowisko w klasyfikacji nauk.

Odczyt miany na zjeździe lek. i przyr. polskich w Krakowie w Lipcu 1891.

przez **D-ra J. Polaka.**

Ktokolwiek śledzi uważnie rozwój życia społecznego w najbliższej chwili bieżącej epoce, spostrzeżł bezwątpienia że społeczeństwa w nową odrębną od poprzednich erę rozwoju wstępują, którą można nazwać epoką hygjeny. Administracja i prawodawstwo, pedagogika, inżynierja, budownictwo i przemysł, i stara jak świat nasza sztuka lekarska zawarły ścisły z hygjeną sojusz i tak się zdaje jakoby ludność dziś dopiero znaczenie zdrowia gruntownie pojmować zaczęła. Ta hygjena wszakże dzięki której różne nowe gałęzie nauk powstały, dzięki której terapia, chirurgja i akuszerja odrodziły się rzec można, nie zyskała dotychczas ściśle określonego stanowiska w hierarbjii nauk, i nie przez wszystkich bynajmniej uważaną jest za naukę a wreszcie zupełnie jednostajnej definicji dotychczas nawet nie zyskała. Zadaniem naszym będzie wykonanie próby ściślejszego określenia hygjeny i stanowiska jej w klasyfikacji nauk a jeżeli nie będziemy w tej mierze szczęśliwsi od poprzedników naszych, to przynajmniej pewne prawo mamy przypuszczać że postawieniem kwestji na porządku dziennym przyczynimy się do rozwiązania zadania o które nam tu chodzi.

Przedewszystkiem za rzecz najwłaściwszą uważam zestawić szereg przykładów dotyczących definicji hygjeny; zaznaczyć atoli już na wstępie musimy że usiłowania określenia hygjeny dopiero wówczas powstały gdy idea o klasyfikacji wiedzy ludzkiej wyłaniać się poczęła.

W dziełach średniowiecznych nie spotykamy określeń higieny. Ani w dziełach sławnego Cornari, ani w wydaniach znanych pod nazwą szkoły salernitańskiej tego nie znajdziemy i nawet traktaty higieniczne najczęściej nieoznaczone są swoistym mianem naukowym, nosząc tytuły: *De tuenda sanitate, de gubernanda sanitate* i t. p.

Dwa tylko dzieła są nam znane z zeszłych dwóch stuleci, świadczące iż autorowie ich higienę jako odrębną naukę traktowali, a mianowicie: wydane w Antwerpji w r. 1613, dziełko jezuitę Leonarda Lessiusa p. t. „*Hygiasticon seu vera ratio valetudinis bonae et vitae una cum sensuum, iudicii et memoriae integritate ad extremam senectutem conservandae*“ oraz „*Hygiene dogmatico-practica rationem conservandae sanitatis corporis humani*“, wydane we Frankfurcie i Lipsku w 1757 r.

Zarówno ks. Lessius w pomienionem wyżej dziełku uważa za obowiązek tłumaczyć się iż rozprawę ogłasza, która raczej medykom przystoi, jak i autor tej drugiej książki higienę jako składnik sztuki lekarskiej uważa mówiąc: „*Medici meta scopusque est, non morbum modo, quo affligitur patiens e medio tollere, perditam salutem reddere et reparare, verum etiam et praecipue sanitatem praesentam tueri et conservare, atque ad nestoreos aetates ferre suffetas et ameiliatrices praebere manus.*“ W innem miejscu tenże autor powiada o zastosowaniu praktycznem higieny, jakoby podział jej na naukę i sztukę mając na względzie: *Quantumcumque scilicet bene ille de Medicina, et salute hominum mercantur, qui hanc verum nonnaturalium historiam rite nobis delineant et per omnes experiment minutias in generalibus, multo tamen majora sunt merita eorum, qui Hygienem nobis adornant applicatam.*“ W drugiej połowie ubiegłego stulecia coraz częstsze pojawiają się próby wyodrębnienia higieny, atoli błąka się ona częściej pod nazwiskami dietetyki i makrobiotyki.

Dietetykę określa Christoph Haekel ¹⁾ w r. 1797 w sposób następujący: *Nauka i przepisy* przedstawiające nam właściwy użytek wszystkich rzeczy przez które zachowujemy życie i zdrowie, noszą nazwę dietetyki w najobszerniejszem znaczeniu.“ Nadmienić wypada, że autor ten uważa dietetykę jako część składową medycyny, którą nawet zowie „*Heilkunde*“ albo „*Therapie.*“

¹⁾ Anleitung zum zweckmässigen Gebrauche der zur Erhaltung der Gesundheit des Lebens und Wachsthumes des menschlichen Körpers nothwendigen Dingen. Wien. 1797.

Makrobiotykę określa najznakomitszy adepta jej Hufeland ²⁾ jako *sztukę* przedłużenia życia ludzkiego, przyczem nadmienia że sztukę tę należy odróżniać od zwykłej medycyny i od dietetyki lekarskiej, posiada bowiem ona inne cele, inne środki, inny zakres. Zadaniem medycyny jest zdrowie, zadaniem makrobiotyki—długie życie. Medycyna powiada Hufeland, usiłuje za pomocą wzmacniających i innych środków doprowadzić każdego człowieka do najwyższego stopnia fizycznej doskonałości i siły, zaś makrobiotyka wskazuje, że i tu istnieje pewne maximum i że za daleko posunięte użycie pewnych środków w tym celu może się przyczynić do skrócenia życia.“

Widzimy że Hufeland medycynie przypisywał zadanie wzmocnienia zdrowego organizmu, że oddzielał od niej zadanie przedłużenia życia, że makrobiotykę nareszcie sztuką nazywał. Poddawać krytyce te pojęcia dziś uważalibyśmy za rzecz zbyteczną a zresztą wnioski jakie w końcu niniejszej rozprawy podamy i to zadanie w sobie mieścić będą.

Znakomity J. P. Frank w epokowym swem dziele p. t. „System einer vollständigen medicinischen Polizey“ (wydanem w Mannheim r. 1779. t. I. str. 4, 5) pojmując znaczenie państwa w sprawach higieny, określa mianem policji lekarskiej, to, co dziś higieną społeczną nazywamy, mówiąc tak: wewnętrzne bezpieczeństwo państwa stanowi przedmiot ogólnej umiejętności policyjnej (Polizeywissenschaft); poważną część takowej stanowi nauka o utrzymaniu na pewnych podstawach zdrowia w społeczeństwie żyjących ludzi i zwierząt do pracy i podtrzymania człowieka używanych, i zapewnieniu ludności długiego i przyjemnego korzystania z przywilejów jakie jej życie społeczne nastrecza, tak aby nie cierpiała wiele od przypadków i zwyrodnienia, na które jest narażoną z chwilą gdy zdecydowała się poskromić dziką naturę i odmówić sobie korzyści jakie nikomu nie dane były w takim stopniu jak człowiekowi w jego pierwotnym stanie. Policję medyczną uważa autor jako sztukę ochronną.

Od samego atoli początku naszego stulecia hygiena jako odrębna nauka zaczyna pod dzisiejszą swą nazwą ukazywać się do dziś dnia bez przerwy, i najbardziej autorowie francuzcy z początku stulecia przyczynili się właśnie do tego. Makrobiotyka zaś pochłoniętą w zupełności została przez higienę.

²⁾ Hufeland. Die Kunst, das menschliche Leben zu verlängern.

Zresztą autor angielski Willich ¹⁾ określa higienę jako *sztukę* zachowania zdrowia i przedłużenia życia.

L. Odier ²⁾ w r. 1810 nie oddziela również higieny od makrobiotyki ściśle zaznaczając ich jedność, dzieli przytem higienę na 1) ogólną, 2) indywidualną i 3) społeczną, którą mianem policji lekarskiej oznacza.

Pissius ³⁾ w r. 1805 nazywa higienę *sztuką* zachowania zdrowia przez prawidłowe użycie rzeczy do życia niezbędnych; zdrowiem zaś nazywa prawidłowość czynności cielesnych i duchowych.

Tourtelle ⁴⁾ uważa higienę jako naukę o wpływach czynników fizycznych i moralnych na człowieka i o środkach zachowania zdrowia. Nieco później, lecz w r. 1814 zupełnie w zbliżony sposób określa higienę Guizot. ⁵⁾

Bliżej zatrzymamy się tu wreszcie nad poglądami sławnego w swoim czasie na polu naszej wiedzy L. Moreau de la Sarthe ⁶⁾ wyłożonemi w dziele tego uczonego wydanem w roku ósmym Rzeczypospolitej francuskiej, czyli podobnie jak przytoczone wyżej dzieło Tourtelle'a na samym przełomie stulecia.

Autor ten nazywa higienę *medycyną* zastosowaną do *sztuki* korzystania z życia (*user la vie*) i zachowania zdrowia; według niego jest to *zbiór* wiadomości fizjologicznych i medycznych które jako nauki składają się na sztukę używania życia, a ta znowu streszcza się w pojęciach zdrowia, moralności i szczęścia. (str. V).

Pierwszy to jest ze znanych mi higienistów który usiłuje określić stanowisko higieny, jak się wyraża na tablicy encyklopedycznej, resp. w klasyfikacji nauk. Klasyfikację nauk Dalembert'a i inne uważa Moreau za wadliwe. Wszystkie nauki, powiada on, stanowią jedną całość i nie nauki zaznaczać można właściwie w klasyfikacji, ale raczej stanowisko, z jakiego zapatrujemy się na nie. Sam autor dzieli nauki na trzy kategorie, a mianowicie na 1) nauki rozpatrywane ze stanowiska przyrody spostrzeganej i naśladowanej (fizyczne, matematyczne i t. p.) i dwie następne odnoszące się do przyrody zmodyfiko-

¹⁾ Przekład z angielskiego Itard'a. Paryż. 1802. Hygiène domestique.

²⁾ L. Odier. Principes d'hygiène. Genève 1810.

³⁾ Manuel d'hygiène par Pissius. Paris. 1805.

⁴⁾ Tourtelle. Eléments d'hygiène. An V de la Republ. français.

⁵⁾ L'éducation physique. Paris. 1814.

⁶⁾ Esquisse d'un cours d'hygiène.

wanej przez człowieka (sztuki pożyteczne i rzemiosła oraz sztuki piękne). Na higienę, powiada autor, należy zapatrywać się dziś, jako na jedną z głównych gałęzi nauk fizycznych i przyrodniczych tworzącą wraz z anatomją fizjologiczną srodek, około którego grupują się różne umiejętności stosownie do wzajemnej od siebie zależności.

W owej epoce makrobijotyka znika już w zupełności i de la Flize w r. 1838 w książce wydanej w Wilnie i Paryżu ¹⁾ nazywa higienę *sztuką długiego życia*.

Karol Londe ²⁾ nazywa higienę *nauką* której przedmiot stanowi kierownictwo organów w wykonywaniu funkcji takowych, zewnętrzne zaś czynności w stosunku do człowieka oznacza mianem modyfikatorów.

Fleury w wybornym swym podręczniku higieny, który w roku 1853 Prof. Karol Jurkiewicz wydał w polskim przekładzie, przytaczając definicje higieny dotychczas poczynione, zaznacza niedokładność określeń nazywających higienę *sztuką* zachowania zdrowia (gdyż pojęcie o zdrowiu jest najgorzej określonym), albo nazywające higienę *sztuką* unikania chorób, które to pojęcie nie wyczerpuje przedmiotu, przytacza kilka określeń najnowszych autorów, którym również całkowitej nie przyznaje słuszności; należą tu definicje podane przez Rochoux, nazywającego higienę *prawdziwą filozofją naturalną*, której celem raczej jest nauczyć jak życia dobrze używać niż jak trwanie jego przedłużyć, definicja Londe'go (p. wyżej) i Löwy'ego, o której poniżej pomówimy.

Fleury tak określa higienę: „Hygiena czyli hygiotechnika jest *sztuką*, której celem jest za pomocą działaczy kosmicznych i indywidualnych, utrzymać, postawić człowieka zdrowego lub chorego, pojedynczo lub w społeczeństwie żyjącego, w warunkach najkorzystniejszych do prawidłowego rozwoju jego fizycznej, intelektualnej i moralnej organizacji, lub zwrócić go do nich jeżeli z nich zбочył.

Podobnie jak u Londe'go, nazywającego higienę *opatrznością* narodów, i u Fleury'ego znać zrozumienie stosunku tej nauki do socjologii. Uczony ten stara się przypasować ją do klasyfikacji Comte'a, nie odnosi ją do kategorii nauk głównych tego systematu ale do sztuki

¹⁾ De l'art de vivre longtemps. Wilno et Paris. 1838.

²⁾ Nouveaux éléments d'hygiène par Charles Londe 3 edit. 1847.

³⁾ Wykład higieny w szkole lekarskiej w Paryżu. Warszawa. 1853.

zaznaczając jednocześnie wszakże iż wchodzi w zakres nauk biologii i socjologii, zaznacza również autor iż filozofowie i historycy (Platon, Tacyt, Montesquieu, Rousseaux, Cabanis i Guizot) uznawali wpływ higieny na udoskonalenie umysłu.

Lévy ¹⁾ dawne określenie higieny uzupełnia w ten sposób iż nazywa ją *sztuką* zachowania zdrowia *każdego osobnika*, innemi słowy on wskazuje ścisłą indywidualizację stosowania higieny i uważa ją jako klinikę zdrowego człowieka. Zresztą rozpatruje on higienę i jako naukę i jako sztukę; jako nauka studjuje ona człowieka oraz przedmioty z którymi tenże ma styczność (modyfikatory), oraz wzajemny ich stosunek, jako sztuka zaś uregulowuje ten odczyn wzajemny.

Motard ²⁾ za cel higieny uważa zadość uczynienie potrzebom fizycznym i moralnym człowieka w sposób najbardziej sprzyjający jego osobniczemu i społecznemu rozwojowi.

Dwaj cieszący się powagą w swoim czasie autorowie, a mianowicie Beckerel ³⁾ i Oesterlen, oznaczają w najprostszy sposób znaczenie higieny jako nauki (u Oesterlen'a „części naszej wiedzy“ ⁴⁾) zajmującej się zachowaniem i udoskonaleniem zdrowia.

Pettenkofer ⁵⁾ we wstępie do znanego zbioru dzieła p. t. „Handbuch der Hygiene und der Gewerbekrankheiten“ taką daje definicję higieny: Higjena jako nauka o zdrowiu i praktyka zdrowotności (Gesundheitslehre i Gesundheitspflege) pojmowana posiada zakres rozległy, należy bowiem do niej wszystko, co przyczynia się do zachowania owego prawidłowego stanu cielesnego i duchowego, który zdrowiem się zowie i składa się z ogółu czynności ustroju, których harmonijna całość ułatwia nam walkę o byt.

Reklam ⁶⁾ nazywa higienę nauką zachowania zdrowia i zdolności do pracy.

Dr. J. Albu ⁷⁾ nazywa higienę (Gesundheitslehre) nauką wskazującą sposoby konserwowania i ulepszania zdrowia czyli nauczającą praktyki zdrowotnej (Gesundheitspflege); zadanie higieny poprzedza

¹⁾ Traité d'hygiène publ. et privée par Michel Lévy. Paris. 1857.

²⁾ Traité d'hygiène générale par le Dr. A. Motard. Paris. 1868.

³⁾ Traité élément. d'hygiène privée et publique. Paris. 1854.

⁴⁾ Oesterlen. Handbuch der Hygiene privaten und öffentlichen. Tübingen. 1857.

⁵⁾ Pettenkofer u. Ziemssen. Handb. etc. I. Th. 1 Abt. 1882.

⁶⁾ Nauka zachowania zdrowia etc. Przekład W. Mayzla. Warszawa 1880.

⁷⁾ Handb. der allgem. persönl. und öffentl. Gesundheitspflege. Berlin. 1874.

sztukę lekarską. D-rzy Pichler i Kraus ¹⁾ nazywają higienę taktyką (Disciplin) zajmującą się zachowaniem i wzmocnieniem zdrowia.

Według Arnoult ²⁾ higjena jest to nauka o stosunkach zdrowotnych człowieka ze światem zewnętrznym i o środkach uczynienia tych stosunków sprzyjającymi żywotności (vitabilité) osobnika i rodzaju.

Według Erisman'a ³⁾ higjena jest nauką mającą za przedmiot wszystkie zjawiska przyrody lub czynniki życia społecznego, przyczyniające się w ten lub inny sposób do zaburzenia czynności fizjologicznych ludzkiego ustroju i w ten sposób wpływających na chorobliwość i śmiertelność ludności.

Do pojęcia tego zupełnie zbliżone jest określenie Sander'a i te same posiada wady; autor ten naukę o publicznej ochronie zdrowia uważa za część składową higieny. ⁴⁾

Jakkolwiek przysłowie „mens sana in corpore sano“ prastarem jest, spostrzegamy wszakże w najnowszych czasach względnie najobszerniejsze rozwinięcie tej tezy, a z chwilą gdy na widownią naukową wystąpiła higjena społeczna stosunek jej do socjologii coraz bardziej uwzględniany bywa. Już wyżej przytoczyliśmy odnośne ustępy z traktatów higienistów. Quetelet wiele się jak wiadomo przyczynił do wykazania roli higieny w społeczeństwie.

Lorenz Stein ⁵⁾ ze stanowiska prawnego rzecz traktując wprowadza do dwóch już określonych terminów „Gesundheitslehre i Gesundheitspflege“ trzeci jeszcze „Gesundheitswesen“ (stan zdrowotny), który oznacza właściwie urzeczywistnienie wymagań higieny jako nauki. Stanowiąc ważną część życia społecznego, stała się higjena społeczna zarazem ważną częścią nauki państwowej (Staatswissenschaft).

Proust ⁷⁾ wreszcie daje następujące określenie znaczenia i istoty higieny:

Higjena w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, powiada uczyony ten, jest to nauką o wszystkich warunkach zapewniających

¹⁾ Compendium der Hyg. etc. Stuttgart. 1875.

²⁾ p. Zarys nauki o publicznej ochronie zdrowia. T. Sander'a. Przekł. St. Markowicza. Warszawa 1891).

³⁾ Compendium der Hyg. etc. Stuttgart. 1875.

⁴⁾ Nouveaux éléments d'hygiène, Paris. 1881.

⁵⁾ Kurs higieny. Moskwa. 1887.

⁶⁾ Die Verwaltungslehre III Th. Das Gesundheitswesen. Stuttgart. 1882.

⁷⁾ Proust. Traité d'hygiène. 2 édit. Paris 1881.

⁸⁾ l. c.

dobrobyt osobnika i rodzaju, ulepszających je moralnie i fizycznie, jednym słowem sprzyjających i dopomagających ich ewolucji (rozwojowi). Program higieny obejmuje ogół dążeń ludzkości do udoskonalenia się, program ten określa słowo postęp.

Widzieliśmy już z przytoczonych zdań higienistów jak chwiejnym i niestabilnym dotychczas jest pojęcie higieny. Erismann²⁾ dlatego słusznie powiada że nawet powagi naukowe odmawiają często higienie znaczenia samodzielnej nauki. W tym znaczeniu też powiada wyżej już przytoczony Motard:

Wszystkie nauki są siostrami, zrodzonymi z jednej inspiracji stanowiącej ideę ulgi dla cierpień ludzkości oraz ideę doskonalenia, wszystkie one mają cel wspólny i wspierają się wzajem. Z pomiędzy tych które w stanie są okazać największe usługi uwydatnia się medycyna. Czyż nie czas byłoby aby medycyna zajęła miejsce wrzędzie nauk pozytywnych i dosięgła wreszcie swej pełnoletności filozoficznej... Jeżeli zaś w obszarze jej istnieją zasady prawdziwe i prawa niezachwiane, to przede wszystkim hygiena dostarczy jej takowych, hygiena, ta nauka wszystkich wieków, kodeks zdrowia wszystkich narodów, hygiena która dotyka wszystkich nauk zapożyczając od nich prawdy. Zręczniejsza od nauk fizycznych, nakreśliła ona najpierwej warunki naszego istnienia, potężniejsza od wszelkich prawodawstw, wskazuje nam prawa, które od choroby i śmierci chronią... Prawa najtrwalsze, najpożyteczniejsze, najbardziej odpowiadające potrzebom naszej cywilizacji, czerpać należy w higienie ogólnej.“

Powyższe przykłady definicji higieny, wystarczą do utworzenia pojęcia o rozwoju zakresu tejże oraz o dążeniach adeptów higieny do nadania jej stanowiska samoistnego w szeregu nauk.

Zobaczmy teraz jak przedmiot ten traktowany był przez uczonych innej kategorii, do których klasyfikacja wiedzy przede wszystkim należy, mianowicie przez filozofów. Tu znowu znajdziemy dowód że hygiena nierównie mniej zwracała na się uwagę ich niż inne umiejętności i okoliczność tę przypisać należy nie tyle nieświadomości filozofów w tym względzie ile brakowi ścisłej definicji higieny, brak zaś definicji jej wielkim obszarem nauki i bardzo złożonym charakterem tłumaczyć się daje.

J. J. Rousseau, który niekorzystnie jak wiadomo o medycynie w ogólności wyrażał mniemanie, higienie tylko prawdziwą przyznaje wartość, ale zarazem odmawia jej znaczenia nauki, identyfikując ją

raczej z moralnością. ¹⁾ „La seule utile partie de la médecine c'est l'hygiène, encore l'hygiène est — elle moins une science qu'une vertu. La temperance et le travail sont les deux médecins de l'homme“ (Médecine et les médecins).

W sarkastyczny sposób to samo twierdzi *E. Dühring* ²⁾ a mianowicie utrzymuje on że jeżeli w ostatnich czasach wiele mówią i piszą o higienie (Gesundheitspflege), to robi się to tylko dla zamaskowania niedołęztwa sztuki lekarskiej i uchronienia jej od bankructwa w opinii ogółu; i higienie wszakże nie przypisuje autor wielkiego znaczenia, nadmieniając iż jedynym pozytywnym postulatem w niej byłby sposób produkowania zdrowych jednostek.

U Hegla ³⁾ podobnież napróżno szukalibyśmy określenia stanowiska higieny. W swojej encyklopedji nauk filozoficznych w rozdziale o duchu obiektywnym rozróżnia on trojaką cechę w której się objawia wolna wola człowieka — własność (a formalnym wyrazem jej prawo), moralność i stanowisko w rodzinie, społeczeństwie i państwie. Rozbierając po szczególe każdą z cech pomienionych nie wspomina atoli autor nigdzie o zdrowiu i zdrowotności.

Najprzychylniejszym dla higieny z dawnych filozofów był Baco z Verulamu. ⁴⁾ O głównych zarysach klasyfikacji jego wzmiankę podamy poniżej, tu nadmienimy tylko że naukę o człowieku dzieli uczony ten na filozofją ludzkości i filozofją cywilną; filozofją zaś ludzkości — na naukę o ciele ludzkim i o duszy ludzkiej. Naukę o ciele ludzkim wreszcie dzieli Bacon na medycynę i naukę o rozkoszy; że medycyną on właściwie dzisiejszą higienę nazywa już z tego wnosić można, że do medycyny zalicza kosmetykę i atletykę, cztery bowiem, jak mówi, są cechy prawidłowego ciała: zdrowie, piękność, siły i uczucie (voluptas). Zadanie medycyny w ogóle według Bacona jest trojaki: zachowanie zdrowia, leczenie chorób i przedłużenie życia; zaś w ogóle o nauce tej wyraża się słowami „Medicina ars est in primis nobilis.“ Nie zapomina o higienie również Ampère i na jego tablicy synoptycznej w dziele *Essai sur la Philosophie des sciences* ⁵⁾ znaj-

¹⁾ Powyżej przytoczone dzieła Flize, Lond.

²⁾ Logik und Wissenschaftstheorie. Leipzig 1878.

³⁾ Encykl. der philosoph. Wissensch. im Grundrisse. V. G. F. Hegel. Berl. 1870.

⁴⁾ P. De augment. scientiarum. str. 210 i następne.

⁵⁾ Paris. 1834.

dujemy ją na miejscu pokaznem. Wydzielając ją z tej tablicy tak możemy stanowisko jej, według Ampère'a oznaczyć:

Nauki kosmologiczne	$\left\{ \begin{array}{l} \text{kosmologiczne w ścisłym znaczeniu} \\ \text{Fizjologiczne} \end{array} \right.$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{Przyrodnicze} \\ \\ \text{Medyczne} \end{array} \right.$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{Fizyko medyczne} \\ \\ \text{Medyczne w ścisłym znaczeniu} \end{array} \right.$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{Fizyka lekarska.} \\ \text{Hygjena.} \end{array} \right.$
Nauki noologiczne				$\left\{ \begin{array}{l} \text{Nozlogja. Medycyna} \\ \text{na praktyczna.} \end{array} \right.$

Dalszy podział higieny tem mniej wytrzymuje krytykę, niż co dopiero przytoczone, mianowicie zaś dzieli on higienę na krasjologję i higienę właściwą a tę ostatnią na hygjonomję i profilaktykę.

W klasyfikacji Bourdeau ⁶⁾ który dzieli naukę na 1) logikę, 2) matematykę, 3) dynamikę, 4) fizykę, 5) chemję, 6) morfologję i 7) prakseologją czyli naukę czynności, już dlatego higienę trudno umieścić iż uczony ten prakseologję dzieli na somatyczną i psychologiczną i każdą znowu na różne poddziały a w wielu z nich części higieny się znajdują. Najniekorzystniej może mniema o naszej nauce Bain ⁷⁾ podawszy bowiem ogólną klasyfikację nauk, o której słów parę jeszcze później powiemy i zaznaczając w końcu iż ostatecznym celem nauki jest praktyka, również „sztuką“ zwana, dzieli sztuki na empiryczne i naukowe; przed narodzeniem nauki wszystkie sztuki były empiryczne powiada Bain, jak rolnictwo, meteorologja, niektóre zaś zostały i dziś empirycznemi jak nap. medycyna. Przeciwnie ekonomję, politykę, prawo odnosi autor ten do sztuk naukowych, podobnie jak budownictwo i nawet artylerja. O higienie nie wspomina, niewątpliwie odnosząc ją do medycyny.

Prof. filozofji w Warszawie *Henryk Struwe*, któremu tu dzięki za niektóre wskazówki i za dostarczenie wielu dzieł cennych, złożyć winieniem, łączy wszystkie dotychczasowe klasyfikacje nauk w następujące grupy, zależnie od podstawy na której opierali się filozofowie, grupy te układając, a mianowicie:

Grupa 1-sza. *Zdolności umysłowe jako podstawa klasyfikacji*. Należą tu: klasyfikacja *Platona* dzieląca nauki na logikę (odpowiada jej rozum), fizykę (odpowiadają jej wrażenia zmysłowe) i etykę (odpowiada jej wola), klasyfikacja *Bacona*, dzieląca nauki na historję (pamięć),

⁶⁾ Theorie des sciences przez L. Bourdeau Paris 1882. T. 1, str. 51, i t. 2, str. 462.

⁷⁾ Logique deductive. Paris 1875.

poezję (fantazja) i filozofję (rozum) oraz klasyfikacja *Dalemberta*, stanowiąca rozwinięcie dalsze tej ostatniej.

Grupa 2-ga. *Cel nauki jako podstawa klasyfikacji*. Arystoteles dzieli nauki na teoretyczne (logika, 1-sza filozofja czyli późniejsza metafizyka, matematyka i fizyka), praktyczne, mające na celu dobrobyt ludzi (etyka, polityka, ekonomja, rytoryka, strategia) i wreszcie poetyczne albo techniczne stanowiące właściwe umiejętności. Podobny podział daje John Locke, uznając fizykę jako naukę teoretyczną, etykę jako praktyczną, a logikę jako sztukę tylko wynajdowania terminów czyli znaków technicznych do oznaczenia pojęć. Klasyfikacje te przypominają poniekąd późniejsze podane przez Wolffa, Comte'a i Bain'a, którzy również dzielą nauki na teoretyczne i praktyczne.

Grupa 3-cia. *Metoda badania jako podstawa klasyfikacji*. W tym znaczeniu Chrystian Wolff w XVIII w. dzieli nauki na historyczne (empiryczne), filozoficzne (racjonalne) i matematyczne (liczbowe). Do tej kategorii również należą klasyfikacje: Jacob'a, Schleiermachera i pomieniona wyżej klasyfikacja Bourdeau.

Grupa 4-ta. *Klasyfikacje nauk według traktowanych przedmiotów*. Kant dzieli nauki na matematykę, przyrodoznawstwo i metafizykę. Bentham na somatologję i pneumatologję. Tu należą również klasyfikacje: Ampère'a, Arnot (nauki konkretne i abstrakcyjne), Hegla, (logika, filozofja przyrody i filozofja ducha), Dühringa i Liarda.

Grupa 5-ta. *Zależność wzajemna nauk jako przedmiot klasyfikacji*. Tu należą klasyfikacje Comte'a, Herberta Spencera i Bain'a. Comte dzieli nauki na abstrakcyjne (matematyka, astronomja, fizyka, chemja, biologja i socjologja) i konkretne. Spencer dzieli nauki na te, które formy (empty forms) mają za przedmiot a mianowicie logika i matematyka i drugie traktujące zjawiska. Te ostatnie dzielą się na abstrakcyjne (fizyka, chemja, mechanika) i na konkretne rozpatrujące łączność zjawisk (astronomja, biologja, psychologja, socjologja i t. p.)

Massaryk dzieli nauki również na teoretyczne i praktyczne a te ostatnie również na abstrakcyjne i konkretne do których zalicza psychologję konkretną, politykę, ekonomję; higienę i on pomija.

Prof. Struwe słusznie wady dostrzega w każdej z kategorii wliczonych. Platon i Bacon nie zwrócili uwagi na obiektywne różnice pomiędzy naukami, Arystoteles i Lock zapomnieli, że nauk teoretycznych w znaczeniu przez nich podanem nie ma, gdyż teoria sztuki nauką jest jak każda inna, klasyfikacje według przedmiotu są niewła-

ściwe o ile że jeden przedmiot bywa przez różne nauki traktowany, zaś klasyfikacje Comte'a i Spencer'a, zdaniem prof. Struwego są wadliwe, dla tego, że stopień abstrakcyjności nie może stanowić jedynej różnicy pomiędzy naukami. Najlepsza, zdaniem autora, jest klasyfikacja *Wundta* oparta na stanowisku z którego zapatrujemy się na przedmioty. Dzieli on nauki na dwa systematy: nauk specjalnych i filozofji. Ponieważ w systemacie *Wundta* historia rozwoju organizmów i filozofja z jednej strony, zaś psychologia i antropologia z drugiej należą do różnych działów pierwszego systematu, przeto już z tego względu trudno byłoby higienę w tej klasyfikacji umieścić.

Klasyfikacje Comte'a i Spencer'a posłużyły prof. Grotowi z Rosji do utworzenia nowego podwójnego systematu, o którym już tu wspominać nie będziemy szczegółowiej ale na jedno tylko spostrzeżenie autora tego zwrócimy uwagę, mianowicie zaś, że wszystkie nauki stopniowo pochłaniane są przez socjologję, której obszar jest tak wielki iż większość nauk w sobie mieści.

Z przytoczonych prac higienistów i filozofów łatwo wywnioskować, że higjena w istocie ani ustalonej definicji, ani stanowiska w klasyfikacji nauk dotychczas nie posiada.

Wnikając w treść higieny spostrzegamy iż dziś przedstawia ona niezmiernie złożony charakter, z jednej strony bowiem anatomja, fizjologia, patologja, słowem nauki studjujące ustrój ludzki, do niej wchodzi, z drugiej statystyka i meteorologia, budownictwo i inżynierja, chemja i prawo. Taki zbiór wiadomości nie zasługiwałby na nazwę samodzielnej nauki lub sztuki, gdyby nie cel jeden który wszystkie te wiadomości nierozzerwanym łączy węzłem i gdyby zresztą nie okoliczność że każda nauka i każda sztuka mieści w sobie odłamy innych.

Ten łącznik, ten cel higieny jedyną podstawą może być definicji takowej, i dla tego najbardziej rozpowszechnionem jest określenie higieny jako nauki o zachowaniu i udoskonaleniu zdrowia. W istocie wyrażenie to lepiej od innych charakteryzuje higienę, tę wadę wszakże posiada iż zawiera w sobie bliżej nieokreślony wyraz „zdrowie.“ Większość powyższych określeń mieści się w tej starej definicji a jeżeli *Erismann* czynniki chorobotwórcze za przedmiot higieny uważa, sam ustrój pomijając, to w istocie błąd ten popełnia. Zarzutów powyższych unikniemy nazywając higienę *nauką o ochronie i udoskonaleniu ustroju*, w którym to wyrażeniu pojęcie o zachowaniu zdrowia mieści

się w zupełności, podobnie jak i o czynnikach chorobotwórczych i o kształceniu ustroju. Określeniu temu wprawdzie można byłoby zrobić zarzut że mieści w sobie i pojęcie pedagogiki ale zarzut ten zresztą i do innych określeń higieny nadający się, usuwa się gdy zważymy wspólność dążeń tych nauk; pedagogika jest tylko dalszym ciągiem higieny indywidualnej kształcąc ustrój w drobnych szczegółach.

Określenie czy higjena jest nauką lub sztuką zależnem jest od przyjętego ogólnego systematu; jest to zresztą kwestja podrzędna istoty rzeczy nie zmieniająca: w zastosowaniu praktycznem higjena jest sztuką jak każda inna, posługuje się atoli naukowymi metodami badania, musiała by więc mieć właściwie podwójną definicję jak w niemieckim języku: „Gesundheitslehre“ i „Gesundheitspflege;“ uznając atoli teorje sztuk jako nauki (wraz z prof. Struwe) poprostu nauką higienę nazwać możemy.

Ażeby określić stonowisko higieny w klasyfikacji nauk, o które jak widzieliśmy nie troszczyli się dotychczas ani higieniści mało uwagi na filozofję zwracający, ani filozofowie zaniedbujący znowu higienę, zwążyć winniśmy, że człowiek wszak tylko stworzył naukę i dla tego naturalna klasyfikacja na ewolucji samego człowieka opartą być winna. Ztąd nauki dzielone być winny na grupy stosownie do potrzeb, jakimi kierował się człowiek tworząc naukę. Jedynym ideałem człowieka jest *szczęście*, najpierwszym warunkiem szczęścia jest zdrowie, dalej idzie dostatek; gdy zaś te dwa warunki są zaspokojone, pojawiają się dążenia idealne. Ztąd nauki naszym zdaniem na następujące grupy dzielić się winny:

- 1) Higjena.
- 2) Ekonomja.
- 3) Nauki im pomocnicze, t. j. technologja, teorje rzemiosł, prawo.
- 4) Nauki czyste zaspakajające potrzeby rozumu.
- 5) Sztuki piękne odpowiadające potrzebom fantazji i zmysłów.

Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, higjena przeto i ekonomja są naukami społecznymi; jako część higieny społecznej uważać winniśmy higienę indywidualną, pedagogikę i naukę lekarską.

Nie wchodząc w dalszy podział nauk idealnych, który z każdego z dotychczasowych systematów, np. Comte'a zaczerpnąć można, sądzę iż klasyfikacja taka jest jedyną, naturalnym potrzebom człowieka odpowiadającą, potrzebom jakie rodzaj ludzki we wszystkich epokach wyrazami: zdrowie, dostatek i szczęście formułował.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

E. Sell. Koniak i arak.

Wina zdatne na koniak dzieli Stammer na następujące trzy grupy: 1) Wina, które dzięki gatunkowi jagód, sposobowi hodowli i przygotowania moszczu i wina, zawierają szczególny aromat, przechodzący do wyskoku i zwiększający kilkakrotnie wartość produktu w porównaniu z wartością samego wyskoku; wina te używa się tylko w postaci essencji.

2) Wina, których jest mało, lecz zawierają dostateczną ilość wyskoku; hodują je w południowej Francji.

3) Wina niezdatne do bezpośredniego użytku z powodu chorób, wadliwego przygotowania i t. p.

Brevans, pierwszy chemik pracowni miejskiej w Paryżu, odróżnia następujące gatunki koniaku:

1. *La grande champagne* albo *fine champagne*; jest to najwyższy gatunek, służący jako dodatek do najlepszych win szampańskich.

2. *La petite champagne*—służy na ten sam cel do win drugorzędnych;

3. *Les borderies* albo *premiers bois*.

4. *Les deuxièmes bois* albo *bons bois*.

5. *Saintonge*.

6. *Rochelle*.

Dobroć koniaku zależy zarówno od rodzaju gruntu (najlepsze są szczepy winne rosnące w gruncie wapnisto-gliniastym), od klimatu, wpływów atmosferycznych, od wyboru szczepów, jako też od wytlączenia jagód, przechowywania wina, sposobu destylacji i t. p.

Ważny bardzo wpływ na dobroć koniaku ma nie tylko sposób przygotowania takowego, ale i sposób, w jaki się go przechowuje t. j. czy w butelkach, czy w naczyniach drewnianych.

Przechowywany w butelkach nie podlega żadnym prawie zmianom; w beczułkach natomiast zmienia się znacznie, a zmiany te zależą przeważnie od gatunku drzewa.

Najodpowiedniejsze, podług Ferrand'a, są dęby z Limousin; Schmölder zaleca także dęby z Gdańska i Szczecinu, a jako drugorzędne z Memlu, Rygi i z Dordogne. Obojętnie zachowują się drzewa amerykańskie, niezdatne zaś są dęby z Bajonny i z Tryestu, gdyż zawierają zbyt wiele garbnika, który nadaje koniakowi smak ostry.

Wywiera również pewien wpływ na dobroć koniaku ciepłota składu, w którym go przechowują, od niej bowiem zależy szybszy lub powolniejszy przebieg spraw chemicznych, jakie zachodzą z jednej strony między drzewem i wyskokiem, z drugiej między wyskokiem i tlenem powietrza. Ze ścian naczynia przechodzą do koniaku pierwiastki wyciągowe, nadające mu właściwą barwę ciemną złotawo-

żółtą; tlen zaś przechodzący przez pory drzewa, zmienia aldehyd wyskoku na kwas octowy, który działając na wyskok sprzyja powstawaniu pierwiastków eterycznych, posiadających przyjemną woń.

Obok tego odbywa się cały szereg innych zmian, dokładnie dotychczas niezbadanych.

W rozmaity sposób probowano odróżniać koniak prawdziwy od sztucznego; jako najlepszą cechę koniak prawdziwego uznano ilość substancyj wyciągowych, która podług Mach'a wynosi 0.76—2.6%, a w najlepszych gatunkach niepowinna przewyższać 1.5%.

Zbadane przez autora dwie próby prawdziwego koniak francuzkiego zawierały w 100 grm: 1.258 : 1.282 grm. wyciągu; w próbie koniak z Kalifornji wykazano tylko 0.451% wyciągu.

Drugą cechę charakterystyczną stanowi odczyn; pod tym jednak względem zdania są sprzeczne: Wiederhold uważa jako typowy odczyn kwaśny, Hager natomiast, König i Elsner—obojętny. Dwie wyż wzmiankowane próby koniak francuzkiego i koniak z Kalifornii miały odczyn kwaśny.

Niepewną jest również reakcja polegająca na tem, że barwnik koniak czystego pochodzi z drzewa naczynia, koniak zaś sztuczny zabarwiony jest cukrem.

Badania Ordonneau, który jako cechę charakterystyczną dla koniak prawdziwego uważa obecność wyskoku butylowego i kwasu masłowego, okazały się podług Morin'a i Clandons'a bezzasadne. Morin w 92 litrach koniak nie znalazł zupełnie wyskoku butylowego, a ślady zaledwie kwasu masłowego.

Obydwaj ci autorowie wnioski Ordonneau objaśniają w ten sposób, że badał on koniak z wina, które zawierało w bardzo znacznej ilości bacillus butylicus; za jego to sprawą gliceryna i cukier wina przeszły w alkohol butylowy ewent. w kwas masłowy.

W końcu swej nadzwyczaj interesującej pracy, zawierającej bardzo bogaty materiał statystyczny, przytacza autor zdanie, wypowiedziane swego czasu przez Nessler'a i Bart'a odnośnie do innych napojów wyskokowych, a powtórzone przez Fresenius'a co do koniak.

„Doświadczony fachowiec wyda daleko pewniejszy sąd, badając jedynie smak i zapach, niż chemik, który wyrzeczy swe zdanie na podstawie dokonanego rozbioru.“

W. Sz.

(*Centralbl. f. allgm. Gesundheitspflege* Z. IX r. 1891).

M. Quedenfeldt. Choroby, medycyna ludowa i leki guślarskie w Marokko.

Autor przedstawia warunki zdrowotne w Marokko, gdzie lekarze są istnymi szarlatanami, z wyjątkiem chyba operatorów katarakty i chirurgów. Szarlatani ci wędrują po kraju i leczą przeważnie różnymi amuletami, okadzeniami i t. p. Na operacje w celu leczniczym nie pozwala religia; oderwane hakiem członki przestępców zanurza się w gorącej smole lub owiązuje sznurem dla zatamowania krwotoku.

Rany pokrywają wapnem niegaszonym, świeżem masłem i białkiem z pulv. Sennae. Na złamania nakładają szyny, kości pęknięte łamią. Przy złamaniu jednej kości przedramienia lub goleni łamią przed opatrunkiem drugą. Nastawianie zwichnień jest nieznanne, Uniwersalny lek stanowi rozpalone żelazo nawet przy guzach wątroby i śledziony.

Przymiot jest bardzo rozpowszechniony, formy trzeciorzędne jednak spotyka się rzadko; leczą go kąpielami gorącymi i różnymi innymi środkami z wyjątkiem rtęci; prostytutki nie podlegają badaniu. Trędowaci mieszkają oddzielnie w jednej wsi i żenią się pomiędzy sobą, raz na tydzień jednak przychodzą do miasta po zakupy. Niższa warstwa ludności pomimo częstego mycia rąk i nóg jest wogóle brudna, ztąd częste wypryski na głowie, świerzba, leczona siarką i mydłem, obfitość wszy na głowie i w odzieniu. Czerwie kiszkowe wypędzają spożywając skórki pomarańczy.

Z chorób zakaźnych znaną jest wścieklizna (przeniesiona z Hiszpanji); nosacizna i malarya zdarza się rzadko; ostatnią leczą środkami przeczyszczającymi i „hokuspokus;“ chiny nie znają. Odra, ospa i błonica bywa rzadko, szkarlatyna nieznaną. Szczepienie odbywa się w sposób pierwotny i korzysci żadnej nie przynosi. Przeciw częstym biegunkom piją ciepły olej lub wprowadzają do odbytu ogrzany czosnek. Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych raz tylko było epidemiczne; oddzielne przypadki zdarzają się u dzieci. Cholera bywa rzadko, dżumy od lat nie widziano. Tyfus brzuszny również należy do rzadkości, leczony bywa środkami napotnymi, cytrynami i djeta.

Zołązów, krzywicy, blednicy i białaczki nie rozpoznają i nie leczą. Moczówka cukrowa bywa łagodna; przeciw niemocy płciowej stosują kantarydy; w ogóle leki pobudzające popęd płciowy są bardzo pożądane. Dna i gościec powstają często po śnie na wilgotnej ziemi, tak samo i kaszel, przy którym małe dzieci muszą łykać żywe stonogi.

Choroby umysłowe i nerwowe bywają rzadko. Obląkanych przywiązują w komórce za szyję do pułapu; bardzo niespokojnych uspakajają codziennem biciem po głowie. Przeciwko bólom głowy stosują upusty krwi przez nacięcia, pijawki i bańki na czole lub karku. Padaczkę leczą okadzaniem i „gwałtownem wypędzaniem.“

Choroby oczu są częste. Operację zaćmy wykonywają szpalem i igłą; chorzy często ślepną, opatrunek uciskowy nieznaną.

Pomoc akuszeryjna bardzo pierwotna; udzielają jej tylko akuszerki, mężczyzn bowiem do tej specjalności niedopuszczają przepisy religijne. Podczas porodu kobieta siedzi na stołku, opierając się o plecy drugiej kobiety; przed nią stoi akuszerka, która stara się pomódz uciskiem i szarpaniem za nóżki dziecka; większość kobiet wytrzymuje takie barbarzyństwo. Po porodzie brzuch niekiedy owiązują, o macicę jednak nie troszczą się. Choroby macicy są częste, lecz nie podlegają leczeniu.

Wiele kobiet utrzymuje, iż noszą w sobie dzieci śpiące, wskutek czego nikt się nie dziwi, jeżeli wdowa w kilka lat po śmierci męża wyda na świat takie „przebudzone“ dziecko. *W. Sz.*

Dr. S. Bubnow. **Materjały do nauki o racjonalnem urządzeniu ogrzewania i wentylacji.** Moskwa, 1890. str. 474. Dyssertacja.

W cennej pracy Bubnow podaje wyniki swych badań, przeprowadzanych przez trzy lata w nowych klinikach uniwersytetu Moskiewskiego, w szpitalu dla dzieci, im. Św. Olgi, w Aleksandrowskiej szkole handlowej i w mieszkaniach prywatnych nad różnemi systemami ogrzewania, zwilgocenia i wentylacji. Autor zastrzega się, że wbrew oczekiwaniu nie może dać odpowiedzi bezwzględnej na pytanie, jaki system ogrzewania i wentylacji jest najlepszym w znaczeniu higienicznym: zadaniem higienisty bowiem jest po pierwsze opracowanie ogólnych podstaw sanitarnych o ogrzewaniu i wentylacji i opracowanie programu racjonalnego dla każdego wypadku, po drugie, skontrolowanie systemów rekomendowanych przez technikę, o ile one zadość czynią wymaganiom w danym razie. Wychodząc z takich podstaw pierwszy wniosek, który wyprowadza autor, jest, że wymagania higieny co do ogrzewania mieszkań naszych są spełniane daleko lepiej, niż wymagania co do wilgotności i oczyszczania atmosfery pokojowej; z drugiej zaś strony wymaganiom co do wentylacji, przynajmniej w tych razach, kiedy na to zwracają uwagę, czyni się za dość lepiej, niż wymaganiom co do wilgotności sztucznego klimatu mieszkania. Jak wykazują badania autora można otrzymać zadawalniające warunki co do temperatury mieszkania, czy to w znaczeniu ilości bezwzględnej ciepłota, czy to względem ciepłoty równomiernej w ogrzewanym domu, przy wszystkich systemach centralnego ogrzewania (powietrzem gorącym, parą przy niskiem ciśnieniu, i wodą przy niskiem ciśnieniu). Jeśli te centralne systemy są urządzone i eksploatowane prawidłowo i starannie, to wahania dobowe temperatury pokojowej nie przenoszą 2—3° (C). Mniej zadawalniającem jest ogrzewanie piecami holenderskiemi, głównie wtedy gdy są one postawione przy ścianach wewnętrznych mieszkania: wahania dobowe temperatury są wtedy dwa razy większe (5—6° C. i wyżej). Okoliczność ta zależy nie od złej budowy technicznej pieca lub od niedostatecznej opieki, a wprost od samej zasady tego systemu. Wprawdzie autor widywał czasami przy ogrzewaniu wodą (w szpitalu dzieciennym Św. Olgi) wahania jeszcze znaczniejsze, niż przy ogrzewaniu piecami w prywatnem mieszkaniu: zależeć to musiało wprost od złego urządzenia i nieprawidłowej opieki nad aparatami, bo w innych miejscach system wodny dawał jak najlepsze rezultaty.

W znaczeniu równomiernego rozdziału ciepłota w czasie, pierwsze miejsce zajmują systemy centralne ogrzewania wodą i parą, jeśli tylko aparaty pracują w dzień i w nocy. System ogrzewania parą przy niskiem ciśnieniu ma nawet pod tym względem przewagę zasadniczą;

bo regulator nie pozwala na wahanie temperatury w źródle centralnym, t. j. w kotle. Tej dogodności nie przedstawia system ogrzewania wodą, a nie ma co mówić o ogrzewaniu powietrzem gorącym, zależnym najczęściej od przypadku i niedozoru.

Na powierzchnię—największe wahania temperatury pokojowej mamy przy piecach holenderskich i wtedy na przestrzeni 5 metrów autor konstatował nieraz wahania na $6-7^{\circ}\text{C}$. Przy ogrzewaniu powietrzem gorącym można było napotkać niekiedy obniżenie ciepłoty na $1-2^{\circ}$ przy zbliżaniu termometru do ściany zewnętrznej. Ogrzewanie parą lub wodą przy niskim ciśnieniu nie daje albo żadnych wahań, albo też ciepłota jest nieco wyższą przy ścianach zewnętrznych, ponieważ rury ogrzewające tu się mianowicie znajdują. W kierunku pionowym—mniej więcej w granicach wzrostu ludzkiego—najmniejsze zmiany ciepłoty istnieją również przy centralnym sposobie ogrzewania, nie wyłączając nawet systemu powietrznego, a największe znowu przy piecach: w pierwszym wypadku w kierunku pionowym różnice temperatury zwykle nie przenoszą dziesiątych części stopnia, dochodząc rzadziej do 1°C ., w drugim różnica zwykle była wyższą od 0.5°C . i często wynosiła 2°C . Nareszcie najgorsze warunki co do równomiernego rozprzestrzenienia ciepła na powierzchnię całej budowli przedstawia ogrzewanie piecem; drugie miejsce zajmuje pod tym względem system ogniowo-powietrzny, przy którym nierównomierny podział ciepła na przestrzeni całego piętra zależy jednakże nie tyle od budowy aparatów, ile od trudnej opieki nad ogrzewającymi przyrządami. Najlepsze rezultaty dają wedle autora ogrzewanie parą i wodą. Mężebnym jest podobnie i zupełnie równomierny podział ciepła w obu piętrach budynków dwupiętrowych; co autor konstatował przy systemach centralnych ogrzewania: różnica temperatury obu pięter nie przenosiła wogóle $0-1^{\circ}\text{C}$. Fakt ten dowodzi wielkich zalet systemów centralnych i wykazuje, że technika może się rozwijać nader szybko w tym kierunku i zadowolnić wszystkie wymagania higieny.

W ogóle—wnioskuje autor—można twierdzić—że technika ogrzewania posiada już dzisiaj dobre sposoby dla zadośćuczynienia wymaganiom higieny co do utworzenia sztucznego klimatu mieszkań. Nie można wszakże zamilczeć o pewnych brakach, które mogą mieć przy danych warunkach—respect. dla szpitali—nader ważne znaczenie. Mowa tu o niedostatecznym działaniu przyrządów regulujących ciepło,—a właściwie o ich wadliwym działaniu, gdy chcemy szybko i znacznie obniżyć temperaturę pewnego pomieszczenia czy pokoju. Na to mamy wprawdzie aparaty przy centralnych systemach ogrzewania—ale jak się przekonał naocznie i nieraz autor, działanie ich jest bardzo słabe i niepewne, tak że żaden system nie pozwala szybko i choć na kilka godzin zniżyć temperaturę. Stosunkowo najlepsze rezultaty daje jeszcze system ogrzewania powietrzem gorącym. Równie trudno jest szybko podwyższyć temperaturę (powyżej stałej normy).

Co do zwilgocenia powietrza w pokojach znajdujemy się w daleko trudniejszych warunkach, niż przy ogrzewaniu. Zawartość pary wodnej w powietrzu pokojowym, czy to pod względem stosunkowej wilgotności, czy to w znaczeniu niedostatecznego nasycenia wodą podczas ogrzewania, okazywała się przy poszukiwaniach autora *zawsze niedostateczną*, nie tylko przy centralnym systemie ogrzewania, ale i przy zwykłych piecach holenderskich, niezależnie od tego, czy aparaty wilgocące działały lub nie, i czy w pokoju ludzie byli lub nie. Przytem autor konstatawał fakt zauważony już poprzednio przez innych autorów, że ściany, po części meble i t. d., grają ważną rolę, w regulowaniu wilgotności powietrza pokojowego. Podczas ogrzewania (przy wszystkich systemach) powietrze w pokoju, nawet jeżeli niema w nim ludzi i aparatów wilgocących, zawiera więcej pary wodnej niż powietrze zewnętrzne tej samej objętości. To regulujące działanie materiału budowlanego może oczywiście pomódz działaniu aparatów wilgocących, jednak nie jest ono w stanie nadać i utrzymać w atmosferze pokojowej stopień wilgotności, wymagany przez higienę.

Jestto pięta Achillesowa tegoczesnej techniki, która nie może zupełnie zadowolnić dobrze określone wymagania sanitarne. Jeśli nawet niekiedy udaje się powietrzu pokojowemu nadać odpowiednią wilgotność, to dzieje się to w sposób nader niedostateczny. Aparaty, do zwilgocenia używane teraz najchętniej, płaskie naczynia z wodą, ustawione w kamerach cieplikowych i wentylacyjnych, powinny być wedle autora zupełnie zarzucone lub zmodyfikowane. Zdawałoby się, że przy ogrzewaniu parą można dostatecznie zwilgocąć powietrze użytkując gotową parę: lecz sposób użytkowania pary, jaki autor widział w szkole handlowej Aleksandrowskiej, nie uożna uważać za zadawalniający. Ilość pary, którą się wpuszcza do pomieszczenia, okazała się za małą, a samo wchodzenie jej do pokoju jest związane z nieprzyjemnymi zjawiskami ubocznymi (syczenie).

Co się tyczy zanieczyszczauia powietrza pokojowego produktami spalania (węgle lub drzewo i t. d.), to możebność taka jest największą przy ogrzewaniu piecami i gorącym powietrzem, a nie istnieje ona prawie zupełnie przy dwóch innych sposobach ogrzewania — parą i wodą. Inna zaś jest sprawa, dotycząca zanieczyszczenia atmosfery pokojowej produktami rozkładu i destylacji suchej pyłu. Zauważa autor przedewszystkiem, że w swych poszukiwaniach nie widział zupełnie przyrządów specjalnych do oczyszczania powietrza od pyłu. Przy takich warunkach obecność lub brak w powietrzu pokojowym produktów spalenizny i destylacji suchej kurzu może zależeć tylko od temperatury powietrza wchodzącego do pokojów i od temperatury przyrządów ogrzewających. Najlepsze warunki pod omawianym względem (t. j. brak takich produktów) przedstawia ogrzewanie lokalne piecami holenderskimi, a najgorsze — ogrzewanie powietrzem gorącym.

Ogrzewanie według systemu wodnego i parowego może zanieczyszczać powietrze, jeśli tylko rury przeprowadzające nie są utrzymane schludnie.

Oceniając wartość przyrządów do wentylacji autor kładzie nacisk, że żaden ze zbadanych przez niego systemów nie odpowiada i nie zadawalnia postulatów sanitarnych. Stosunkowo najlepsze rezultaty miał autor w przypadkach największej centralizacji kanałów wentylacyjnych, doprowadzających świeże powietrze i wyprowadzających zepsute—i to niezależnie zupełnie od rozkładu otworów wejściowych i wyjściowych. Znacznie gorsze usługi oddaje decentralizacyjny system lub też ograniczona tylko centralizacja kanałów; to samo obserwowano w razie, gdy kanały doprowadzające powietrze były centralizowane, t. j. urządzone oddzielnie dla każdego pomieszczenia—bez wspólnego związku i bez ogólnego luftu. Przy takim urządzeniu zdarzało się widywać nawet odwrotny prąd powietrza w kanałach. Niezadawalniające wyniki daje także system odwrotny—centralizacja kanałów wyprowadzających, i decentralizacja kanałów doprowadzających świeże powietrze: wtedy powietrze zepsute przechodziło z jednego pokoju do drugiego. Wentylacja jest wadliwą także wtedy, gdy w pokojach są tylko kanały wyprowadzające bez luftów i nie ma przyrządów wnoszących świeże powietrze.

Autor zwraca dalej uwagę, że przy racjonalnem urządzeniu przyrządów wentylacyjnych nie należy w naszym klimacie stosować kominów wyciągowych, nawet w mieszkaniach prywatnych, a nie tylko w budynkach publicznych, choćby w szpitalach. Kominy nie rozwiązują bynajmniej sprawy: ciepłe powietrze, wchodzące z pomieszczeń sąsiednich jest zwykle nieczystem, a powietrze zewnętrzne wpływające do pokoju przypadkowo, jest o tyle zimnem, że podczas palenia w kominach obecni doznają w nogi przykrego uczucia chłodu. Ten sposób wentylacji powinien być zupełnie zarzuconym w szpitalach, urządzonych nie według systemu barakowego, szczególnie w razie, gdy można przenieść infekcję.

Ogólnie braki zbadanych przez autora systemów wentylacyjnych, działanie których zasadza się na różnicy temperatury mass powietrza, są według B. następujące.

- 1) Często niedostateczne dostarczanie powietrza wentylacyjnego.
- 2) Zawysoka lub stosunkowo zaniska ciepłota powietrza wprowadzanego do pokoju.
- 3) Nieodpowiednia ilość dostarczanego powietrza w porównaniu z wyprowadzanym; zdarza się, że wyprowadza się więcej niż doprowadza lub odwrotnie.

Porównyując wyniki swego badania z rezultatami uczonych zagranicznych nad działaniem tegoczesnych ogrzewających i wentylacyjnych urządzeń autor konstatuje zgodność co do zalet, a jeszcze częściej co do braków różnych systemów. Na zasadzie cudzych i swoich badań Bubnow kładzie nacisk na następujące punkty:

1) Przy urządzeniu przyrządów ogrzewających wymagania co do czystości powietrza mogą być zaspokojone lepiej i dokładniej, niż postulaty co do wilgotności powietrza. Żaden system nie przedstawia warunków do psucia powietrza przez niezupełne spalanie opału, lecz prawie wszystkie (za wyjątkiem pieców holenderskich) dają możebność zanieczyszczania powietrza pokojowego przez ogrzewanie i suchą destylacją pyłu.

2) Wentylacyjne przyrządy pracują nierównomiernie i niestale.

Wbrew zdaniu Dobrosławina autor mniema, że z higienicznego punktu widzenia nie mamy prawa stawiać wysoko tegoczesnych urządzeń do stwarzania sztucznego klimatu w mieszkaniach. Braki te różnych systemów odbijają się na zdrowiu ludzi w naszym klimacie daleko silniej niż w Europie zachodniej, a to z powodu głównie szorstkości klimatu.

Z całego badania autora wypada, że technika powinna się zająć głównie ulepszeniem przyrządów zwilgotniających i wentylujących. W tym kierunku a i w ogóle w kierunku higieny mieszkań naszych, powinny być skierowane dobre chęci i działalność przedstawicieli sztuki budowniczej i sanitarnej. Bubnow zwraca uwagę, że na zachodzie państwo coraz częściej bierze inicjatywę w wyko nywaniu higieny mieszkań: np. ministerjum królewskie w irtembergskie wydało przepisy co do ogrzewania i wentylacji szkół, ministerjum pruskie dało przepisy o ogrzewaniu i wentylacji wyższych zakładów naukowych. Pytanie o ogrzewaniu i wentylacji było także przedmiotem obszernej dyskusji 10 lat temu na VIII zjeździe towarzystwa niemieckiego ochrony zdrowia publicznego. Jedno i drugie jest dowodem, jak kwestja omawiana interesuje higienistów na zachodzie. W Rossji oddzielne jednostki coraz więcej rozumieją potrzebę opracowywania tego działu higieny praktycznej. Autor jednak wątpi, czy inicjatywa i praca oddzielnych ludzi może wydać znaczne praktyczne rezultaty, bez pomocy *prawa* i społeczeństwa. Prawo powinno mieć wedle zdania autora następujące punkty wyjścia:

1) Przy urządzeniu ogrzewania i wentylacji w budynkach publicznych, głównie w szkołach i szpitalach należy opracować sanitarne programy.

2) W wyborze tego lub innego systemu ogrzewania i wentylacji powinni uczestniczyć nietylko technicy, ale i lekarze higieniści.

3) Kontrolujące badania sanitarne powinni wykonywać ludzie bezstronni, ale nietylko kontrola ta ma być robioną po urządzeniu pewnego systemu ogrzewania i wentylacji, ale także podczas eksploatacji przyrządów.

4) Wyniki badań sanitarnych należy ogłaszać publicznie.

Biernacki.

Behring. (O dezynfekcji, Ztschrft. J. Hygiene Tom IX) Zeszyt 3.

Rozprawa B. rozpatruje kolejno kwestje: dezynfekowania materiału zakaźnego wolnego od zarodników; dezynfekowania materiału zawierającego zarodniki, środkami chemicznymi; względne niebezpieczeństwo materiałów dezynfekcyjnych.

Jako probierz służy autorowi w pierwszej części pracy sublimat i materiał węglikowy wolny od zarodników, przyczem gorąco zaleca dodawanie soli kuchennej, podnoszącej siłę dezynfekcyjną sublimatu. Dalej wskazuje B. na fakt, że rozmaite gatunki grzybków rozsiewkowych różnie się względem chemicznych odczynników dezynfekujących zachowują, że ilość środka tem większą być musi, im krócej tenże działa, że wreszcie, wysoka ciepłota podnosi energję dezynfekcyjną.

Pochodzenie i wiek kolonij nie gra tak wielkiej roli, jak:

- 1) pewność dokładnego zjałowienia;
- 2) własności chemiczne środka;
- 3) rodzaj bakterji;
- 4) trwanie dezynfekcji;
- 5) ciepłota, w której środek działał;
- 6) ilość bakterji.

Środki dezynfekcyjne grupuje autor tak:

I. Sole metali.

II. Kwasy i zasady.

III. Związki aromatyczne chemji organicznej.

IV. Środki płynne, trudno lub wcale w wodzie nie rozpuszczalne.

V. Środki działające w skupieniu stałym.

VI. Środki w skupieniu gazowym.

VII. Produkty przemiany materji mikroorganizmów.

VIII. Bakterjobójcze materje ciał zwierzęcych i ludzkiego.

Śród soli metalicznych pierwsze miejsce oddaje B. sublimatowi.

Z zasad chwali: mleko wapienne, roztwór sody i potażu.

Z działu trzeciego kwas karbolowy zabijać ma bakterje (bez zarodników) już w rozcieńczeniu 7—1,5%. Przytem zwraca autor uwagę na odkryte przez siebie prawo, że materiały dezynfekcyjne działają słabiej w środowisku zawierającym białko, mocniej—w wolnym od białka (buljon, woda).

Lysolowi nie odmawia wartości, nie stawiając go wysoko.

Z olejków eterycznych (grupy IV) i wyciągów—olejek cyamonoowy i essencja paczulowa najdzielniej zjaławiają; do tejże grupy należy ciepła woda chloroformowa.

Z grupy V ciekawem jest spostrzeżenie wpływu np. złotej plomby na ząb zepsuty.

W VI chwali autor jodtrichlorid.

Grupy VII i VIII nie są rozpatrzone w pracy B.

W rozdziale o względnym niebezpieczeństwie materiałów dezynfekujących wielce chwali B. jodtrichlorid. Nawet błonica świnek morskich pod wpływem zastrzykiwań 0,75 do 1,5% jodtrichloridu ustąpiła.

Pane. **Warunki w jakich siła dezynfekcyjna się zmienia.**

Wychodząc z założenia, że antyseptyczna zdolność dwutlenku wodoru wzrasta wraz z ciepłotą, przy której działa, badał autor wpływ ciepłoty na siłę dezynfekcyjną innych środków zjaławiających, i w ogóle różne wahania w tej sile.

Staphyloc. pyogenes aureus pochodzący z hodowli na buljonie jest odporniejszy od hodowanego na agarze i kartoflu.

Odporność zmienia się w zależności od wieku hodowli, dla danej bakterji maximum odporności wypada w hodowli buljonowej na 3—5 dni. Ważnym dla wyników wyjaławiania jest stosunek ilości bakterji i środka dezynfekcyjnego.

Stopień wilgoci, jakiemu podlegają dezynfekowane bakterje ważnym, jest, kiedy sprawa jest z bakterjami bez zarodników.

Wyniki dezynfekcji różnie wypadają w zależności od własności gruntów odżywczych.

Staphyloc. w glicerynowym agarze nie rozwijają się po 10 minutach traktowania roztworem sublimatu 1:20000, w żelatynie po 15 minutach, w buljonie i mieszaninie agaru i żelatyny (0,4—0,5%) po 40 minutach.

Autor próbował następujące środki przy ciepłocie od 10° do 37°.

Kwaśny chlorek potasu w roztworze 5% zjaławia nitkę z bacyllami błonicy przy 37° po półgodzinie—zupełnie, przy 15° w godzinę—niezupełnie. Nici z *staphyloc.* po godzinie przy 37° nie są zjałowione.

Kwas borny w 5% roztworze po godzinie przy 37° zaczyna powstrzymywać rozwój *staphylococ'ów*, przy 15° ten sam wynik mamy po upływie 3 godzin.

Neuryna (1%) zabija *staphyl.* przy 37° po 10 minutach, przy 15° po 50 minutach. Zarodniki węglika po 3 godzinach przy 37° nie są zniszczone.

Kwas salicylowy nie zabił zarodników węglika przy 34° po 6 dniach w roztworze 3‰. W roztworze 1‰ zamierały baccylle tyfusu i błonicy jak i *staphylococc. aureus* przy 37° po 7 minutach.

Rezorcyyna (1%) nie zabija *staphylococc.* przez godzinę przy 37°.

Thymol (2‰) nie zjaławia zarodników węglika przy 35° nawet po 7 dniach.

Sublimat w roztworze 1:20000 zjaławia zarodniki węglika i nici ze *staphylococc.* przy 15° w 3 godziny, przy 37° po 40 minutach. Rozczyn 1‰ zabija zarodniki w 20 minut przy 10°, a w 15 minut przy 20.

Kwas karbolowy działa już w roztworze 1% na *staphylococc.* po 3 respect. 1 minutach przy 15° respective 37°.

Rozczyn 5% zabija zarodniki węglika po 8° 19° w 10 dni nie zu-

pełnie, zaś przy 16°—18° przez 5—7 dni, przy 37° przez 2—3 godzin. Przy niższej ciepłocie 5% rozczyń nie jest zupełnym, część kwasu nie jest rozpuszczoną lecz zawieszoną.

Zincum sulfocarboolicum (5%) po godzinie przy 37° zmniejsza siłę rozwojową staphylococc. nie niszcząc ich.

Kreolina Artmana (5%) po godzinie przy 37° zabija staphylococc.

Kreolina Pearsona (2%) czyni toż w tymże czasie już przy 18°, a przy 37° w ciągu kwadransa.

Schimmelbusch. Aseptyka na klinice chirurgicznej profesora von Bergmann'a w Berlinie 1891. (Arbeiten aus d. chir. Klinik. V).

Sterylizacyjne zabiegi fizykalne zajmują pierwsze miejsce ponieważ szybciej i pewniej zjaławiają aniżeli *chemiczne*. Rozczyuy chemiczne często stają się nieczynnymi z powodu zmian chemicznych, często zaś nie przenikają aż do mikroorganizmów, które zawarte są w substancjach (np. tłuszczach) nieprzenikliwych dla cieczy. Braki te znikają przy zjaławianiu za pomocą powietrza, pary, wody gorącej. Do sterylizacji materiału opatrunkowego za pomocą strumienia pary zaleca autor ulepszony aparat Settegasta. Blaszańki zawierające materiał opatrunkowy są po zjałowieniu zamknięte, aż do chwili potrzeby użytkowania z danego zapasu.

Zjaławianie narzędzi metalowych odbywa się przez wygotowanie w 1% rozczyńnie sody. Dla ostudzenia opuszczają je do gotowanego rozczyńnu kwasu karbolowego i sody ana 1,0 na 100 wody.

Szczotki stale leżą w 0,5‰ sublimacie.

Preindlsberger. O bakterjach pod paznogiemi i o dezynfekcji rąk. Wiedeń 1891.

Przeźstrzenie podpaznogiowe mają 28° C. i stanowią miejsce, gdzie skupiać się mogą wszelkie gatunki mikroorganizmów. W 24 wypadkach znaleziono w hodowlach z nieczystości podpaznogiowej *Staphylococc. pyogenes aureus*, *streptococc. pyog.* i wielką ilość bakterji jeszcze dotąd nieopisanych, które autor opisuje i ilustruje.

Opisując zjałowianie rąk, wykazuje błędy metody Fürbiner'a (sublimat—alkohol) i Gepperta (3 metody chlorowe). Najdoskonalszą ma być metoda Mikulicz—Boll'a, polegająca na tem, by:

1) po usunięciu makroskopijnego brudu, szczotkować ręce przez 3 minuty w wodzie gorącej z mydłem;

2) pół minuty w 3% kwasie karbolowym i

3) pół minuty w 1/2000 sublimacie moczyć; potem

4) pod paznogiemi wytrzeć wilgotną gazą jodoformową, zmaczoną w 5% kw. karbolowym (*Hyg. Rundschau*). *Sterling.*

H. Fremmert. O chorobliwości w fabrykach papieru. Deutsche Vierteljahrschrift f. öffentl. Gesundheitspflege. Bd. XXIII. H. 4. 1891.

Szkodliwości, grożące zdrowiu robotników w fabrykach papieru, należy podzielić na ogólne, właściwe każdemu zajęciu fabrycznemu, i specjalne. Pomędzy pierwszemi najważniejszą rolę grają obrażenia

traumatyczne, ilość których zmniejsza się coraz bardziej wskutek różnych urządzeń ochronnych. Co do specjalnych szkodliwości,—to według autora (który, jako lekarz fabryczny, zbierał swe dane w dużej fabryce Nebe'go w gubernji S. petersburgskiej) nie są one tak znaczne, jak to niektórzy podnieśli. Za najniebezpieczniejsze zajęcie dla robotników w papierniach należy uważać manipulację z gałganami, co może być powodem chorób płucnych i zaraźliwych. Skonstatowano, że gałgany mogą rozpowszechniać ospę,—co do tyfusu i cholery nie ma pewnych danych ale jest to możliwe. Nie ma jednak żadnej szczególnej „choroby gałganiarskiej.“ (Haderm-krankheit), bliższe badania wykazały, że epidemiczne wypadki opisane pod tą nazwą, były obrzękiem złośliwym albo czarną krostą. Gałgany mogą także rozpowszechniać świerzbę, wszy i przez podrażnienie skóry wywoływać wysypki, wrzodziaki i t. d. Możliwym byłoby zapobiedz przez dezynfekcję gałganów, w samych fabrykach papieru, ale przynajmniej teraz jest to niemożliwe do wykonania z powodu ogromnego kosztu i zachodu przy takiej dezynfekcji, en masse. Natomiast należałoby podejrzanym gałganom robić nieszkodliwymi na samym miejscu zbierania, o czem już mówił Soyka,—jest to bardzo ważnym i praktycznie wykonalnym.

Co do wpływu pyłu z gałganów na płuca, to według Fr. nie jest on zbyt wielkim. Sortujący gałgany jeśli cierpią, to głównie na ostry katar oskrzeli. Istnieje jednak możebność nabycia i cierpienia chronicznych dróg oddechowych: i dla tego powinno być obowiązkiem w fabrykach papieru dobre urządzenie wentylacji.

Niebezpieczeństwa przy innych operacjach w papierniach są nieznaczne. W pomieszczeniach gdzie gotują gałgany, według osobistego doświadczenia autora łatwo nabyć reumatyzmu, nie zaś kataru żołądka i kiszek. Operacja holendrowania, klejenia i t. d. nie przedstawia sanitarnego znaczenia. Zauważyć należy, że autor nie obserwował u robotników, zajmujących się sortowaniem, rachowaniem i składaniem gotowego papieru, objawów podrażnienia i nadczułości palców, na co zwracał uwagę Layet.

Śmiertelność w okręgu fabrycznym, gdzie pracował autor, wynosiła 4,5 na 1000, (w statystyce Härlin'a 6,8); na 4400 osób był tylko jeden przypadek nagłej śmierci wypadkowej. *Biernacki.*

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie. Sprawozdanie z r. 1888 napisał D-r Antoni Pawlikowski, fizyk miejski. Lwów 1891.

Dzieło o którym tu wspomnieć zamierzamy nie jest zwykłym sprawozdaniem rocznym, albowiem skreśla ono w ogólnych zarysach stosunki zdrowotne miasta i pod tym względem bardzo właściwą przedstawia inaugurację szeregu sprawozdań jakiego chcielibyśmy się spodziewać po Lwowie, a przy-

tem sądzimy że gdy z tego zadania autor szczęśliwie się wywiązał, potrafi dalsze przyspieszyć aby tem większe znaczenie praktyczne posiadały.

Mamy tedy przed sobą poważny tom około 250 stron druku formatu wielkiej ósemki mający, w którym każda strona dla czytelnika ciekawego zdrowotności stolicy galicyjskiej ważne zawiera wiadomości. We wstępie kreśli autor dzieje zdrowotności miasta. Z kroniki Zubrzyckiego wynika że w r. 1452 rynek i celniejsze ulice były już brukowane i utrzymywano majstrów do wodociągów i kanałów podziemnych. W r. 1467 przyjęto lekarza (Zygmunta) dla publicznej potrzeby za opłatą 10 kóp groszy; wiadomości o lekarzach miejskich zdarzają się i w kronikach miasta, odnoszących się do czasów późniejszych. W połowie XVII stulecia istniały już trzy szpitale (św. Ducha, św. Stanisława i św. Łazarza) założone i utrzymywane z fundacji prywatnych. Istniały też legata na łaźnie i obiady dla biednych. W ośmnastym wieku zaczęło podupadać miasto i dopiero z chwilą przejścia pod zarząd gminy zaczęło się powoli podźwigać z upadku sanitarnego, w którym to kierunku i dziś trwa (aczkolwiek dodamy od siebie, rada miejska nie dość energicznie w tej mierze sobie postępuje). Lwów wzniesiony na 276 metrów nad poziom morza u podnóża podolskiej wyżyny częścią położony jest w dolinie Pełtwi, częścią na stokach wzgórz; ta pierwsza część nawiedzana bywa bardziej przez epidemie niż części położone powyżej. Obszar miasta wynosi 3164,23 hektarów, z których powierzchnia zabudowana obejmuje 282,9 hektarów, ulice i place 203,53 hektarów, budowle publiczne 87,20 hektarów, ogrody i pola uprawne 2554,15 hekt., cmentarze 31,62 i nieużytki 13,80 hektarów. Obwód miasta wynosi 46 kilometrów. Miasto podzielone jest na 5 dzielnic administracyjnych (Halickie, Krakowskie, Żółkiewskie, Łyczakowskie i Śródmieście). Elementy geologiczne kotliny lwowskiej są: 1) Utwór kredowy, 2) utwór trzeciorzędowy (piaski, piaskowce, wapień, ily i gipsy), 3) utwory dyluwjalne (piaski i gliny) i 4) utwory napływowe czyli aluwjalne (gleba uprawna, torfowiska). Do sprawozdania dołączony jest przekrój.

Średnia ciepłota powietrza wynosiła w r. 1888 +6,8 C., maximum 35,2 C. minimum 26,8, średnia wilgotność 75,8, ciśnienie 731,59, suma opadu 774,4, ilość dni z opadem 219, przeważające wiatry SW i W.

Liczba ulic wynosi 246, placów 24, długość ulic 69,085 kilometrów, powierzchnia 617,490 metr. kwadr., z której tylko 185,635 zabrukowanej. Plantacje i ogrody są następujące: Wysoki zamek—40 morgów przestrzeni (zatem większy od ogrodu Saskiego w Warszawie), 2) Ogród miejski—17 morg, 3) Park Kilińskiego—80 morgów, 4) park Łyczakowski—15 morgów; tu zaliczyć należy t. z. Wały hetmańskie, Wały gubernatorskie, skwery, ogródki miejskie i 6 ogródków przy szkołach miejskich oprócz drogi spacerowej w około miasta i parku na przedmieściu Janowskim.

Cmentarz Łyczakowski obejmuje 44 morgów przestrzeni, cmentarz stryjski 16 morgów, cmentarz Janowski (nowy) 14 morgów; nadto istnieje wielki na pustej przestrzeni cmentarz izraelski.

Zaopatrzony w wodę jest Lwów z 20 źródeł przy obwodzie miasta,

z kąd rurami rozprowadza się woda po mieście; długość sieci rur wynosi 42,65 kilometrów. Wodociągi te zaopatrują 77 studni i 73 hydrantów. Ilość wody na dobę wynosi 2245,64 metrów sześciennych (22256,4 hektolitrow). Oprócz wodociągów istnieje 57 studzien miejskich kopanych, 4 Nortonowskie i 11 wierconych. Studzien prywatnych wszelkich kategorii jest przeszło 500. Rozbiór wody wykazuje w wielu studniach zbytnią ilość chlorów, azotanów i ciał organicznych (w sprawozdaniu załączoną jest tabela szczegółowa).

Domy tylko w ostatnich dziesiątkach lat a zwłaszcza od r. 1885, (21 kwietnia, wydanie ustawy budowlanej) wzniesione odpowiadają po części lub zupełnie wymogom higieny. Mieszkania stróżów i mieszkania w suterrenach i tam stanowią plagę budownictwa.

Długość kanałów murowanych wynosiła w r. 1882—14087,8 metr., kanalizacja nie jest bynajmniej prawidłową. Czyszczenia kanałów i kloak dokonywają upoważnieni przez magistrat przedsiębiorcy. Ogólna dezynfekcja kloak zaniechana od r. 1887. Miasto posiada 2 aparaty dezynfekcyjne systemu Rychnowskiego.

Lwów posiada 118 lekarzy, chemika miejskiego, 13 weterynarzy, 235 akuszerok, 13 aptek. Okręgów sanitarnych istnieje 7, ochron 4, szpitali i przytułków 5, oprócz lecznicy lwowskiej. Szczepień ochronnych od ospy wykonano w roku 1888—1697. Ludność cywilna Lwowa wynosi 116,112; śmiertelność w r. 1888 była 29,42 na rok i na 1000 ludności.

Tych kilka dat ważniejszych podaliśmy jako próbkę pracy podjętej przez autora, winniśmy mu wdzięczność za książkę, o której wielkiej użyteczności wątpić niepodobna.

D-ra Fryderyka Sandera. Zarys nauki o publicznej ochronie zdrowia, z drugiego wydania z r. 1885 przełożył Stanisław Markiewicz. 1891. (Wydawnictwo Kasy Mianowskiego).

Dzieło Sandera należało do znanych nie tylko w Niemczech ale i po za ich granicami jako praca poważna, w której obfity materiał umiejętnie ugrupowany został i zestawiony w sposób oryginalny. Nie możemy wprawdzie podzielić zdania tłumacza, aby dzieło to zaliczonym być mogło do przystępnych, albowiem sposób opracowania i krytyczne poglądy autora takiemu określeniu nie odpowiadają. Sam autor przeznaczał dzieło dla ludzi ściślejsze stosunki z higieną praktyczną mających, tembardziej stosuje się do przekładu przeznaczonego dla społeczeństwa naszego w którym jednostek takich jest o wiele mniej niż wśród naszych zachodnich sąsiadów.

Autor pracę swą dzieli na wstęp i trzy części główne. W pierwszym rozbiera filozoficznie określenie higieny publicznej i podaje w krótkości dzieje takowej. Następne działy objęte nazwą części szczegółowej odnoszą się do pojedynczych warunków zdrowotności publicznej. Klasyfikacja przyjęta przez autora posiada cechy oryginalne i jest bardzo racjonalną. W dziale pierwszym opracowane są kolejno: 1) powietrze, 2) woda, 3) grunt, 4) pożywienie, 5) odzież. Z tych trzy pierwsze uwzględnione są nader obszernie. Dział drugi obejmuje następujące rozdziały: 1) ulice i mieszkania, 2) szpitale, 3) szkoła, 4) przemysł fabryczny i rękodzielniczy, 5) więzienia, 6)

cmentarze. W dziale trzecim wreszcie uwzględniono specjalne urządzenia sanitarne, dezynfekcję, kwarantanny i szczepienie krowianki.

Tłomaczenia p. Markiewicz dokonał bardzo dobrze. Jedynie można zarzucić mu, że nie przyśpieszył go cokolwiek lub nie opatrzył dodatkami, skutkiem czego niektóre szczegóły zwłaszcza z prawodawstw, technologii sanitarnej i stylistyki wymagałyby uzupełnienia.

Kasa Mianowskiego wypuszczając dzieło niezmiernie tanie a jednak bardzo starannie wydane, okazała tem najlepsze tendencje dla rozpowszechnienia nauki naszej.

Co i jak jeść należy. Na podstawach naukowych przystępnie opisał D-r S. S. Warszawa 1892.

Jest to pożyteczna i bardzo popularna książeczka nie pozbawiona pewnego widzimi się autora w tych lub owych kwestjach, ale w każdym razie nadająca się do polecenia szerokiej publiczności.

KRONIKA.

Okólnik Departamentu Medycznego z d. 21 listopada 1891 r. (№ 1655) o sprzedaży „anodyn“.

Z powodu sprzedaży w niektórych gubernjach w sklepach i magazynach t. z. „anodyn“ używanych zamiast wódki, a składających się z eteru siarczanego i niewielkiej ilości spirytusu, Rada Lekarska zważywszy szkodliwość nałogu takiego zbliżonego do morfinizmu, wydała w październiku r. z. przepis, który zatwierdzony został przez Ministra spraw wewnętrznych, o wzbronieniu wolnej sprzedaży „anodyn“ i zaliczeniu eteru siarczanego do środków mocno działających i trujących, oznaczając go takim znakiem † i odnosząc się do listy A dodanej do § 879 VIII t. Zb. Praw. (Ustawa Policji Lekarskiej), przyczem poleca się urzędowi lekarskim rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad sprzedażą eteru siarczanego.

Buletyn sanitarny za m. Grudzień 1891 r. (29 List.—2 Stycznia 1892 r.).

Tabl. A.	48 tydz.		49 tydz.		50 tydz.		51 tydz.		52 tydz.		Razem		Ogółem
	K.	M.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Urodzenia	190	181	172	151	109	128	338	354	186	200	995	1014	2009
Zmarli mieszk. Warsz.	102	108	115	88	111	79	81	89	147	138	556	502	1059
„ przyjezdni	9	13	20	10	18	11	11	11	13	12	71	57	128
Noworodki martwe	8	7	11	12	10	12	7	8	15	3	51	42	93
Dzieci do lat 5 z Warsz.	41	57	59	38	59	39	43	42	72	57	274	233	507
„ „ „ przyjezdni	2	8	5	5	10	9	5	4	5	8	27	34	61
Z chorób zak. zmarło	19	26	18	20	16	17	16	14	23	29	92	106	198

W ciągu 5 tygodni grudniowych przypadało średnio na tydzień 402 urodzeń, czyli o 41 więcej, aniżeli w listopadzie. Śmiertelność zaś zmniejszyła się w porównaniu z listopadem o 30 wypadków tygodniowo, wynosząc 212 na tydzień. Z pomiędzy zmarłych 47,9% stanowiły dzieci do lat 5, których umierało średnio na tydzień 101. W listopadzie odpowiednie liczby były: 46,8% i 113. Ztąd widzimy, że wśród dzieci do lat 5 śmiertelność zmniejszyła się o 12 wypadków na tydzień, wśród osób star-

szych zaś o 18 wypadków tygodniowo. Od chorób zakaźnych umierało 39,6 osób tygodniowo. Zmarli tej kategorii stanowili 18,7% ogółu zmarłych. Jakkolwiek względna liczba większa jest od listopadowej (16,8%), lecz absolutna liczba zmarłych od chorób zakaźnych cokolwiek zmniejszyła się w porównaniu z listopadem (40,5).

B) Przyczyny śmierci	48		49		50		51		52		Razem	ogółem	
	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.			
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Ospa	1	2	—	3	2	1	1	3	—	1	4	10	14
Odra	3	4	3	2	—	1	—	1	5	5	11	13	24
Szkarlatyna . . .	3	1	4	2	3	1	5	1	1	1	16	6	22
Tyfus brzuszny .	1	2	4	1	1	1	1	3	3	4	10	11	21
„ wysypkowy .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dyfteryt	8	9	7	7	10	10	8	4	10	10	43	40	83
Koklusz	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	1	3
Dysenterja . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Choroby połogowie	—	3	—	5	—	2	—	1	—	5	—	16	16
Zapalenie oskrzel	10	6	3	3	6	3	2	5	6	8	27	25	52
„ płuc	12	19	16	12	20	13	16	15	28	23	92	82	174
Suchoty płuc . .	15	13	20	10	18	6	14	11	18	13	85	53	138
Nieżyt kiszek . .	5	7	8	10	6	8	3	7	10	9	32	41	73

Między chorobami zakaźnymi utrzymuje się stale na pierwszym miejscu dyfteryt; po nim idą: odra, szkarlatyna, tyfus brzuszny i inne. Porównanie z listopadem dają następujące tygodniowe liczby zmarłych:

	Listopad	Grudzień
Dyfteryt	16,0	16,6
Odra	5,5	4,8
Szkarlatyna	5,5	4,4
Tyfus brzuszny	3,0	4,2
Choroby połogowe	3,5	3,2
Ospa	3,0	2,8
Koklusz	1,3	0,6
Dysenterja	0,0	0,0

Wzmogły się zatem: dyfteryt i tyfus brzuszny, inne zaś choroby zakaźne osłabły. Z pomiędzy chorób organów oddechowych, wzmogło się tylko zapalenie płuc, zapalenie oskrzeli zaś nieznacznie, a suchoty w wysokim stopniu osłabły. Nieżyt kiszek wreszcie pochłaniał o 10 ofiar mniej tygodniowo, aniżeli w listopadzie.

C.	48 tydz.	49 tydz.	50 tydz.	51 tydz.	52 tydz.	Średnie	Og. suma
Procent roczny zm. na 1000 m.	23,47	22,68	21,23	18,99	31,85	23,64	—
Zawarto mał. . .	23	26	17	25	19	22	110
Wysok. barom.	753,89	745,34	747,60	762,57	745,28	750,95	—
Śred. temperat.	1,8	4,79	-1,40	-4,07	-0,56	0,10	—
Suma opadu . . .	1,6	6,3	4,9	0,5	18,7	6,4	32,0
Kierunek wiatru.	W	SW	WNW	WSW	W	—	—

Wysokość barometru równała się prawie normalnej dla grudnia. Temperatura zaś była o wiele wyższa od normalnej dla tegoż miesiąca (-2,57). Najwyższą

w grudniu temperaturę 10,7 notowano w d. 7 roku 1868, najniższą zaś —27,9 w d. 9 roku 1879. Suma opadu z 35 dni niższą była od normalnej dla 31 dni grudnia prawie o 10 mm. Gdy na 1 dzień grudnia przypada normalnie 1,3 mm. opadu, na 1 dzień rozważanego 5-tygodniowego okresu przypadało tylko 0,9 mm. Za to dni z opadem notowano 19, gdy normalnie w grudniu bywa ich 16. Widzimy przeto, że grudzień r. b. odznaczył się wysoką temperaturą i niebardzo obfitymi opadami. Miało to miejsce przy stałe prawie utrzymującym się zachodnim kierunku wiatru.

W tych to warunkach atmosferycznych śmiertelność w grudniu r. b. zmniejszyła się znacznie w porównaniu z listopadem, wynosząc 23,64⁰⁰/₀₀ (w listopadzie 26,99⁰⁰/₀₀).

Pomyślnie też przedstawia się śmiertelność w grudniu r. b. w porównaniu z poprzednimi laty, dla których procenta śmiertelności dla odpowiednich 5-ciu tygodni były następujące:

w r. 1886	—	23,40
„ 1887	—	24,07
„ 1888	—	25,24
„ 1889	—	36,07
„ 1890	—	24,89
średnie:		26,73

M. C.

Rozporządzenia Departamentu Lekarskiego z d. 8 listopada 1891 r. № 7493 o wyraźnem pisaniu recept.

Na mocy opinji Rady Lekarskiej z d. 29 października r. z. № 513 zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Departament poleca, aby lekarze pisząc recepty, nie używali synonimów nie podanych w formakopei rossyjskiej i aby recepty dla uniknienia błędów w przyrządzaniu leków, pisane były wyraźnie.

Przepisy o nadzorze sanitarnym na zbornych punktach i leczeniu ambulatoryjnym żołnierzy zapasowych.

Ogłoszono świeżo drukiem przepisy wydane przez Ministerjum Wojny łącznie z Ministerjum Spraw Wewnętrznych z d. 25 października 1891 r. № 297, według których w punktach sbornych, w których znajdują się lekarze wojskowi, co tydzień odbywać się mają przez tych lekarzy, oględziny sanitarne żołnierzy zapasowych zaś w punktach, w których niema lekarzy wojskowych, oględziny wykonywać mają lekarze ziemstw lub cywilni wynagradzani za to zależnie od rangi po 3 lub 2 rs., za oględziny na czas ćwiczeń żołnierzy zapasowych, o ile to uznanem będzie przez dowodzących wojska za rzecz konieczną. Powiatowy naczelnik wojskowy, wydawać będzie żołnierzom zapasowym świadectwa, dające prawo leczyć się w szpitalach ambulatoryjnie na koszt intendenty. Co do bliższego opisu formalności; co do wypłaty ogłoszonej w temże rozporządzeniu to takowy podany został w rozkazie Ober-Policmajstra m. Warszawy № 352 r. z.

Rozporządzenie Departamentu Lekarskiego z d. 8 listopada 1891 r. № 7492; pozwala na sprzedaż odrębną benzoesowej nalewki makowcowej (tinct. opii benzoica 0,5%), która według ostatniej farmakopei (z r. 1891) odmiesioną została do środków mocno działających.

Przepisy sanitarne. W № 132 rozkazów Ober-policmajstra m. Warszawy z r. z. zestawione są główne rozporządzenia z tegoż roku, odnoszące się do porządków

sanitarnych. Podajemy takowe z wymienieniem numerów, odnoszących się rozkazów policyjnych: № 69 i 111. Zamiatanie ulic, chodników i placów odbywać się ma, po uprzednim wraźe suchej pogody polewaniu takowych, codziennie o godzinie 7 rano, zaś przemywanie rynsztoków o godzinie 8 rano. Polewanie ulic, przy ciepłej i suchej pogodzie odbywać się ma po cztery razy dziennie, a mianowicie: rano przed zamiataniem, potem (z wyjątkiem Pragi, w której polewanie ulic odbywa się tylko 3 razy); w cyrkułach: Zamkowym, Sobornym, Bielańskim, Jerozolimskim o godzinie 10, 2 i 6; w innych zaś cyrkułach (Powązkowskim, Wolskim, Łazienkowskim i Nowo-świeckim) o godzinie 10 $\frac{1}{2}$, o 2 $\frac{1}{2}$ i 6 $\frac{1}{2}$, przyczem podwórza i chodniki polewać tylko raz na dzień, jak wskazano powyżej.

§ 47 i 75. Śmiecie, błoto i odpadki kuchenne, wydalone być mają z podwórzy codziennie, a przytem, z miejscowości położonych przy środkowych ulicach, latem przed 8-ą godziną, a w zimie przed 9-ą rano.

§ 96. Oczyszczanie miejsc ustępowych, odbywać się ma regularnie, z dezynfekcją codziennie przed 7-ą rano.

§ 69. Boki i dno ścieków drewnianych, oraz mostki drewniane smarowane być mają smołą gazową w każdą sobotę przed godziną 9-ą, a podczas upałów i w każdą środę.

§ 47. Na rynkach i targach zachowywana ma być zupełna czystość; zamiatane być winny one codziennie, natychmiast po skończeniu czynności targowych.

§ 99. Najbardziej utrzymywać należy i dezynfekować miejsca, w których dorożkarze poją konie, jak również, gdzie znajdują się stacje dorożkarskie i stacje wagonów kolei konnej.

§ 100. Utrzymywać należy w zupełnym porządku aparaty Bergera i przy oczyszczaniu dołów kloacnych aparatami temi, niszczyć odór przez spalanie jałowca. Oględziny całego taboru przedsiębiorstwa asenizacji, odbywać się mają co miesiąc, a w niedziele o godzinie 6 wieczorem sprawdzać, czy aparaty funkcjonują należyście.

§ 69. W garbarniach wszystkie odpadki dezynfekowane być mają i wywożone 2 razy na tydzień (w środy i soboty), a podczas upałów codziennie.

W rozkazy policyjnym № 351 i dalszych, polecono wzmoć nadzór nad czynnościami przedsiębiorcy miejskiego Fronta, który niedbale oczyszczając ulice nie spełnia warunków kontraktu z miastem zawartego. Protokołów o niespełnianiu przez Fronta warunków kontraktu (o niedbałym oczyszczaniu ulic z błota i śniegu, o używaniu koni nędznych, pokaleczonych i t. p.) do 30 grudnia złożono p. Ober-policmajstrowi nie mniej jak 124.

W rozkazy policyjnym № 351, oraz w Gazecie Policyjnej, ogłoszono co następuje (tekst Gazety Policyjnej z d. 28 grudnia r. z.).

W celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych przez dorożki wynajmowane, zwłaszcza przez biednych mieszkańców, do przewożenia chorych z mieszkań do szpitali, nabytą została osobna karetka i oprócz tego naznaczono specjalnego dezynfektora, który, według wskazówek pozostającego przy Urzędzie Lekarskim, lekarza - higienisty, obowiązany jest dezynfekować mieszkania, gdzie znajdowały się osoby dotknięte chorobami zakaźnymi.

Ober-Policmajster m. Warszawy, Jenerał-Major Klejgels, podając o powyżej

wyłuszczeniem do wiadomości mieszkańców miasta, nadmieniam, że od 1 (13) stycznia 1892 roku, rzeczona karetka wysyłana będzie do przewożenia chorych bezpłatnie; że karetka ta umieszczoną została przy szpitalu zapasowym pod № 35 za rogatką Wolską, gdzie również mieszka i dezynfektor tudzież, że osoby życzące sobie korzystać z karetki, winny zwracać się do najbliższego cyrkułu policyjnego, szczegółowo wskazując ulicę, oraz numer domu i mieszkania, gdzie znajduje się chory, lub też komukolwiek przez telefon bezpośrednio 4 oddziałowi Straży Ogniowej dla wydania odpowiednich rozporządzeń.

Instrukcja dla dezynfektora miejskiego.

1) Dezynfektor miejski bezpośrednio zostaje pod zwierzchnictwem Urzędu Lekarskiego m. Warszawy.

2) Stosownie do potrzeby, otrzymuje on polecenia o dokonaniu dezynfekcji mieszkań, lub o przewiezieniu dotkniętych chorobą zakaźną z mieszkań do szpitali; przyczem nazajutrz przedstawia sprawozdanie o dokonanych poleceniach.

3) Obowiązki dezynfektora, dotyczące dezynfekcji mieszkań są następujące:

a) przybywszy na miejsce, dezynfektor przede wszystkim przebiera się w specjalną odzież, w której winien pozostawać do zupełnego ukończenia czynności;

b) następnie przygotowuje stosownej mocy środki dezynfekcyjne i przy pomocy stróża, zaopatruje się w wodę gorącą;

c) potem dezynfektor przy pomocy stróża usuwa z mieszkania mniejsze przedmioty, obrazy ze ścian, lub tak rozlokowuje meble i powyżej rzeczony przedmioty, ażeby dezynfekcja mogła być dokonana zupełnie wygodnie i bez przeszkód;

d) rzeczy, które należy zdezynfekować przez parę, powinny być złożone oddzielnie i owinięte w płótno nasyczone roztworem sublimatu, lub też włożone w worek zmoczony w sublimacie;

e) ściany i sufity w mieszkaniu dezynfekowanem przede wszystkim starannie oczyszczają się i wycierają się chlebem, przyczem okruszki winny być starannie zmiecione wilgotną szczotką, a następnie cały pokój spryskuje się za pomocą pendzla nasyczonego płynem dezynfekcyjnym;

f) meble politurowane wycierają się 2% roztworem kwasu karbolowego, a następnie suchą ścierką; niepoliturowane zaś, wycierają się 5% roztworem kwasu karbolowego, a w wypadkach większego zanieczyszczenia, obmywają się przedtem mydłem;

g) drewniane części okien, drzwi i t. p., przedmioty ze skóry, oraz obrazy olejne (ostatnie ze szczególną ostrożnością), obmywają się 2% roztworem kwasu karbolowego, a następnie wycierają się suchą ścierką;

h) obrazy nieolejne i nieoszlone, wycierają się tylko starannie suchą ścierką;

i) przedmioty metalowe i szklane, obmywają się 2% roztworem kwasu karbolowego, a następnie wycierają się suchą ścierką;

k) podłoga myje się mydłem szarem, a następnie zlewa się 5% roztworem kwasu karbolowego.

UWAGA. Dezynfektor może, przy dokonywaniu czynności, korzystać z pomocy właścicieli i rządców domów, którzy w razie potrzeby, obowiązani są dostarczyć odpowiednią ilość robotników.

4) Obowiązki dezynfektora dotyczące przewożenia chorych, są następujące:

a) otrzymawszy zawiadomienie o potrzebie przewiezienia chorego, lub kilku chorych z domu do szpitala, dezynfektor udaje się z karetą do miejsca wskazanego, przykrywszy przedewszystkiem siedzenia i wewnątrz karety czystymi powłokami;

b) przybywszy na miejsce, stara się, ażeby chorzy zostali wygodnie umieszczeni w karecie i rozciąga nadzór, ażeby przewiezienie odbyło się wolno i z należytą ostrożnością. Przybywszy do szpitala, dezynfektor oddaje chorego lekarzowi deżurnemu, a następnie po przybyciu karety na miejsce, powłoki zdejmuje i dezynfekuje takowe sublimatem, którym również obmywa karete wewnątrz.

W rozkazie do Policji Warszawskiej № 351 z r. z. znajdujemy polecenie, aby z powodu zbudowania kanałów za Żelazną Bramą, przy ulicach: Chmielnej, Złotej, Skórzanej, Przechodniej, Gnojnnej, Elektoralfnej i Grzybowskię, ułożoną była lista domów przy pomienionych ulicach położonych, których skanalizowanie jest nieodzownie potrzebnem ze względu na obecność warsztatów i różnych innych zakładów.

Wybory w Warszawskim Towarzystwie Lekarskiem. Na rok bieżący wybrano na prezesa towarzystwa lekarskiego prof. S. Przewóskego, na wice-prezesa, D-ra J. Markiewicza, na sekretarza rocznego D-ra Szteynra.

Lecznica Dentystyczna w Warszawie. 15 (27) listopada r. z. zatwierdzoną została przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych ustawa prywatnej lecznicy dla chorych na zęby i cierpienia jamy ustnej, którą urządzić mają lekarze: Leonard Leszczyński, Ludwik Walicki i dentysta petersburgskiej szkoły dentystycznej Kazimierz Potrzebowski, a która pozostawać będzie pod nadzorem i odpowiedzialnością osobistą lekarza Leonarda Leszczyńskiego w m. Warszawie.

Według ustawy, lecznica ma na celu, okazywanie pomocy dentystycznej przeważnie ludziom niezamożnym. Przeważnie działalność lecznicy ma być ambulatoryjna, atoli dwa łóżka urządzone będą dla chwilowego pobytu chorych operowanych, gdy zajdzie potrzeba ich pozostawienia. Gdyby działalność lecznicy znacznie się zwiększyła, wówczas mogą być powoływani przez założycieli również inni lekarze i dentyści do pomocy. Opłata za konsultację wynosić będzie 50 kopiejek, a wraze potrzeby częstego przychodzenia może być brany abonament na 6 lub 10 wizyt, po 40 kop. za wizytę; biorący bilet wejścia, chory w tymże dniu otrzymać winien poradę. Bezpłatne porady w oznaczonych godzinach odbywać się będą.

Za drobniejsze operacje i środki lekarskie oddzielna zapłata pobieraną nie będzie, zaś za inne rękoczyny pobieraną będzie według taksy zatwierdzonej przez b. Komisję Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Król. Polsk. z r. 1866.

Zmiany w kształceniu felczerów. Świeżo wyznaczoną została komisja pod przewodnictwem inspektora szpitali cywilnych, Prof. Czausowa w celu opracowania projektu zmian w szkole felczerskiej w Warszawie.

Z budownictwa. W Alei Ujazdowskiej pod № 15 w obecności zaproszonych budowniczych i inżynierów cywilnych i wojskowych, odbyła się w bieżącym miesiącu próba elastyczności i wytrzymałości sklepienia betonowego systemu Menier. Sklepienie systemu tego zrobione na siatce drucianej z betonu (1 część cementu a 3 piasku) nad przestrzenią 8 metrów długości w strzałce 1—10; szerokość 2 metry, grubość w kluczu 8 centymetrów, dopuszczalne obciążenie przewidziane było 627 kilogramów na metr □, a złamane zostało przy obciążeniu 3936,8 kilogramów na metr □, przy wygięciu się strzałki 25 milimetrów. Sklepienie to stosunkowo do

swojej grubości (8 centymetrów) jest bardzo mocne i lekkie, wskutek czego mogą być tańsze mury oporowe, a że przytem jest z matorjału niepalnego, powinno znaleźć szersze zastosowanie do zasklepiania większych przestrzeni, mianowicie teatrów, kościołów oraz składów, sklepów, schodów i t. p. przestrzeni. Mając na względzie częste wypadki śmierci podczas pożarów wskutek braku sklepień, należy przyznać wynalazkowi p. Menier niezaprzeczone znaczenie.

K. Makowski.

Wszechrosyjska wystawa higieniczna w Petersburgu. Co dopiero wyszły z pod prasy numer dziennika Ros. Towarzystwa Ochrony Zdrowia Narodowego, ogłasza regulamin i szczegółowe programy wystawy higienicznej, mającej się odbyć w Petersburgu.

Regulamin brzmi, jak następuje:

1) Wystawa znajduje się pod Wysokim protektoratem honorowego prezesa Ros. Tow. Ochr. Zdr. Narodowego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza.

2) Celem wystawy jest, dać możność publiczności i lekarzom obznajomić się ze współczesnym stanem nauki i techniki w sferze higieny i spraw zdrowotnych.

3) Wystawa otwartą zostanie na wiosnę roku 1893 i trwać będzie przez miesiąc.

4) Za wejście od publiczności pobieraną będzie opłata, członkowie R. T. O. Z. N. płacić nie będą.

5) Wystawa znajduje się pod zarządkiem komisji z członków R. T. O. Z. N., a ściślej pod zarządkiem komitetu wystawy, którego wykonawczy organ stanowi biuro wystawy.

6) Komitet składa się z przewodniczących i towarzyszy przewodniczących sekcji wystawy, z członków biura i Rady T. O. Z. N. Biuro składa się z 12 osób przez Towarzystwo wybranych.

7) Wystawa składać się będzie z następujących sekcji odpowiednio sekcjom towarzystwa: a) sekcja biologiczna, b) statystyka sanitarna i lekarska, c) higjena miejsc zaludnionych, budowli i zakładów przemysłowych; higjena żywienia, odzieży; czystość, dezynfekcja, sprawy szpitalne i profilaktyka wogólności, d) sekcja pedagogiczna, e) geologiczna, klimatologiczna i balneologiczna.

Oddzielne części wystawy: ministerjum wojny, marynarki, oświaty, dóbr państwa, komunikacji, tow. czerwonego krzyża, zarządu więzień i t. p.

8) Każda sekcja dzieli się na działy specjalne, a te znowu na grupy; wszystkie te działy mają swych przewodniczących.

9) Wszystkie przedmioty dostarczane są przez wystawców i ustawiane na koszt własny w miejscach wskazanych przez biuro, do wystawców należy również uprzątnięcie okazów; przedmioty nie zabrane w terminie wskazanym, uważane będą jako ofiarowane do Muzeum Towarzystwa.

10) Wystawa mieści się w Petersburgu, w „maneżu Michajłowskim.“

11) Opłata od wystawców pobieraną będzie według decyzji komitetu. Urządzenia, ornamentacje i t. p. należą do wystawców. Przedmioty pochodzenia nie będą posiadały zrazu odpowiedzi.

12) Towarzystwa naukowe, instytucje oraz osoby wystawiające przedmioty

naukowe nie płacą za miejsce i liczyć mogą na pomoc komitetu względem urządzenia.

13) Skutkiem starań towarzystwa, zapewniony został bezpłatny przewóz przedmiotów z wystawy (z powrotem) oraz powrotna droga wystawców (w 3-iej klasie).

14) Biuro przyjmuje obowiązek pilnowania okazów. Ubezpieczenie od ognia należy do wystawców.

15) Prawo sprzedaży przedmiotów podlega umowie z komitetem; cena oznaczoną być winna; przedmioty w jednym egzemplarzu wystawione. nie mogą być odebrane przed skończeniem wystawy.

16) Specjalne komisje dokonają badania przedmiotów wystawionych. Nagrody składają się z medali i wzmianek zaszczytnych. Przedmioty obce nawet wystawione przez Rosjan, zostają po za konkursem, ale zastosowanie obcych urządzeń do higieny w Rosji może być nagrodzonym.

17) Okazy przyjmuje się na wystawę za pozwoleniem komitetu, który w razie odmówienia przyjęcia, nie jest obowiązany motywować takowe.

18) Instytucje i osoby pragnące przyjąć udział w wystawie, raczą przysłać na właściwych blankietach deklaracje o okazach swych z oznaczeniem rozmiarów miejsca — ~~na~~ imię przewodniczącego w biurze, albo przełożonych oddziałów i grup wystawy. (Adresy w styczniowym №. Żurn. Ros. Obszez. Ochr. N. Zdr. str. 83-96).

Lasecznik influenzy. W ostatnim numerze „The Brit. Med. Journ.“ umieszczone są trzy artykuły o t. z. „laseczniku influenzy“, z których dwa pierwsze pochodzą z instytutu berlińskiego do badania chorób zakaźnych. a trzecia z kliniki profesora Gutmanna.

Pfeiffer opierając się na badaniu 31 wypadków influenzy, z których w 6 wykonano badanie zwłok, podaje w tymczasowem doniesieniu do wspomnionego pisma następujące wnioski: 1) we wszystkich przypadkach wykrywano w ropnej wydzielinie oskrzeli, lasecznik specyficzny, zdatny do hodowania i znajdujący w zupełnie czystych hodowlach (w wypadkach nie powikłanych); 2) lasecznik ten, znajduje się wyłącznie tylko przy influenzy i 3) przy zmniejszaniu się wydzieliny ropnej, ustępuje również stopniowo; 4) lasecznik ten spotykany był przez autora i w wypadkach influenzy przed dwoma laty obserwowanych; 5) lasecznik posiada grubość bakterji posocznicy myszy, ale jest o połowę krótszy; laseczniki te tworzą często łańcuszki po trzy lub cztery się łącząc, najlepsze preparaty obserwowano z rozcieńczonym roztworem Tiel'a i z niebieskim barwnikiem metylowym Loeffler'a; 6) lasecznik może być otrzymywany w czystych kulturach, na agarze z domieszką 1½% cukru hodował autor laseczniki do drugiej generacji, 7) z doświadczeń na zwierzętach dodatni wynik otrzymywano tylko na małpach i królikach; doświadczenia na morskich świnkach, szczurach, gołębiach i t. p. nie udają się, 8) lasecznik, zdaniem autora, może być dla powyższych powodów uważany, jako przyczyna influenzy i 9) zatem jako środek ochronny, radzi autor stosować dezynfekcję płwociny chorych.

Druga praca jest pióra Kitasato, któremu udało się wyhodować laseczniki influenzy na agaro—glicerynowem podłożu do 5-iej generacji.

Dr Canon wreszcie ze szpitala Moabit (oddział D-ra Guttmanna) wspomina, iż znajdował laseczniki identyczne z opisanymi przez Pfeiffer'a, jak to Koch uznał, we krwi 20 chorych na influenę.

Influenza w Anglii. Wiele miejscowości w Anglii nawiedziła epidemia w mo-
wie będąca a różniąca się od epidemii pamiętnej od dwóch lat tem że dłużej prze-
bywa w danej miejscowości niż poprzednia. Obecnie najbardziej panuje influenza
w Aberdeen, Newcastle, w hrabstwie Kent, w Canterbury, Dover i Folkstone.
W Dower wydanem zostało rozporządzenie wzbraniające osobom chorym na influencję
pod grzywną 5 funtów wstęp do wszelkich miejsc publicznych.

(*The Lancet* 2 stycznia 1892).

Influenza we Włoszech. Influenza w stolicy Lombardji olbrzymie przyjęła roz-
miary. W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zanotowano 65 wypadków śmierci.
Szkoły, warsztaty, fabryki medjolańskie pozbawione są znacznej części personelu,
szpitale zaś przepełnione. Choroba nie jest połączona z nerwowymi objawami,
jak przed dwoma laty, przeważają zaś objawy gastryczne i powikłania ze strony
oskrzeli oraz płuc. Podobnież grasuje choroba w Rzymie i w innych miastach wło-
skich acz w nieco mniejszych rozmiarach.

Tuberkulina w szpitalu dla suchotników w Brompton. Zarząd pomienionego
szpitala londyńskiego ogłosił sprawozdanie z doświadczeń nad tuberkuliną. Ogółem
w ciągu czterech miesięcy, od 6-go grudnia do 5 kwietnia 1891 r. leczono 30 osób,
z tych 28 suchotników, a 2 chorych na wilka. W 53,6% nastąpiło polepszenie,
w 42,8% pogorszenie (3 umarło); w 1 żadnym zmian nie spostrzeżono. Wybierano
do leczenia wypadki świeże ze zmianami ograniczonymi. Według sprawozdawców
tuberkulina wywołuje zapalne objawy w chorej tkance i w jej otoczeniu, przyspiesza
tworzenie się jam, powoduje zwiększenie ilości plwociny nie wywołując zmniejszenia
liczby laseczników w plwocinie. W wielu wypadkach następował gwałtowny po-
stęp choroby. Ostateczny wniosek sprawozdawców brzmi iż tuberkulina nie okazy-
wała w większości wypadków pomyślnego wpływu na przebieg choroby, że nato-
miast w niektórych wypadkach powodowała przykre następstwa, zaś nawet w przy-
padkach, w których następowało polepszenie niepodobna było przypisać takowego
tuberkulinie porównyując z wynikami przy zwykłym leczeniu w szpitalu stosowanem.

(*The Lancet* 2 stycznia 1892).

Reminiscencje walki z cholera. Gdy w r. 1890 grasowała w Hiszpanji cho-
lera, dekrety ministerjalne w czerwcu i lipcu tego roku wydane nakazywały trzy-
dniową obserwację lekarską wszystkich podróżnych z za Pireneów przybywających.
W tym celu zaproszeni zostali lekarze, którym za wizytę w mieście miano płacić
po 3 franki, za miastem zaś—po 6 franków. Skoro niebezpieczeństwo przeniesienia
cholery minęło, lekarze departamentu Pireneów-Wschodnich podali rachunek do rady
miejskiej w Perpignan na sumę 12429 franków. Ponieważ dekrety o oględzinach
lekarskich pochodziły od ministra spraw wewnętrznych, przeto rada miejska ode-
ślała rachunek do tegoż ministra. On jednak załączając jako subwencję 3000 fran-
ków resztę zaproponował zapłacić gminie. Gmina poprzestała na rozdaniu lekarzom
3000 franków, i rzecz doszła do tej konsekwencji, iż lekarze wnieśli sprawę do try-
bunału cywilnego oskarżając prefekta i mera i żądając pozostałej sumy przeszło
9 tysięcy franków wynoszącej. (*Revue Sanit. de la Province*. 15 grudnia. 1891).

Trąd w Kolumbji. W Stanach zjednoczonych Kolumbji (Ameryka południowa)
trąd robi zastraszające postępy. Przed 1646 rokiem choroba ta była zupełnie nie-
znana u Indjan, kolonistów hiszpańskich i murzynów; wniósł ją, zdaje się, niejaki

Ximenes de Querada z Hiszpanji. Pierwszy autentyczny wypadek trądu datuje z r. 1646. Przez dwa wieki choroba rozpowszechniała się stopniowo w całym kraju a w ostatnich 25 latach wzmaga się dość gwałtownie, tak że w dwóch najmniejszych departamentach Bogota i Sandander liczba trędowatych dochodzi 30,000.

(*Journal d'hygiene*, 1891, Nr. 796).

E. B.

Czy przewożenie suchotników kolejami przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowych podróżników? W odpowiedzi na to pytanie Pransnitz zbierał pył z siedzeń i ścian wagonów, kursujących między Berlinem i Meranem,—w listopadzie, to jest w czasie najliczniejszego przewożenia suchotników; pył był zbierany zaraz po przybyciu wagonów do Monachjum. Wprowadzenie tego płynu do jamy otrzewnej morskich świnek wywoływało zawsze gruźlicę. Pył z innych wagonów nie dawał tego rezultatu. Według autora terażniejszy sposób oczyszczania wagonów dostatecznie usuwa niebezpieczeństwo gruźlicy dla podróżników.

(*Revue internationale de bibliographie*. 1891. Nr. 11)

E. B.

Wygląd krowianki. „The Brit. med. Journal“ 12 grudnia wyjaśnia, z powodu częstych narzekań na krwawe zabarwienie krowianki zwłaszcza na kostkach konserwowanej, że nieznaczna domieszka krwi, niewłaściwa bezwarunkowo w limfie humanizowanej, jest stałą w limfie zwierzęcej i że wygląd zupełnie czysty krowianki zależy często po prostu od znacznej domieszki gliceryny, której bardziej unikać należy niż domieszki małych ilości krwi, ostatecznie niezbędnej ze względu na sposób zbierania limfy zwierzęcej.

Kilka uwag o mleku i o pokarmach konserwowanych. Wielce doświadczony w badaniu fałszowań pokarmów van Hamel Roos z Amsterdamu w sprawozdaniach z trzeciego kongresu przyrodników i lekarzy holenderskich przytacza wyniki 959 rozbiorów mleka, które wykonał w Amsterdamie dla znanej spółki mleczarskiej. Autor uważa ilość 11,5% części stałych jako minimum cechujące dobre mleko; odsetkę tę otrzymał autor w 676 wypadkach. Mleko zawierające mniej niż 11,25% części stałych jest fałszowanym; zaś zawierające 11,25—11,50% określone być może nazwą „bardzo chudego.“ Autor zdołał wykryć fakt że niektórzy skontraktowani przez firmę właścianie uszczuplali pożywienia krowom, dając im natomiast wiele wody do picia, skutkiem czego otrzymywali większą ilość mleka nie zawierającego 11,5% części stałych, nie wykonywając fałszowań w ścisłym znaczeniu. Po zastosowaniu kary, mleko wkrótce się poprawiło.

Co się tyczy pokarmów konserwowanych w puszkach, to autor przedewszystkiem przytacza szereg rozbiorów, w których wykazano obecność ołowiu w pokarmach, a mianowicie: rozbiory dokonane przez Ungra, Sachs'a (0,07 tlenku ołowiu w 29 szparagach), Monte, Winkela (zatrucie 270 żołnierzy holenderskich endywjami zawierającymi 0,072 miligramów ołowiu na kilo endywji), Blarez i innych. Verwer przemysłowiec z Krommenie (w Holandji) wynalazł werniks, którym powleczone na stronie wewnętrznej puszki zabezpieczone zostają od działania zawartości na blachę.

(*Revue internat. de Bibl. medic.* 25 grudnia 1891).

Regulamin belgijski o handlu kawą. Dekret królewski w Belgji z d. 28 września r. z. zabrania sprzedawać pod nazwą kawy wszelkie produkta z wyjątkiem ziarn kawy prawdziwej (bądź w stanie surowym, bądź palonym i t. p.) nie wolno więc sprzedawać pod nazwą kawy surogatów jej, czy to z cykorji, z żyta lub fig i t. p.

Przytem surogaty takie w stanie sproszkowanym w handlu będące posiadać muszą postać cylindryczną. Dalej wskazuje regulamin przepisy względem etykiet, frachtów i t. d. (*Mouvement hygienique. Révue internat. de Bibliographie médicale*).

Rynek mleczny w Halle. Nie tyle różnice chemicznego składu, ile obecność i brak bakteryj są według autora przyczyną, że mleko krowie jest mało odpowiedniem dla karmienia niemowląt, ponieważ wywołuje ono zaburzenie trawienia. Mleko w wymionach jest wolnem zupełnie od zarodków drobnoustrojów (naturalnie u zdrowych zwierząt) i dopiero dojenie, przelewanie z naczynia do naczynia obdarza go w mikroby. Jeżeli mleko nawet świeżo udojone postawimy w naczyniu z dnem przezroczystem, to po kilku godzinach zbierze się osad, który po największej części składa się z elementów kału krowiego. Takie mleko kiśnie bardzo szybko, bo oczywiście znajduje się w niem dużo zarodków fermentacji. Im czystiej postępują przy dojeniu, im czystsza jest obora i t. p. tem mniej osadu wzmiankowanego jest w mleku, albo go niema wtedy zupełnie, i tem później mleko kiśnie: wykazał to dobitnie Soxhlet, badając mleko udojone w zwykły sposób w oborze i mleko udojone u krów na świeżem powietrzu, po obmyciu wymion, rąk dojących i przy użyciu czystych świeżych skopków. Takiego zanieczyszczającego mleko osadu znalazł Renk w mleku Berlińskiem 250 mg., w Lipsku — 57,5 mg. w Monachjum — 135,9 mg., a w Halli aż 362 mg. na litr. Autor przekonał się naocznie, że tak znaczna ilość osadu w tem ostatniem mleku zależy od nieschludnego dojenia. utrzymywania krów w gospodarstwach miejskich pod Hallą.

Renk uważa, że oprócz kontrolowania przez służbę sanitarną ciężaru gatunkowego i zawartości tłuszczu w mleku przynoszonym na targ, należy także określać i stopień zanieczyszczenia mleka; autor wymaga przytem, że mleko sprzedawane na targach powinno być w takim stanie czystości, żeby po dwugodzinnem staniu litra tego płynu w naczyniu z dnem przezroczystem nie było zupełnie widać osadu. Takiemu wymaganiu łatwo zadośćuczynić przy czystem utrzymywaniu zwierząt, obory, naczyń i ludzi dojących. (*Centralbl. f. allgem. Gesundheitspflege, 1891. N. 7—8*). E. B.

Przepisy o cmentarzach w Glasgow. Według przepisów m. Glasgow zatwierdzonych przez lorda Lothiana, królewskiego sekretarza dla Szkocji, następujące ostrożności zachowywane być mają przy grzebaniu zmarłych pod karą do 5 funtów szterlingów.

Każdy cmentarz powinien być należycie zabezpieczony, o ile potrzeba, przez zdrenowanie, aby woda zaskórna nie mogła przenikać do grobów. Obszar przeznaczony do chowania powinien być podzielony na części odpowiadające pojedynczym grobom i podział ten za pomocą właściwych znaków ma być uwidoczniiony, a nadto powinien być utrzymywany przy cmentarzu plan tegoż, aby każde miejsce z łatwością znalezione być mogło. Również utrzymywany powinien być dokładny rejestr ciał grzebanych, wraz z datami pogrzebów.

Przy kopaniu mogiły zachowany być powinien przepis aby mogiła była kopaną przynajmniej w odległości stopy od trumny sąsiedniej i aby sąsiednie trumny oddzielone były jedna od drugiej najmniej warstwą ziemi 18 calową.

Przy chowaniu dzieci do lat 12 należy baczyć aby trumna umieszczoną była najmniej na 3 stopy głęboko w stosunku do otaczającej powierzchni; przy grzebaniu ciał osób starszych nad lat 12 głębokość ta winna wynosić najmniej 4 stopy.

Przy grzebaniu ciała w mogile, w której już poprzednio inne zwłoki były chowane należy baczyć aby odległość pomiędzy trumnami wynosiła najmniej stopę

Trumnę natychmiast po złożeniu w mogile pokryć należy warstwą ziemi przynajmniej 1 stopę grubości mającą, zaś przed upływem roboczych godzin służby cmentarnej tegoż dnia trumna pokrytą być ma najmniej 3 stopową warstwą ziemi.

Skoro przejdzie okres naturalnego osadzania się ziemi po pochowaniu zwłok mogiła o ile nie jest pokrytą kamieniem lub pomnikiem ma być odarniowaną lub osadzoną roślinami.

W razie chowania ciał w grobach murowanych (sklepieniach) należy trumnę natychmiast pokryć 2 stopową warstwą ziemi albo najwyżej w ciągu dwóch godzin hermetycznie pokryć 5 calową warstwą betonu cementowego lub wreszcie na stałe zamknąć w kamiennem pokryciu 2 cali grubości mającem przyczem wszelkie szczeliny dokładnie na cement zalepione być winny. (*The Sanitary Journal 188—1891*).

O bydłobójniach. Staraniem d-ra Hellet, mera przedmieścia Clichy w Paryżu wznowiono prawo z r. 1838, wedle którego po urządzeniu publicznej bydłobójni znosi się wszystkie bydłobójnie prywatne, znajdujące się w tem mieście. Dla mieszkańców Clichy otwarto teraz publiczny szlachtuz na placu Collange w Levallois-Perret.

(*Revue d'hygiene. 1891. N. 10*).

Hygieniczne stawianie murów. Przy stawianiu ścian domów uwzględniają teraz dwa punkty: po pierwsze wyszukuje się materiały trwałe, które mogą być odpornymi na obciążenie podczas budowy, — po drugie — szuka się materiałów tanich i łatwych do obrobienia. Ze względów ekonomicznych, a także z powodu braku przestrzeni, ściany terażniejsze są nadzwyczaj cienkie. Tymczasem, jak wiadomo, ściana ma nader ważne znaczenie hygieniczne dla mieszkańców — ma ona bowiem za zadanie ochraniać ich od wpływów atmosferycznych, a jednocześnie uczestniczyć w odnawianiu i oczyszczaniu powietrza w mieszkaniach. E. Trélat stara się rozwiązać pytanie, o ile ściany tegoczesne odpowiadają takim warunkom i dochodzi do następujących wniosków: 1) Ściany zewnętrzne mieszkań tegoczesnych izolują nader słabo, tak że nie możemy zupełnie utrzymywać w pokojach ciepłoty higienicznej 2) Brakowi temu można zapobiedz albo przez stawianie znacznie grubszych murów, niż to się robi teraz, — albo pokrywając stronę wewnętrzną ściany cienką warstwą drzewa lub tkaniny. 3) Z punktu widzenia czystości powietrza w mieszkaniach najlepszymi są ściany zbudowane z materiałów przenikalnych dla wody i przenikalnych dla powietrza. Typem takiego materiału jest kamień wapienny.

(*Génie civil, 1891*).

E. B.

Względna czystość lodu. Długi czas mniemano, że zamarzanie oczyszcza wodę, że przez to lód, uformowany w zupełnie brudnej wodzie, nie ma jej złych własności. Jest to prawdziwe, ale tylko do pewnego stopnia. Krystalizacja wody pozbawia ją znacznej części soli rozpuszczalnych i substancyj barwiących, ale co się tyczy zawartości materji organicznych i elementów organizowanych, oczyszczanie wody przy zamarzaniu jest nader względnem. W ostatnich czasach zajęto się kwestją tą bliżej w Ameryce w stanie Massachusetts. Z badań chemików amerykańskich wynika przedewszystkiem, że podczas tworzenia się lodu nieczystości nagromadzają się w warstwach powierzchniowych; a gdy te warstwy posiadają już grubość 2 centymetrów, nowy lód, tworzący się pod niemi, jest względnie czystym. Jeżeli lód two-

rzy się przez zamarzanie wód deszczowych, to warstwy powierzchniowe lodu chwytają ich wszystkie nieczystości. Śnieg nie jest w ogóle czystym, zdarza się więc często, że gdy śnieg spada na warstwę lodu bardzo cienką i przez to lód pęka, to woda wytryskująca przez szpary tworzy ze śniegiem lód bardzo nieczysty. Lód ze śniegu zawiera przecięciowo 69% nieczystości wody, lód innego pochodzenia—12%, i dopiero lód zupełnie przezroczysty—tylko 6%. Co się tyczy zawartości bakterji, to lód ze śniegu posiada 81%, zwyczajny—10% i zupełnie przezroczysty—2% ilości tej, którą zawiera woda. Mniej więcej w 1 centym. sześć. znajdowano 138 bakterji.

Praktyczne wnioski z tych badań są łatwe do wyprowadzenia. Należy używać bryły lodu twarde i starannie oczyszczone z warstw zewnętrznych,—dalej użytkować lód zupełnie przezroczysty; przezroczystość bowiem, oprócz tego, że jest oznaką twardości i trwałości, jest także wskazówką większej czystości lodu. Kolor matowy warstw powierzchniowych jest dowodem niedostatecznego zamarznięcia, przez co w lodzie znajdują się małe komórki zawierające wodę niezamarzniętą zawierającą dużo nieczystości.

(*Journal d'hygiène. 1891, Nr. 796*). E. B.

Wiek odpowiedni dla służby wojskowej. Główny lekarz armji rumuńskiej Démétrisco skonstatował, że przy poborze wojskowym lekarze uznają za niezdatnych do służby z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego czwartą część z liczby powołanych. Ale duża część z zakwalifikowanych ulega często gruźlicy i przez to zwiększa odsetkę uwolnionych od wojska. Badania nad rozwojem fizycznym żołnierzy doprowadzają autora do wniosku, że należy powoływać do wojska dopiero w 25 roku życia, ponieważ ledwie w tym wieku uskutecznia się zupełny rozwój fizyczny. Obowiązkiem jest przeto lekarzy wojskowych wykazywać fakty takiego rodzaju i starać się o zmianę prawa o rekrutowaniu.

(*Mouvement hygienique, 1891*). E. B.

Oczyszczanie wód pozostałych od fabrykacji cukru. Kwestja oczyszczania wód, pochodzących z cukrowni, była już przedmiotem wielu badań w Niemczech i w Anglii; i we Francji pytanie to zaczyna żywo obchodzić instytucje higieniczne rządowe. Wody z cukrowni odprowadzane do rzek lub stawów są nie tylko szkodliwe dla ryb, które tam żyją, ale w ogóle dla zdrowia publicznego; zawierają bowiem one masę substancji organicznych azotowych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Aktualnie niema sposobu dokładnego oczyszczania tych wód, któryby zadowalał wymagania higieny; najidealniejszym środkiem byłoby oczyszczanie przez ziemię i roślinność, to jest irygacja pól, co by było nawet źródłem dobrodziejstwa. Praktyczne wykonanie tego nie jest jednak możebne dla każdej fabryki, a więc pozostaje oczyszczanie drogą chemiczną.

Rząd francuzki chcąc ogłosić ogólną instrukcję o oczyszczaniu wód z cukrowni, wystosował zapytania w tej kwestji do Petermann'a, który w raporcie do ministra dał następujące wskazówki. 1. Należy dokładnie dekantować wody pozostałe od przemywania buraków. 2. Wszystkie inne wody nie można w żadnym razie wprost wpuszczać do rzeki czy kanałów, a należy przedewszystkiem oczyścić. 3. Zaczem doświadczenie wykaże wyższość tego lub innego sposobu, oczyszczać wody można mlekiem wapiennym, co powinno być poprzedzone dodaniem chlorku żelaza lub wyciągu wodnego nadfosforanu. 4. Ponieważ ta metoda oczyszcza wody niezupełnie i niedostatecznie z punktu widzenia higienicznego, nie należy wody de-

kantowane spuszczać do wód stojących (kanałów z małym spadkiem, stawów z wodą stojącą) ale do wód bieżących. Jeżeli te ostatnie znajdują się niedaleko od fabryki, to wodę z cukrowni można przeprowadzać w kanale otwartym; jeżeli zaś odległość przenosi 300—400 metrów, lub też woda ma przechodzić obok mieszkań i studzien, to kanał powinien być zakryty i wycementowany, lub też wody trzeba przeprowadzać rurami. Te same prawidła powinny obowiązywać dystylarnie.

(*Mouvement hygienique, Wrzesień 1891*).

Lagrange zwraca uwagę, żeby przy oczyszczaniu chemicznem wód z cukrowni lub dystylarni nie pozostawiać w wodzie siarczanu wapna, który sprowadza wytwarzanie innych produktów siarkowych. Należy używać tylko *kwaśnego fosforanu wapna zupełnie wolnego od siarczanów*: taki preparat strąca dokładnie organiczne substancje azotowe i tworzy sól nierozpuszczalną, która osadza resztę materji organicznych. Woda staje się czystą, a nierozpuszczalny w niej osad można zużytkować jako nawóz zawierający fosfor i azot.

E. B.

(*Bulletin de l'Association des chimistes de sucrerie et de distillerie*).

Światło aluminjowe. Chemik francuzki, Villon, świeżo odkrył że aluminium może dawać równie dobre światło jak magnez, od którego jest znacznie tańszy. Tasiemka aluminjowa spalona na lampie spirytusowej zupełnie zastępuje dla celów laryngoskopji lub fotografii lekarskiej światło magnezjowe, nie wytwarzając przytem wcale dymu. O wiele świetniejsze jeszcze światło otrzymuje się przez spalenie przy jednoczesnem wpuszczaniu strumienia tlenu, proszku aluminjalnego z $\frac{1}{4}$ t. z. próchna (*lycopodium*) i $\frac{1}{20}$ azotanu amonawego.

(*The Lancet 2 stycznia 1892*).

Ulepszony termometr lekarski. Hicks (z Hatton Garden) ulepszył termometr lekarski w ten sposób, iż słup rtęci przez odpowiedni kształt kanału w rurce szklanej i małe rozmiary dna zawsze napełnia część kanału po nad dnem. W ten sposób osiągniętą została większa trwałość termometru, a co ważniejsza daleko szybsza manipulacja; według bowiem prób wykonanych przez dyrektora obserwatorium astronomicznego w Kew, dla zmierzenia ciepłoty za pomocą tego termometru, oznaczonego przez wynalazcę nazwą „non plus ultra“ potrzeba od $\frac{1}{2}$ -- 2 minut.

(*The Brit. med. Journ. 9 stycznia r. b.*)

Szpital w Afryce środkowej. Wielki szpital został urządzony i otwarty w wolnem państwie Congo. Znajduje się on w Bengalu w odległości około 1000 mil angielskich od brzegu oceanu Atlantyckiego.

(*Giornale della societa Italiana d'Igiene. 11—12*).

Wykłady higieny społecznej w Paryżu. Dr Martin rozpoczął systematyczny wykład higieny społecznej w Paryżu, w gmachu ratuszowym. Program wykładów następujący: 1) Człowiek w społeczeństwie, 2) Demografia i statystyka, 3) Higjena niemowląt, 4) Higjena wsi, 5) Higjena miast, 6) Higjena zawodowa. Wykłady będą uzupełniane demonstracją przyrządów, rękoczynów oraz oględzinami sanitarnymi.

(*Le génie civil 15 grudnia 1891*).

Kształcenie lekarskie w państwie Otomańskim. W całej Turcji wraz z Egiptem istnieje 5 szkół lekarskich: 1 w Konstantynopolu, 1 w Kairze, 1 w Aniteb (Syrja) i 2 w Beyrouth. Tylko dwie pierwsze wydają dyplomy, inne—tylko certyfi-

katy, dające prawo ubiegać się o dyplom w Stambule. Fakultet konstantynopolski posiada 20 profesorów, a studja trwają sześć lat; w Kairze studja trwają siedem lat; corocznie kończy kurs około 20 medyków. W Beyrouth szkoła lekarska protestancka daleko wcześniej otwartą została niż katolicka, utrzymywana przez jezuitów. Nauki w Beyrouth trwają lat cztery; ze szkoły protestanckiej wyszło dotychczas 105 lekarzy. (*Giornale della Societa Italiana d'Igiene. 11—12. 1892*).

Statystyka samobójstw. Według M. Mathews cyfra samobójców wynosi rocznie 180,000 i liczba ta wzrasta wraz z rozwojem cywilizacji. Podobno mieszkańcy gór nie godzą prawie nigdy na swe życie, a mieszkańcy okolic błotnistych—bardzo rzadko. Największy kontyngens dostarczają mieszkańcy okolic przetrzyniętych dużemi rzekami. Największa ilość samobójstw przypada na czerwiec, a najmniejsza na gruzdzień. Najczęstszymi są samobójstwa u Niemców, drugie miejsce zajmują Francuzi, trzecie—Anglicy, ostatnie zaś—Słowianie. *E. B.*

(*Journal d'hygiène, 1891, N. 796*).

Influenza w New Yorku w r. 1891. Einhorn w „Deut. med. Wochensh. 1891 № 21“ skreśla następujące daty w pomienionym przedmiocie: Od czasu epidemji 1889—90 zdarzały się w New-Yorku pojedyncze wypadki influenzy, w Marcu jednak 1891 wybuchła ponownie epidemja. Od 25 Marca do 30 Kwietnia było 566 wypadków śmierci od grypy. Liczba ogólna wypadków śmierci wzrosła bardzo w 1 tygodniu kwietnia (1100 przeciw 895 tygodni poprzedzającego), od 5 do 11 Kwietnia wynosiła 1216, od 12 do 18 kwietnia 1347, w następnym tygodniu znów spadła do 1208. W ciągu kwietnia chorowało około 150,000 osób.

Drobne wiadomości. Czasopismo „Medycyna“ i zakład hydropatyczny przyul. Obożnej po śmierci D-ra Fritschego przeszły na własność D-ra H. Dobrzyckiego.

× Na akcie rocznym Akademii Med. w Petersburgu sekretarz tejże Nasilow nadmienił, iż w r. 1891 otrzymało w Akademii stopień lekarza 140, stopień doktora 98; prywat.-docentów było 44, studentów 696.

(*Wrac 26 grud. 1891*).

× Rada lekarska w Petersburgu rozpatrująca 25 konkursowych prac popularnych o przymocie pierwszą nagrodę, rs. 1000 przyznała D-rowi Iwanowskiemu z gub. Wiatskiej.

× W Hiszpanji po raz pierwszy udzielono rządową posadę lekarską kobiecie; dona Conception Alexandre mianowicie została lekarzem w Hispital de la princesca w Madrycie. (*Giorn. della Soc. Ital. d'Igiene 11—12, 1891*).

× Najobszerniejszy w prasie obcej referat ze zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie umieściło czasopismo wiedeńskie Aertztlicher Central-Anzeiger (w całym szeregu numerów).

× Francuzkie „Société d'Agriculture et des Arts de Seine—et Oise“ wyznaczyło nagrodę za rozprawę konkursową „O hygjenie mieszkań i budowli dodatkowych głównie dla mniejszych posiadłości wiejskich i robotników rolniczych.“ (*Le génie civita 15 grudnia 1891*).

× Na przyszłej wystawie w Chicago urządzone będą dwa szpitale: jeden jako model szpitala wzorowego, drugi dla potrzeb ludności jako urzędowy szpital wystawy. (*The brit. med. Journ. 12 grudnia 1891*).

N e k r o l o g j a .

Dr. **Ignacy Fonberg**, b. profesor długoletni chemji w uniwersytecie wileńskim, umarł w listopadzie r. z. w Kijowie. Ś. p. Fonberg urodził się 20 stycznia 1801 r.; ukończył uniwersytet wileński w r. 1818 i został asystentem przy katedrze chemji, mając stopień kandydata filozofji. W r. 1824 dostał stopień magistra i od roku 1822 do 1832 był profesorem chemji w Wilnie. Po zwinieniu zaś uniwersytetu zajął katedrę opuszczoną przez Śniadeckiego w Akademji Med. Chirurgicznej; na tem stanowisku otrzymał stopień D-ra Medycyny. Po zamknięciu Akademji w r. 1840 został przeniesiony do Kijowa jako profesor zwyczajny; w r. 1860 opuścił stanowisko profesora. Po polsku ogłosił następujące dzieła: Chemja zastosowana do szkół i rzemiosł. Rozbiór chemiczny wody szczawniczej (Wilno 1829). Wiadomość o cholery (1830). Opis chemiczny i topograficzny wód w Druskienikach. Nadto wydał szereg prac w językach obcych. Dat kilka powyższych zaczerpneliśmy z nekrologu skreślonego przez D-ra Kwaśnickiego w Przegl. lekarskim.

Dr **Gustaw Fritsche**, redaktor „Medycyny“ i czynny członek komitetu kolonji letnich warszawskich umarł w Warszawie w d. 31 grudnia.

Książki nadesłane:

Itogi sanitarn. pierepisi gor. Warszawy. Tom I. 1891.

O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie. Sprawozd. za r. 1888. Napisał Dr Antoni Pawlikowski fizyk miejski. Lwów, 1891.

Syfilis, jego istota i środki zapobiegawcze, opisał Dr J. St. Warszawa, 1892.

Protok. kawkazskawo mied. obszczestwa. Nr. 8 i 9. 1891.

Nastolnyj encikłoped. słowar Garbela. Moskwa, 1891. Zeszyt 36 i 37.

Co i jak jeść należy? napisał Dr S. St. Warszawa, 1891.

Numer gwiazdkowy czasopisma „Tydzień piotrkowski.“ 1891.

Redaktor i Wydawca **J. Polak**.

Opuściła prasę książka p. t.

Z WYCIECZKI DO EGIPTU I PALESTYNY,

D-ra **J. Polaka**.

Wydanie ozdobne z 25 wielkimi i pięknie wykonanymi rysunkami z fotografii robionych na miejscu. Na grubym welinie in 4-o. Cena jeden rubel. Prenumeratorzy „Zdrowia“ nie ponoszą kosztów przesyłki.

Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem.

HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

Ktore każdy dbający o swe zdrowie nosić powinien.

Bezwarunkowo zasługują na wyjątkową uwagę i szerokie rozpowszechnienie
Zabezpieczające od przeziębienia

KOSZULKI SIATKOWE NORMUJĄ TEMPERATURĘ CIAŁA



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowej znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała, a zatem najodpowiedniejszej temperatury, przytem koszulki siatkowe pod względem ekonomicznym są najpraktyczniejsze! bo Tanie, Trwałe i Czyste, piora się zwyczajnie **(bez maglowania)** i nigdy nie kureczą. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary. wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75, w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przesyłać pocztą wraz z obstarunkiem. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

Koszulki siatkowe

z grubej bawełny dla dzieci, małe	rs. — k. 60,	śred. rs. — k. 90,	duże rs. 1 k. 25
" " " " " " " "	" " 1 " 75	" " 2 " —	" " 2 " 25
z czystej wełny " " " "	" " 2 " 20	" " 2 " 50	" " 2 " 90
" " " " " " " "	" " — " 75	" " 1 " 16	" " 1 " 50
z czyst. jedw. grub. dziecinne	" " 2 " 50	" " 3 " 50	" " 4 " 50
" " " " " " " "	" " 5 " 75	" " 6 " 50	" " 7 " 20

Adres: do specjalnego Składu bielizny Władysława Strakacz Miodowa № 15 w Warszawie. Tamże znajduje się Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Ekstraktu do kąpieli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.

Niesłychanie rozpowszechniony

PRYZRĄD DO CEROWANIA

dziecko umie się z nim obchodzić

na wystawie paryskiej sprzedano 33,300 sztuk.

Przyrząd ten został patentowany we wszystkich krajach przez amerykańskie stowarzyszenie. Aparat ten zeszywa wszystkie materje, tkaniny, koszulki, skarpetki i t. p., szybko przywracając do pierwotnego stanu. W całej Ameryce i w Anglii podobnie jak i tu w Wiedniu niema rodziny ani domu, dokąd nie wprowadzono tego wybornego, praktycznego i niezbędnego przyrządu. W krótkim czasie wprowadzonym on zostanie do całego świata cywilizowanego i dlatego Sz. Publiczność pośpieszyć raczy z nabyciem jego dopóki zapas starczy.

Cena rs. 2 za sztukę.

Franco w całej Rosji, za nadesłaniem należności w gotówce lub w markach pocztowych wyśle jedynie firma

D. KLEKNER, Wien, I., Postgasse Nr 20.

DLA KASZLĄCYCH I SŁABYCH

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu zatwierdzone przez p. Ministra S. W. — nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich: w Warszawie, Krakowie i Lwowie:

Miodo-Ziołowo-Słodowy Ekstrakt i Karmelki

„LELIWA“

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie. Pewniejsze i tańsze od zagranicznych.

Flaszka ekstraktu k. 75; paczka karmelków k. 15.

Specjalny Zakład Prawdziwego Leczniczego

KEFIRU I GRZYBKÓW KEFIROWYCH

oprócz 18 różnemi medalami, zaszczycony został 2-ma Medalami Złotymi na ostatnich wystawach w Paryżu i Warszawie, nadto przeszło 2000 listami dziękczynnymi od W. W. Professorów, doktorów i chorych, którzy od różnych chorób wewnętrznych zupełnie się wyleczyli.

W WARSZAWIE, ul. **Królewska N 31.**

Letnia kuracja w Ogrodzie Saskim we własnym pawilonie.

Do grzybków kefirowych, sprowadzanych osobiście z Kaukazu, dołączam bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru w domu.

Codziennie transporty na Cesarstwo, Królestwo i Zagranicę franco.

Pierwsza inicjatorka rozpowszechnienia i wyrobu kefiru od roku 1863

Klaudja Sigalina

Z KAUKAZU.

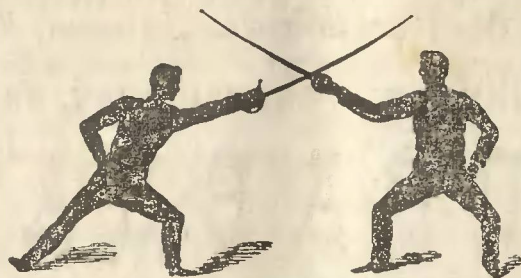
SKŁAD WYROBÓW GUMOWYCH I ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH KUKSZ & LUEDTKE

w Warszawie, Bielańska Nr. 5.

Mają zaszczyt polecić: **Pończochy** elastyczne dla osób cierpiących na rozdęcie żył. **Pasy brzuszne** gumowe, flanelowe i dymowe najświeższych modeli. **Wyksatyny, podkłady i płótna gumowe** pod chorych. **Ceratki** do kompresów. **Szpryce**, kauczukowe, gumowe i szklane. **Szprycki Prawatza** francuzkie i angielskie. **Suspensorja i Katetery** różnych systemów. **Termometry** maximalne, kąpielowe i ścienne. **Waty, Gazy i Bandaże** do opatrunków. **Irrygatory** szklane i blaszane. **Inhalatory, Poduszki** gumowe pod chorych. **Poduszczyki** higieniczne dla dam. **Kanki, Sondy** żołądkowe, o az **Mameczki** do karmienia dzieci.

Szpitalom i Zakładom Dobroczynnym odstępujemy odpowiedni rabat.

Wszelkie zlecenia wyślamy pocztą lub koleją za zaliczeniem. **Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki** oraz próby gratis franco.



NOWO-OTWORZONA

PRZEZ

JULJANA MICHAUX

RACJONALNA SZKOŁA FECHTUNKU.

ul. St. Krzyzka Nr. 29.

W odpowiednio urządzonej sali udziela się lekcji fechtunku na szpady, florety i pałasze według najnowszych metod.

Sala zaopatrzona we wszelkie przybory służące do fechtunku najlepszej konstrukcji, otwarta od godz. 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 9-ej wiecz.

Centralny Skład

TYTONIU I PAPIEROSÓW

Br. A. i J. ASŁANIDI

Z Rostowa n/D.

140. Marszałkowska 140.

Poleca wyroby własnej fabryki zawsze świeże i w wyborowych gatunkach.

„МЕДИЦИНСКАЯ БЕСѢДА.“

Czasopismo popularne lekarsko-hygieniczne rozpoczęło rok 5-ty istnienia. Wychodzi dwa razy na miesiąc. Cena prenumeracyjna wynosi rubli trzy z przesyłką. Prenumeratę nadesłać należy do administracji pisma w Woroneżu, w Petersburgu w księgarni K. L. Rikera, w Moskwie w księgarni N. K. Karcewa. Adres redakcji: Воронежъ, Большая Московская, д. Сомме.

ЖУРНАЛЪ РУССКАГО ОБЩЕСТВА ОХРАНЕНІЯ НАРОДНАГО ЗДРАВІЯ.

Redaktor Dr Lipskij; wychodzi raz na miesiąc w objętości 4—5 arkuszy druku. Cena prenumeracyjna wynosi 3 ruble, z przesyłką 3 rub. kop. 50. Cena ogłoszeń: 8 rubli—strona, 4 ruble— $\frac{1}{2}$ strony, 3 ruble— $\frac{1}{3}$ strony.

Adres redakcji: Ст.-Петербургъ. Лиговка, 7. 26.

Wielki tygodnik polityczny, ekonomiczny, naukowy i literacki

„ПРАВДА“

z książkowemi dodatkami wydawane co miesiąc
wychodzi w Petersburgu, Newski Prospekt 67.

pod redakcją POLIGAŁOWA

Każdy numer tygodnika składa się z 2—3 lub więcej arkuszy wielkiego formatu (8—12 i więcej stron o trzech łamach) ścisłego druku.

== rocznie przeszło 500 artykułów oryginalnych ==

Ogółem znajduje się w tygodniku z działów; artykuły wstępne, dziennik redaktora o kwestjach bieżących, korespondencje oryginalne, przegląd zagraniczny referaty, i t. p.

Miesięczne dodatki są to książki w dużym formacie (12 dużych tomów rocznie) mających 140—200 stron i stanowiących każdą oddzielną powieść, a mianowicie wydawane będą w r. 1892: 1) Przekład „La guerre“ Zoli, Daudet „Enfants dans le divorce,“ i „la Caravane,“ dzieła Gribojedowa, Tołstoja, Poleżajewa i Kolcowa.

Cena tygodnika wraz z dodatkiem wynosi z przesyłką w cesarstwie 6 rubli na rok a 4 na pół roku, zagranicą 10 r. na rok a 6 na pół roku.

Дозволено Цензурою.—Варшава 13 Января 1891 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.

ZASADY HYGJENY

Prof. Flügge'go.

(600 stron druku, z 2 tablicami kolorowemi).

Cena dla prenumeratorów „Zdrwia“ została obecnie znacznie zniżona i wynosi 2 ruble z przesełką. Uprasza się o szybkie zgłaszanie się z powodu małej liczby egzemplarzy. Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem.

DOM HANDLOWY

T S I Ń - Ł U N

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kjachtyńskich

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 67 i Marszałkowska 117

Łódź. Piotrkowska 17.

Telefonu Nr. 614.

Poleca

HERBATĘ ŁĄDOWĄ

własnego zakupu w Chinach, od rs. 1 k. 40 do rs. 7 k. 40 za funt. Oprócz tego Dom Handlowy posiada własne składy: w Kjacheie, Irbiecie, Irkutku Niżnym-Nowgorodzie, Moskwie, St.-Petersburgu, Rydze, Wilnie, Tambowie i Woroneżu.

NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki „IMPERIAL“

W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „IMPERIAL“ jaknajczystszy produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1¹/₂ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.

500 razy powiększonym przedstawia się każdy przedmiota z pomocą nowo wynalezionego

zadziwiającego **MIKROSKOPU KIESZONKOWEGO**

Dlatego niezbędnym on jest dla każdego przemysłowca, nauczyciela, studenta, a nawet niezbędny i pożyteczny jest w każdym gospodarstwie do badania rozmaitych pokarmów i napojów, a nadto dodaje się do przyrządu lupa przydatna dla krótkowzrocznych do czytania.

Wysyła się za dołączeniem rubla w gotówce lub markach pocztowych, franco na całą Rosję.

D. KLEKNER, Wien, I, Postgasse 20.

Uważać napis

MATTONI'S
GISSHÜBLER

na korku!

MATTONI'S

reinst
alkalischer

SAUERBRUNN

Uważać napis

MATTONI'S
GISSHÜBLER

na korku!

Mattoni'ego Giesshübler, najczystsza szczawa alkaliczna, według zgodnych opinii powag lekarskich, okazała się, jako środek mocno alkalizujący, szczególnie pożyteczną przy tworzeniu nadmiernych ilości kwasów w ustroju, przy wszystkich katarach narządów oddechowych i trawienia (nieżyt żołądkowy, zgaga, brak łaknienia); przy kaszlu, chrypcie, w tych ostatnich wypadkach mieszana być winna z mlekiem. Dla rekonwalescentów oraz w praktyce dziecinnej poleca się woda w szczególności.

Główną zaletą wody Giesshübler jest szczęśliwe połączenie składników mineralnych, mała ilość soli ziemnych i siarczanych, przy wielkiej ilości węglanu sodowego, jako też okoliczność że woda jest z natury zupełnie nasyconą kwasem węglanym. Ten ostatni fakt na szczególniejszą zasługuje uwagę. Wiadomo bowiem, że znajdujące się obecnie w handlu wody sztuczne kwasem i innymi dodatkami nasycone, nigdy nie są w stanie zastąpić szczawy naturalnej.

Mattoni'ego szczawy „Giesshübler“ są głównymi przedstawicielami tych źródeł, które z silnym działaniem leczniczym, łączą taką czystość smaku i taką zawartość wolnego kwasu węglowego, że znajdują szerokie zastosowanie jako dietetyczny napój stołowy.

Skutkiem znacznej obfitości wolnego i połączonego kwasu węglanego, szczawa ta działa orzeźwiająco na ustrój ludzki i przedstawia przeto pierwszorzędnej wartości napój orzeźwiający nieustępujący pod względem smaku i znaczenia dietetycznego żadnej innej wodzie mineralnej. Wybornie też nadaje się ona do mieszania z winem, koniakiem i sokami owocowymi.

Mattoni'ego Giesshübler znajduje się na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach oraz może być sprowadzany bezpośrednio od właściciela.

HENRYK MATTONI, c. i k. dostawcy GISSHÜBL-PUCHSTEIN pod Karlsbadem
FRANZENSBAD, WIEDEN, PESZT.

MATTONI'EGO miejscowość GISSHÜBL - PUCHSTEIN
lecznicza
pod KARLSBADEM w Czechach.

Zakład wód mineralnych. Leczenie pneumatyczne i inhalacyjne dla chorych nerwowych, piersiowych, rekonwalescentów, dla chorych na nieżyty, reumatyzm i t. p.

Prospekty gratis i franco wysła na żądanie dyrekcja zakładu Giesshübl-Puchstein pod Karlsbadem.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1892.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny. (str. 1).—*Artykuł oryginalny.* Określenie higieny przez J. Polaka 2).—*Dział sprawozdawczy.* Koniak i arak (str. 15).—Choroby, medycyna ludowa i leki guślarskie (str. 16).—Materiały do nauki o racjonalnem urządzeniu ogrzewania i wentylacji (str. 18).—O dezynfekcji (str. 23).—Warunki w jakich siła dezynfekcyjna się zmienia (str. 24).—Aseptyka na klinice chirurgicznej (str. 25).—O bakterjach pod paznogciami i o dezynfekcji rąk (str. 25).—O chorobowości w fabrykach papieru (str. 25).—*Notatki bibliograficzne.* (str. 26).—*Kronika.* Okólnik departamentu medycznego (str. 29).—Buletyn sanitarny za m. Grudzień 1891 r. (str. 29).—Rozporządzenia Departamentu lekarskiego o wyraźnem pisaniu recept. (31).—Przepisy o nadzorze sanitarnym na zbornych punktach (31).—Rozporządzenie departamentu lekarskiego (31). Przepisy sanitarne (31).—Wybory w Warszawskim Towarzystwie Lekarskiem (34).—Lecznica dentystryczna w Warszawie (34).—Zmiany w kształceniu fclzerów (34).—Z budownictwa (34).—Wszechrossyjska wystawa higieniczna w Petersburgu (35).—Lasecznik influenzy (36).—Influenza w Anglii (37).—Influenza we Włoszech (37).—Tuberkulina w szpitalu dla suchotników w Brompton (37).—Reminiscencje walki z cholera (37).—Trąd w Kolumbii (37).—Czy przewożenie suchotników kolejami przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia podróżników? (38). Wygląd krowianki (38). Kilka uwag o mleku i o pokarmach konserwowanych (38) Regulamin belgijski o handlu kawą (38).—Rynek mleczny w Halle (39).—Przepisy o cmentarzach w Glasgow (39).—O bydłobójniach (40).—Higieniczne stawianie murów (40).—Względna czystość lodu (40).—Wiek odpowiedni dla służby wojskowej (41).—Oczyszczanie wód pozostałych od fabrykacji cukru (41).—Światło aluminjowe (42).—Ulepszony termometr lekarski (42).—Szpital w Afryce środkowej (42).—Wykład higieny społecznej w Paryżu (42).—Kształcenie lekarskie w państwie Otomańskiem (42).—Statystyka samobójstw (43).—Influenza w New-Yorku w r. 1891. (43).—Drobne wiadomości (43).—Nekrologja (44).—Książki nadesłane.—Ogłoszenia.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Warszawie.	Na Prowincji i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie rs. 4	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. 10 s. 14 fr.
Półrocznie „ 2	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ 5 „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Prenumerować najlepiej w Redakcji. W Austrii można prenumerować w administracji Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u protomedyka, D-ra Merunowicza (12 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu.“

Warszawa. Styczeń 1892.

Sprawa przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus, tak racjonalna i pożyteczna w zasadzie bliską jest załatwienia. Przegląd planów ułożonych poprzednio dla nowego szpitala i dyskusja nad przyszłymi urządzeniami pod przewodnictwem t. r. Wiłujewa odbywa się bez przerwy. Sama sprawa nabycia, czyli właściwy *nervus rerum* załatwioną dotychczas nie została i na tem polu odbywają się pertraktacje pomiędzy stowarzyszeniem francuzkiem, którego reprezentantem jest p. Devars znany tutejszy przedsiębiorca robót betonowych, a pomiędzy Radą miejską Dobroczywności publicznej i Magistratem Warszawskim z drugiej strony. Wiadomo że Rada miejska żąda za plac dzisiejszego szpitala wraz z budowlami 1,400,000 rubli, kapitaliści francuzcy, którzy pokryć mają tę sumę przez wypuszczenie obligacji starają się polepszyć tranzakcję z jednej strony żądając różnych ustępstw (kosztowych nawiasem mówiąc) od Rady miejskiej, z drugiej od magistratu. Od tego ostatniego żądają oni zwrotu 500 tysięcy rubli za urządzenie i oddanie ulic na terytorjum dzisiejszego szpitala, oraz o zwolnienie od podatków na pewien czas. W danej chwili, jak nas z poważnych źródeł informowano, Rada miejska odrzuca wszelkie utrudniające warunki kapitalistów francuzkich, magistrat zaś skłonny jest przyjąć propozycję względem zwrotu półmiljona rubli z rozplata w ciągu 25 lat (nb. z doliczeniem 7% od sumy tej). W obec tego spółka cofnie zapewne swoje komplikujące żądania od Rady miejskiej i porozumienie tych dwóch stron w ten sposób stałoby się naturalnem następstwem pertraktacji. Magistrat wszakże decyzji w tej mierze nie wydał i zachodzi pytanie czy nie lepiejby zrobił wypuszczając obligacje na własne ryzyko, nie uchylając się od gospodarki w tej mierze. Jako sprawą bardziej natury finansowej niż sanitarnej, nie mamy możliwości bliżej tu rzecz tę rozpatrywać, pozostawiając to organom bardziej powołanym do rozpatrywania spraw ekonomicznych. Wszak gdy zważymy że zwrot przeszło półmiljona rubli z zapewnieniem znacznego procentu nie byłby jedynem ustępstwem miasta, że żądane zwolnienie od podatków przyszłych zabudowań kompanji francuzkiej znowu przyniosłoby jej do paruset tysięcy rubli korzyści, że francuzi żądają od miasta za grunt pod ulice znacznie więcej niż dają od łokcia, że wartość każdej cząstki gruntu olbrzymio urośnie po przeprowadzeniu ulic, że

nadto kompanja budując nowy szpital znowu otrzyma zysk niemały, to zaiste trudno chyba byłoby uznać przedsiębiorstwo za ryzykowne.

Jakkolwiek wszakże sprawa ekonomiczna rozwiązana będzie, debata dotychczasowe wyjaśniły dostatecznie, że sprawa przeniesienia szpitala jest rzeczą korzystną zarówno pod względem sanitarnym jak ekonomicznym że zaś przytem posiada ona ze wszech miar słuszne poparcie władzy i zarządu miasta powtarzamy iż nam zdaje się być bardzo blizką pomyslnego załatwienia, a samo przez się rozumie się że lepiej byłoby gdyby pod względem ekonomicznym zyskało miasto lub wreszcie przedsiębiorcy miejscowi niż obcy.

OKREŚLENIE HYGJENY

i jej stanowisko w klasyfikacji nauk.

Odczyt miany na zjeździe lek. i przyr. polskich w Krakowie w Lipcu 1891.

przez **D-ra J. Polaka.**

Ktokolwiek śledzi uważnie rozwój życia społecznego w najbliższej chwili bieżącej epoce, spostrzeżł bezwątpienia że społeczeństwa w nową odrębną od poprzednich erę rozwoju wstępują, którą można nazwać epoką hygjeny. Administracja i prawodawstwo, pedagogika, inżynierja, budownictwo i przemysł, i stara jak świat nasza sztuka lekarska zawarły ścisły z hygjeną sojusz i tak się zdaje jakoby ludność dziś dopiero znaczenie zdrowia gruntownie pojmować zaczęła. Ta hygjena wszakże dzięki której różne nowe gałęzie nauk powstały, dzięki której terapia, chirurgja i akuszerja odrodziły się rzec można, nie zyskała dotychczas ściśle określonego stanowiska w hierarbjii nauk, i nie przez wszystkich bynajmniej uważaną jest za naukę a wreszcie zupełnie jednostajnej definicji dotychczas nawet nie zyskała. Zadaniem naszym będzie wykonanie próby ściślejszego określenia hygjeny i stanowiska jej w klasyfikacji nauk a jeżeli nie będziemy w tej mierze szczęśliwsi od poprzedników naszych, to przynajmniej pewne prawo mamy przypuszczać że postawieniem kwestji na porządku dziennym przyczynimy się do rozwiązania zadania o które nam tu chodzi.

Przedewszystkiem za rzecz najwłaściwszą uważam zestawić szeregi przykładów dotyczących definicji hygjeny; zaznaczyć atoli już na wstępie musimy że usiłowania określenia hygjeny dopiero wówczas powstały gdy idea o klasyfikacji wiedzy ludzkiej wyłaniać się poczęła.

W dziełach średniowiecznych nie spotykamy określeń higieny. Ani w dziełach sławnego Cornari, ani w wydaniach znanych pod nazwą szkoły salernitańskiej tego nie znajdziemy i nawet traktaty higieniczne najczęściej nieoznaczone są swoistym mianem naukowym, nosząc tytuły: *De tuenda sanitate, de gubernanda sanitate* i t. p.

Dwa tylko dzieła są nam znane z zeszłych dwóch stuleci, świadczące iż autorowie ich higienę jako odrębną naukę traktowali, a mianowicie: wydane w Antwerpji w r. 1613, dziełko jezuitę Leonarda Lessiusa p. t. „*Hygiasticon seu vera ratio valetudinis bonae et vitae una cum sensuum, iudicii et memoriae integritate ad extremam senectutem conservandae*“ oraz „*Hygiene dogmatico-practica rationem conservandae sanitatis corporis humani*“, wydane we Frankfurcie i Lipsku w 1757 r.

Zarówno ks. Lessius w pomienionem wyżej dziełku uważa za obowiązek tłumaczyć się iż rozprawę ogłasza, która raczej medykom przystoi, jak i autor tej drugiej książki higienę jako składnik sztuki lekarskiej uważa mówiąc: „*Medici meta scopusque est, non morbum modo, quo affligitur patiens e medio tollere, perditam salutem reddere et reparare, verum etiam et praecipue sanitatem praesentam tueri et conservare, atque ad nestoreos aetates ferre suffetas et ameiatrices praebere manus.*“ W innem miejscu tenże autor powiada o zastosowaniu praktycznem higieny, jakoby podział jej na naukę i sztukę mając na względzie: *Quantumcumque scilicet bene ille de Medicina, et salute hominum mercantur, qui hanc verum nonnaturalium historiam rite nobis delineant et per omnes experiment minutias in generalibus, multo tamen majora sunt merita eorum, qui Hygienem nobis adornant applicatam.*“ W drugiej połowie ubiegłego stulecia coraz częstsze pojawiają się próby wyodrębnienia higieny, atoli błąka się ona częściej pod nazwiskami dietetyki i makrobiotyki.

Dietetykę określa Christoph Haekel ¹⁾ w r. 1797 w sposób następujący: *Nauka i przepisy* przedstawiające nam właściwy użytek wszystkich rzeczy przez które zachowujemy życie i zdrowie, noszą nazwę dietetyki w najobszerniejszem znaczeniu.“ Nadmienić wypada, że autor ten uważa dietetykę jako część składową medycyny, którą nawet zowie „*Heilkunde*“ albo „*Therapie.*“

¹⁾ Anleitung zum zweckmässigen Gebrauche der zur Erhaltung der Gesundheit des Lebens und Wachsthumes des menschlichen Körpers nothwendigen Dingen. Wien. 1797.

Makrobiotykę określa najznakomitszy adepta jej Hufeland ²⁾ jako *sztukę* przedłużenia życia ludzkiego, przyczem nadmienia że sztukę tę należy odróżniać od zwykłej medycyny i od dietetyki lekarskiej, posiada bowiem ona inne cele, inne środki, inny zakres. Zadaniem medycyny jest zdrowie, zadaniem makrobiotyki—długie życie. Medycyna powiada Hufeland, usiłuje za pomocą wzmacniających i innych środków doprowadzić każdego człowieka do najwyższego stopnia fizycznej doskonałości i siły, zaś makrobiotyka wskazuje, że i tu istnieje pewne maximum i że za daleko posunięte użycie pewnych środków w tym celu może się przyczynić do skrócenia życia.“

Widzimy że Hufeland medycynie przypisywał zadanie wzmocnienia zdrowego organizmu, że oddzielał od niej zadanie przedłużenia życia, że makrobiotykę nareszcie sztuką nazywał. Poddawać krytyce te pojęcia dziś uważalibyśmy za rzecz zbyteczną a zresztą wnioski jakie w końcu niniejszej rozprawy podamy i to zadanie w sobie mieścić będą.

Znakomity J. P. Frank w epokowym swem dziele p. t. „System einer vollständigen medicinischen Polizey“ (wydanem w Mannheim r. 1779. t. I. str. 4, 5) pojmując znaczenie państwa w sprawach higieny, określa mianem policji lekarskiej, to, co dziś higieną społeczną nazywamy, mówiąc tak: wewnętrzne bezpieczeństwo państwa stanowi przedmiot ogólnej umiejętności policyjnej (Polizeywissenschaft); poważną część takowej stanowi nauka o utrzymaniu na pewnych podstawach zdrowia w społeczeństwie żyjących ludzi i zwierząt do pracy i podtrzymania człowieka używanych, i zapewnieniu ludności długiego i przyjemnego korzystania z przywilejów jakie jej życie społeczne nastrecza, tak aby nie cierpiała wiele od przypadków i zwyrodnienia, na które jest narażoną z chwilą gdy zdecydowała się poskromić dziką naturę i odmówić sobie korzyści jakie nikomu nie dane były w takim stopniu jak człowiekowi w jego pierwotnym stanie. Policję medyczną uważa autor jako sztukę ochronną.

Od samego atoli początku naszego stulecia hygiena jako odrębna nauka zaczyna pod dzisiejszą swą nazwą ukazywać się do dziś dnia bez przerwy, i najbardziej autorowie francuzcy z początku stulecia przyczynili się właśnie do tego. Makrobiotyka zaś pochłoniętą w zupełności została przez higienę.

²⁾ Hufeland. Die Kunst, das menschliche Leben zu verlängern.

Zresztą autor angielski Willich ¹⁾ określa higienę jako *sztukę* zachowania zdrowia i przedłużenia życia.

L. Odier ²⁾ w r. 1810 nie oddziela również higieny od makrobiotyki ściśle zaznaczając ich jedność, dzieli przytem higienę na 1) ogólną, 2) indywidualną i 3) społeczną, którą mianem policji lekarskiej oznacza.

Pissius ³⁾ w r. 1805 nazywa higienę *sztuką* zachowania zdrowia przez prawidłowe użycie rzeczy do życia niezbędnych; zdrowiem zaś nazywa prawidłowość czynności cielesnych i duchowych.

Tourtelle ⁴⁾ uważa higienę jako naukę o wpływach czynników fizycznych i moralnych na człowieka i o środkach zachowania zdrowia. Nieco później, lecz w r. 1814 zupełnie w zbliżony sposób określa higienę Guizot. ⁵⁾

Bliżej zatrzymamy się tu wreszcie nad poglądami sławnego w swoim czasie na polu naszej wiedzy L. Moreau de la Sarthe ⁶⁾ wyłożonemi w dziele tego uczonego wydanem w roku ósmym Rzeczypospolitej francuskiej, czyli podobnie jak przytoczone wyżej dzieło Tourtelle'a na samym przełomie stulecia.

Autor ten nazywa higienę *medycyną* zastosowaną do *sztuki* korzystania z życia (*user la vie*) i zachowania zdrowia; według niego jest to *zbiór* wiadomości fizjologicznych i medycznych które jako nauki składają się na sztukę używania życia, a ta znowu streszcza się w pojęciach zdrowia, moralności i szczęścia. (str. V).

Pierwszy to jest ze znanych mi higienistów który usiłuje określić stanowisko higieny, jak się wyraża na tablicy encyklopedycznej, resp. w klasyfikacji nauk. Klasyfikację nauk Dalembert'a i inne uważa Moreau za wadliwe. Wszystkie nauki, powiada on, stanowią jedną całość i nie nauki zaznaczać można właściwie w klasyfikacji, ale raczej stanowisko, z jakiego zapatrujemy się na nie. Sam autor dzieli nauki na trzy kategorie, a mianowicie na 1) nauki rozpatrywane ze stanowiska przyrody spostrzeganej i naśladowanej (fizyczne, matematyczne i t. p.) i dwie następne odnoszące się do przyrody zmodyfiko-

¹⁾ Przekład z angielskiego Itard'a. Paryż. 1802. Hygiène domestique.

²⁾ L. Odier. Principes d'hygiène. Genève 1810.

³⁾ Manuel d'hygiène par Pissius. Paris. 1805.

⁴⁾ Tourtelle. Eléments d'hygiène. An V de la Republ. français.

⁵⁾ L'éducation physique. Paris. 1814.

⁶⁾ Esquisse d'un cours d'hygiène.

wanej przez człowieka (sztuki pożyteczne i rzemiosła oraz sztuki piękne). Na higienę, powiada autor, należy zapatrywać się dziś, jako na jedną z głównych gałęzi nauk fizycznych i przyrodniczych tworzącą wraz z anatomją fizjologiczną srodek, około którego grupują się różne umiejętności stosownie do wzajemnej od siebie zależności.

W owej epoce makrobijotyka znika już w zupełności i de la Flize w r. 1838 w książce wydanej w Wilnie i Paryżu ¹⁾ nazywa higienę *sztuką długiego życia*.

Karol Londe ²⁾ nazywa higienę *nauką* której przedmiot stanowi kierownictwo organów w wykonywaniu funkcji takowych, zewnętrzne zaś czynności w stosunku do człowieka oznacza mianem modyfikatorów.

Fleury w wybornym swym podręczniku higieny, który w roku 1853 Prof. Karol Jurkiewicz wydał w polskim przekładzie, przytaczając definicje higieny dotychczas poczynione, zaznacza niedokładność określeń nazywających higienę *sztuką* zachowania zdrowia (gdyż pojęcie o zdrowiu jest najgorzej określone), albo nazywające higienę *sztuką* unikania chorób, które to pojęcie nie wyczerpuje przedmiotu, przytacza kilka określeń najnowszych autorów, którym również całkowitej nie przyznaje słuszności; należą tu definicje podane przez Rochoux, nazywającego higienę *prawdziwą filozofją naturalną*, której celem raczej jest nauczyć jak życia dobrze używać niż jak trwanie jego przedłużyć, definicja Londe'go (p. wyżej) i Löwy'ego, o której poniżej pomówimy.

Fleury tak określa higienę: „Hygiena czyli hygiotechnika jest *sztuką*, której celem jest za pomocą działaczy kosmicznych i indywidualnych, utrzymać, postawić człowieka zdrowego lub chorego, pojedynczo lub w społeczeństwie żyjącego, w warunkach najkorzystniejszych do prawidłowego rozwoju jego fizycznej, intelektualnej i moralnej organizacji, lub zwrócić go do nich jeżeli z nich zбочył.

Podobnie jak u Londe'go, nazywającego higienę *opatrznością* narodów, i u Fleury'ego znać zrozumienie stosunku tej nauki do socjologii. Uczony ten stara się przypasować ją do klasyfikacji Comte'a, nie odnosi ją do kategorii nauk głównych tego systematu ale do sztuki

¹⁾ De l'art de vivre longtemps. Wilno et Paris. 1838.

²⁾ Nouveaux éléments d'hygiène par Charles Londe 3 edit. 1847.

³⁾ Wykład higieny w szkole lekarskiej w Paryżu. Warszawa. 1853.

zaznaczając jednocześnie wszakże iż wchodzi w zakres nauk biologii i socjologii, zaznacza również autor iż filozofowie i historycy (Platon, Tacyt, Montesquieu, Rousseaux, Cabanis i Guizot) uznawali wpływ higieny na udoskonalenie umysłu.

Lévy ¹⁾ dawne określenie higieny uzupełnia w ten sposób iż nazywa ją *sztuką* zachowania zdrowia *każdego osobnika*, innemi słowy on wskazuje ściśle indywidualizację stosowania higieny i uważa ją jako klinikę zdrowego człowieka. Zresztą rozpatruje on higienę i jako naukę i jako sztukę; jako nauka studjuje ona człowieka oraz przedmioty z którymi tenże ma styczność (modyfikatory), oraz wzajemny ich stosunek, jako sztuka zaś uregulowuje ten odczyn wzajemny.

Motard ²⁾ za cel higieny uważa zadość uczynienie potrzebom fizycznym i moralnym człowieka w sposób najbardziej sprzyjający jego osobniczemu i społecznemu rozwojowi.

Dwaj cieszący się powagą w swoim czasie autorowie, a mianowicie Beckerel ³⁾ i Oesterlen, oznaczają w najprostszy sposób znaczenie higieny jako nauki (u Oesterlen'a „części naszej wiedzy“ ⁴⁾) zajmującej się zachowaniem i udoskonaleniem zdrowia.

Pettenkofer ⁵⁾ we wstępie do znanego zbioru dzieła p. t. „Handbuch der Hygiene und der Gewerbekrankheiten“ taką daje definicję higieny: Higjena jako nauka o zdrowiu i praktyka zdrowotności (Gesundheitslehre i Gesundheitspflege) pojmowana posiada zakres rozległy, należy bowiem do niej wszystko, co przyczynia się do zachowania owego prawidłowego stanu cielesnego i duchowego, który zdrowiem się zowie i składa się z ogółu czynności ustroju, których harmonijna całość ułatwia nam walkę o byt.

Reklam ⁶⁾ nazywa higienę nauką zachowania zdrowia i zdolności do pracy.

Dr. J. Albu ⁷⁾ nazywa higienę (Gesundheitslehre) nauką wskazującą sposoby konserwowania i ulepszania zdrowia czyli nauczającą praktyki zdrowotnej (Gesundheitspflege); zadanie higieny poprzedza

¹⁾ Traité d'hygiène publ. et privée par Michel Lévy. Paris. 1857.

²⁾ Traité d'hygiène générale par le Dr. A. Motard. Paris. 1868.

³⁾ Traité élément. d'hygiène privée et publique. Paris. 1854.

⁴⁾ Oesterlen. Handbuch der Hygiene privaten und öffentlichen. Tübingen. 1857.

⁵⁾ Pettenkofer u. Ziemssen. Handb. etc. I. Th. 1 Abt. 1882.

⁶⁾ Nauka zachowania zdrowia etc. Przekład W. Mayzla. Warszawa 1880.

⁷⁾ Handb. der allgem. persönlich. und öffentl. Gesundheitspflege. Berlin. 1874.

sztukę lekarską. D-rzy Pichler i Kraus ¹⁾ nazywają higienę taktyką (Disciplin) zajmującą się zachowaniem i wzmocnieniem zdrowia.

Według Arnoult ²⁾ higjena jest to nauka o stosunkach zdrowotnych człowieka ze światem zewnętrznym i o środkach uczynienia tych stosunków sprzyjającymi żywotności (vitabilité) osobnika i rodzaju.

Według Erisman'a ³⁾ higjena jest nauką mającą za przedmiot wszystkie zjawiska przyrody lub czynniki życia społecznego, przyczyniające się w ten lub inny sposób do zaburzenia czynności fizjologicznych ludzkiego ustroju i w ten sposób wpływających na chorobliwość i śmiertelność ludności.

Do pojęcia tego zupełnie zbliżone jest określenie Sander'a i te same posiada wady; autor ten naukę o publicznej ochronie zdrowia uważa za część składową higieny. ⁴⁾

Jakkolwiek przysłowie „mens sana in corpore sano“ prastarem jest, spostrzegamy wszakże w najnowszych czasach względnie najobszerniejsze rozwinięcie tej tezy, a z chwilą gdy na widownią naukową wystąpiła higjena społeczna stosunek jej do socjologii coraz bardziej uwzględniany bywa. Już wyżej przytoczyliśmy odnośne ustępy z traktatów higienistów. Quetelet wiele się jak wiadomo przyczynił do wykazania roli higieny w społeczeństwie.

Lorenz Stein ⁵⁾ ze stanowiska prawnego rzecz traktując wprowadza do dwóch już określonych terminów „Gesundheitslehre i Gesundheitspflege“ trzeci jeszcze „Gesundheitswesen“ (stan zdrowotny), który oznacza właściwie urzeczywistnienie wymagań higieny jako nauki. Stanowiąc ważną część życia społecznego, stała się higjena społeczna zarazem ważną częścią nauki państwowej (Staatswissenschaft).

Proust ⁷⁾ wreszcie daje następujące określenie znaczenia i istoty higieny:

Higjena w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, powiada uczyony ten, jest to nauką o wszystkich warunkach zapewniających

¹⁾ Compendium der Hyg. etc. Stuttgart. 1875.

²⁾ p. Zarys nauki o publicznej ochronie zdrowia. T. Sander'a. Przekł. St. Markowicza. Warszawa 1891).

³⁾ Compendium der Hyg. etc. Stuttgart. 1875.

⁴⁾ Nouveaux éléments d'hygiène, Paris. 1881.

⁵⁾ Kurs higieny. Moskwa. 1887.

⁶⁾ Die Verwaltungslehre III Th. Das Gesundheitswesen. Stuttgart. 1882.

⁷⁾ Proust. Traité d'hygiène. 2 édit. Paris 1881.

⁸⁾ l. c.

dobrobyt osobnika i rodzaju, ulepszających je moralnie i fizycznie, jednym słowem sprzyjających i dopomagających ich ewolucji (rozwojowi). Program higieny obejmuje ogół dążeń ludzkości do udoskonalenia się, program ten określa słowo postęp.

Widzieliśmy już z przytoczonych zdań higienistów jak chwiejnym i niestabilnym dotychczas jest pojęcie higieny. Erismann ²⁾ dlatego słusznie powiada że nawet powagi naukowe odmawiają często higienie znaczenia samodzielnej nauki. W tym znaczeniu też powiada wyżej już przytoczony Motard:

Wszystkie nauki są siostrami, zrodzonymi z jednej inspiracji stanowiącej ideę ulgi dla cierpień ludzkości oraz ideę doskonalenia, wszystkie one mają cel wspólny i wspierają się wzajem. Z pomiędzy tych które w stanie są okazać największe usługi uwydatnia się medycyna. Czyż nie czas byłoby aby medycyna zajęła miejsce wrzędzie nauk pozytywnych i dosięgła wreszcie swej pełnoletności filozoficznej... Jeżeli zaś w obszarze jej istnieją zasady prawdziwe i prawa niezachwiane, to przede wszystkim hygiena dostarczy jej takowych, hygiena, ta nauka wszystkich wieków, kodeks zdrowia wszystkich narodów, hygiena która dotyka wszystkich nauk zapożyczając od nich prawdy. Zręczniejsza od nauk fizycznych, nakreśliła ona najpierwej warunki naszego istnienia, potężniejsza od wszelkich prawodawstw, wskazuje nam prawa, które od choroby i śmierci chronią... Prawa najtrwalsze, najpożyteczniejsze, najbardziej odpowiadające potrzebom naszej cywilizacji, czerpać należy w higienie ogólnej.“

Powyższe przykłady definicji higieny, wystarczą do utworzenia pojęcia o rozwoju zakresu tejże oraz o dążeniach adeptów higieny do nadania jej stanowiska samoistnego w szeregu nauk.

Zobaczmy teraz jak przedmiot ten traktowany był przez uczonych innej kategorii, do których klasyfikacja wiedzy przede wszystkim należy, mianowicie przez filozofów. Tu znowu znajdziemy dowód że hygiena nierównie mniej zwracała na się uwagę ich niż inne umiejętności i okoliczność tę przypisać należy nie tyle nieświadomości filozofów w tym względzie ile brakowi ścisłej definicji higieny, brak zaś definicji jej wielkim obszarem nauki i bardzo złożonym charakterem tłumaczyć się daje.

J. J. Rousseau, który niekorzystnie jak wiadomo o medycynie w ogólności wyrażał mniemanie, higienie tylko prawdziwą przyznaje wartość, ale zarazem odmawia jej znaczenia nauki, identyfikując ją

raczej z moralnością. ¹⁾ „La seule utile partie de la médecine c'est l'hygiène, encore l'hygiène est — elle moins une science qu'une vertu. La temperance et le travail sont les deux médecins de l'homme“ (Médecine et les médecins).

W sarkastyczny sposób to samo twierdzi *E. Dühring* ²⁾ a mianowicie utrzymuje on że jeżeli w ostatnich czasach wiele mówią i piszą o higienie (Gesundheitspflege), to robi się to tylko dla zamaskowania niedołęztwa sztuki lekarskiej i uchronienia jej od bankructwa w opinii ogółu; i higienie wszakże nie przypisuje autor wielkiego znaczenia, nadmieniając iż jedynym pozytywnym postulatem w niej byłby sposób produkowania zdrowych jednostek.

U Hegla ³⁾ podobnież napróżno szukalibyśmy określenia stanowiska higieny. W swojej encyklopedji nauk filozoficznych w rozdziale o duchu obiektywnym rozróżnia on trojaką cechę w której się objawia wolna wola człowieka — własność (a formalnym wyrazem jej prawo), moralność i stanowisko w rodzinie, społeczeństwie i państwie. Rozbierając po szczególe każdą z cech pomienionych nie wspomina atoli autor nigdzie o zdrowiu i zdrowotności.

Najprzychylniejszym dla higieny z dawnych filozofów był Bacon z Verulamu. ⁴⁾ O głównych zarysach klasyfikacji jego wzmiankę podamy poniżej, tu nadmienimy tylko że naukę o człowieku dzieli uczony ten na filozofją ludzkości i filozofją cywilną; filozofją zaś ludzkości — na naukę o ciele ludzkim i o duszy ludzkiej. Naukę o ciele ludzkim wreszcie dzieli Bacon na medycynę i naukę o rozkoszy; że medycyną on właściwie dzisiejszą higienę nazywa już z tego wnosić można, że do medycyny zalicza kosmetykę i atletykę, cztery bowiem, jak mówi, są cechy prawidłowego ciała: zdrowie, piękność, siły i uczucie (voluptas). Zadanie medycyny w ogóle według Bacona jest trojaki: zachowanie zdrowia, leczenie chorób i przedłużenie życia; zaś w ogóle o nauce tej wyraża się słowami „Medicina ars est in primis nobilis.“ Nie zapomina o higienie również Ampère i na jego tablicy synoptycznej w dziele *Essai sur la Philosophie des sciences* ⁵⁾ znaj-

¹⁾ Powyżej przytoczone dzieła Flize, Lond.

²⁾ Logik und Wissenschaftstheorie. Leipzig 1878.

³⁾ Encykl. der philosoph. Wissensch. im Grundrisse. V. G. F. Hegel. Berl. 1870.

⁴⁾ P. De augment. scientiarum. str. 210 i następne.

⁵⁾ Paris. 1834.

dujemy ją na miejscu pokaznem. Wydzielając ją z tej tablicy tak możemy stanowisko jej, według Ampère'a oznaczyć:

Nauki kosmologiczne Nauki noologiczne	$\left\{ \begin{array}{l} \text{kosmologiczne w ścisłym znaczeniu} \\ \text{Fizjologiczne} \end{array} \right.$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{Przyrodnicze} \\ \\ \text{Medyczne} \end{array} \right.$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{Fizyko medyczne} \\ \\ \text{Medyczne w ścisłym znaczeniu} \end{array} \right.$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{Fizyka lekarska.} \\ \text{Hygjena.} \\ \text{Nozlogja. Medycyna} \\ \text{na praktyczna.} \end{array} \right.$

Dalszy podział higieny tem mniej wytrzymuje krytykę, niż co dopiero przytoczone, mianowicie zaś dzieli on higienę na krasjologję i higienę właściwą a tę ostatnią na hygjonomję i profilaktykę.

W klasyfikacji Bourdeau ⁶⁾ który dzieli naukę na 1) logikę, 2) matematykę, 3) dynamikę, 4) fizykę, 5) chemję, 6) morfologję i 7) prakseologją czyli naukę czynności, już dlatego higienę trudno umieścić iż uczony ten prakseologję dzieli na somatyczną i psychologiczną i każdą znowu na różne poddziały a w wielu z nich części higieny się znajdują. Najniekorzystniej może mniema o naszej nauce Bain ⁷⁾ podawszy bowiem ogólną klasyfikację nauk, o której słów parę jeszcze później powiemy i zaznaczając w końcu iż ostatecznym celem nauki jest praktyka, również „sztuką“ zwana, dzieli sztuki na empiryczne i naukowe; przed narodzeniem nauki wszystkie sztuki były empiryczne powiada Bain, jak rolnictwo, meteorologja, niektóre zaś zostały i dziś empirycznemi jak nap. medycyna. Przeciwnie ekonomję, politykę, prawo odnosi autor ten do sztuk naukowych, podobnie jak budownictwo i nawet artylerja. O higienie nie wspomina, niewątpliwie odnosząc ją do medycyny.

Prof. filozofji w Warszawie *Henryk Struwe*, któremu tu dzięki za niektóre wskazówki i za dostarczenie wielu dzieł cennych, złożyć winieniem, łączy wszystkie dotychczasowe klasyfikacje nauk w następujące grupy, zależnie od podstawy na której opierali się filozofowie, grupy te układając, a mianowicie:

Grupa 1-sza. *Zdolności umysłowe jako podstawa klasyfikacji*. Należą tu: klasyfikacja *Platona* dzieląca nauki na logikę (odpowiada jej rozum), fizykę (odpowiadają jej wrażenia zmysłowe) i etykę (odpowiada jej wola), klasyfikacja *Bacona*, dzieląca nauki na historję (pamięć),

⁶⁾ Theorie des sciences przez L. Bourdeau Paris 1882. T. 1, str. 51, i t. 2, str. 462.

⁷⁾ Logique deductive. Paris 1875.

poezję (fantazja) i filozofję (rozum) oraz klasyfikacja *Dalemberta*, stanowiąca rozwinięcie dalsze tej ostatniej.

Grupa 2-ga. *Cel nauki jako podstawa klasyfikacji*. Arystoteles dzieli nauki na teoretyczne (logika, 1-sza filozofja czyli późniejsza metafizyka, matematyka i fizyka), praktyczne, mające na celu dobrobyt ludzi (etyka, polityka, ekonomja, rytoryka, strategia) i wreszcie poetyczne albo techniczne stanowiące właściwe umiejętności. Podobny podział daje John Locke, uznając fizykę jako naukę teoretyczną, etykę jako praktyczną, a logikę jako sztukę tylko wynajdowania terminów czyli znaków technicznych do oznaczenia pojęć. Klasyfikacje te przypominają poniekąd późniejsze podane przez Wolffa, Comte'a i Bain'a, którzy również dzielą nauki na teoretyczne i praktyczne.

Grupa 3-cia. *Metoda badania jako podstawa klasyfikacji*. W tym znaczeniu Chrystian Wolff w XVIII w. dzieli nauki na historyczne (empiryczne), filozoficzne (racjonalne) i matematyczne (liczbowe). Do tej kategorii również należą klasyfikacje: Jacob'a, Schleiermachera i pomieniona wyżej klasyfikacja Bourdeau.

Grupa 4-ta. *Klasyfikacje nauk według traktowanych przedmiotów*. Kant dzieli nauki na matematykę, przyrodoznawstwo i metafizykę. Bentham na somatologję i pneumatologję. Tu należą również klasyfikacje: Ampère'a, Arnot (nauki konkretne i abstrakcyjne), Hegla, (logika, filozofja przyrody i filozofja ducha), Dühringa i Liarda.

Grupa 5-ta. *Zależność wzajemna nauk jako przedmiot klasyfikacji*. Tu należą klasyfikacje Comte'a, Herberta Spencera i Bain'a. Comte dzieli nauki na abstrakcyjne (matematyka, astronomja, fizyka, chemja, biologja i socjologja) i konkretne. Spencer dzieli nauki na te, które formy (empty forms) mają za przedmiot a mianowicie logika i matematyka i drugie traktujące zjawiska. Te ostatnie dzielą się na abstrakcyjne (fizyka, chemja, mechanika) i na konkretne rozpatrujące łączność zjawisk (astronomja, biologja, psychologja, socjologja i t. p.)

Massaryk dzieli nauki również na teoretyczne i praktyczne a te ostatnie również na abstrakcyjne i konkretne do których zalicza psychologję konkretną, politykę, ekonomję; higienę i on pomija.

Prof. Struwe słusznie wady dostrzega w każdej z kategorii wliczonych. Platon i Bacon nie zwrócili uwagi na obiektywne różnice pomiędzy naukami, Arystoteles i Lock zapomnieli, że nauk teoretycznych w znaczeniu przez nich podanem nie ma, gdyż teoria sztuki nauką jest jak każda inna, klasyfikacje według przedmiotu są niewła-

ściwe o ile że jeden przedmiot bywa przez różne nauki traktowany, zaś klasyfikacje Comte'a i Spencer'a, zdaniem prof. Struwego są wadliwe, dla tego, że stopień abstrakcyjności nie może stanowić jedynej różnicy pomiędzy naukami. Najlepsza, zdaniem autora, jest klasyfikacja *Wundta* oparta na stanowisku z którego zapatrujemy się na przedmioty. Dzieli on nauki na dwa systematy: nauk specjalnych i filozofji. Ponieważ w systemacie *Wundta* historia rozwoju organizmów i filozofja z jednej strony, zaś psychologia i antropologia z drugiej należą do różnych działów pierwszego systematu, przeto już z tego względu trudno byłoby higienę w tej klasyfikacji umieścić.

Klasyfikacje Comte'a i Spencer'a posłużyły prof. Grotowi z Rosji do utworzenia nowego podwójnego systematu, o którym już tu wspominać nie będziemy szczegółowiej ale na jedno tylko spostrzeżenie autora tego zwrócimy uwagę, mianowicie zaś, że wszystkie nauki stopniowo pochłaniane są przez socjologję, której obszar jest tak wielki iż większość nauk w sobie mieści.

Z przytoczonych prac higienistów i filozofów łatwo wywnioskować, że higiena w istocie ani ustalonej definicji, ani stanowiska w klasyfikacji nauk dotychczas nie posiada.

Wnikając w treść higieny spostrzegamy iż dziś przedstawia ona niezmiernie złożony charakter, z jednej strony bowiem anatomja, fizjologia, patologja, słowem nauki studjujące ustrój ludzki, do niej wchodzi, z drugiej statystyka i meteorologja, budownictwo i inżynierja, chemja i prawo. Taki zbiór wiadomości nie zasługiwałby na nazwę samodzielnej nauki lub sztuki, gdyby nie cel jeden który wszystkie te wiadomości nierozzerwanym łączy węzłem i gdyby zresztą nie okoliczność że każda nauka i każda sztuka mieści w sobie odłamy innych.

Ten łącznik, ten cel higieny jedyną podstawą może być definicji takowej, i dla tego najbardziej rozpowszechnionem jest określenie higieny jako nauki o zachowaniu i udoskonaleniu zdrowia. W istocie wyrażenie to lepiej od innych charakteryzuje higienę, tę wadę wszakże posiada iż zawiera w sobie bliżej nieokreślony wyraz „zdrowie.“ Większość powyższych określeń mieści się w tej starej definicji a jeżeli *Erismann* czynniki chorobotwórcze za przedmiot higieny uważa, sam ustrój pomijając, to w istocie błąd ten popełnia. Zarzutów powyższych unikniemy nazywając higienę *nauką o ochronie i udoskonaleniu ustroju*, w którym to wyrażeniu pojęcie o zachowaniu zdrowia mieści

się w zupełności, podobnie jak i o czynnikach chorobotwórczych i o kształceniu ustroju. Określeniu temu wprawdzie można byłoby zrobić zarzut że mieści w sobie i pojęcie pedagogiki ale zarzut ten zresztą i do innych określeń higieny nadający się, usuwa się gdy zważymy wspólność dążeń tych nauk; pedagogika jest tylko dalszym ciągiem higieny indywidualnej kształcąc ustrój w drobnych szczegółach.

Określenie czy higjena jest nauką lub sztuką zależnem jest od przyjętego ogólnego systematu; jest to zresztą kwestja podrzędna istoty rzeczy nie zmieniająca: w zastosowaniu praktycznem higjena jest sztuką jak każda inna, posługuje się atoli naukowymi metodami badania, musiała by więc mieć właściwie podwójną definicję jak w niemieckim języku: „Gesundheitslehre“ i „Gesundheitspflege;“ uznając atoli teorje sztuk jako nauki (wraz z prof. Struwe) poprostu nauką higienę nazwać możemy.

Ażeby określić stonowisko higieny w klasyfikacji nauk, o które jak widzieliśmy nie troszczyli się dotychczas ani higieniści mało uwagi na filozofję zwracający, ani filozofowie zaniedbujący znowu higienę, zwążyć winniśmy, że człowiek wszak tylko stworzył naukę i dla tego naturalna klasyfikacja na ewolucji samego człowieka opartą być winna. Ztąd nauki dzielone być winny na grupy stosownie do potrzeb, jakimi kierował się człowiek tworząc naukę. Jedynym ideałem człowieka jest *szczęście*, najpierwszym warunkiem szczęścia jest zdrowie, dalej idzie dostatek; gdy zaś te dwa warunki są zaspokojone, pojawiają się dążenia idealne. Ztąd nauki naszym zdaniem na następujące grupy dzielić się winny:

- 1) Higjena.
- 2) Ekonomja.
- 3) Nauki im pomocnicze, t. j. technologja, teorje rzemiosł, prawo.
- 4) Nauki czyste zaspakajające potrzeby rozumu.
- 5) Sztuki piękne odpowiadające potrzebom fantazji i zmysłów.

Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, higjena przeto i ekonomja są naukami społecznymi; jako część higieny społecznej uważać winniśmy higienę indywidualną, pedagogikę i naukę lekarską.

Nie wchodząc w dalszy podział nauk idealnych, który z każdego z dotychczasowych systematów, np. Comte'a zaczerpnąć można, sądzę iż klasyfikacja taka jest jedyną, naturalnym potrzebom człowieka odpowiadającą, potrzebom jakie rodzaj ludzki we wszystkich epokach wyrazami: zdrowie, dostatek i szczęście formułował.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

E. Sell. Koniak i arak.

Wina zdatne na koniak dzieli Stammer na następujące trzy grupy: 1) Wina, które dzięki gatunkowi jagód, sposobowi hodowli i przygotowania moszczu i wina, zawierają szczególny aromat, przechodzący do wyskoku i zwiększający kilkakrotnie wartość produktu w porównaniu z wartością samego wyskoku; wina te używa się tylko w postaci essencji.

2) Wina, których jest mało, lecz zawierają dostateczną ilość wyskoku; hodują je w południowej Francji.

3) Wina niezdatne do bezpośredniego użytku z powodu chorób, wadliwego przygotowania i t. p.

Brevans, pierwszy chemik pracowni miejskiej w Paryżu, odróżnia następujące gatunki koniaku:

1. *La grande champagne* albo *fine champagne*; jest to najwyższy gatunek, służący jako dodatek do najlepszych win szampańskich.

2. *La petite champagne*—służy na ten sam cel do win drugorzędnych;

3. *Les borderies* albo *premiers bois*.

4. *Les deuxièmes bois* albo *bons bois*.

5. *Saintonge*.

6. *Rochelle*.

Dobroć koniaku zależy zarówno od rodzaju gruntu (najlepsze są szczepy winne rosnące w gruncie wapnisto-gliniastym), od klimatu, wpływów atmosferycznych, od wyboru szczepów, jako też od wytłaczania jagód, przechowywania wina, sposobu destylacji i t. p.

Ważny bardzo wpływ na dobroć koniaku ma nie tylko sposób przygotowania takowego, ale i sposób, w jaki się go przechowuje t. j. czy w butelkach, czy w naczyniach drewnianych.

Przechowywany w butelkach nie podlega żadnym prawie zmianom; w beczułkach natomiast zmienia się znacznie, a zmiany te zależą przeważnie od gatunku drzewa.

Najodpowiedniejsze, podług Ferrand'a, są dęby z Limousin; Schmölder zaleca także dęby z Gdańska i Szczecinu, a jako drugorzędne z Memlu, Rygi i z Dordogne. Obojętnie zachowują się drzewa amerykańskie, niezdatne zaś są dęby z Bajonny i z Tryestu, gdyż zawierają zbyt wiele garbnika, który nadaje koniakowi smak ostry.

Wywiera również pewien wpływ na dobroć koniaku ciepłota składu, w którym go przechowują, od niej bowiem zależy szybszy lub powolniejszy przebieg spraw chemicznych, jakie zachodzą z jednej strony między drzewem i wyskokiem, z drugiej między wyskokiem i tlenem powietrza. Ze ścian naczynia przechodzą do koniaku pierwiastki wyciągowe, nadające mu właściwą barwę ciemną złotawo-

żółtą; tlen zaś przechodzący przez pory drzewa, zmienia aldehyd wyskoku na kwas octowy, który działając na wyskok sprzyja powstawaniu pierwiastków eterycznych, posiadających przyjemną woń.

Obok tego odbywa się cały szereg innych zmian, dokładnie dotychczas niezbadanych.

W rozmaity sposób probowano odróżniać koniak prawdziwy od sztucznego; jako najlepszą cechę koniak prawdziwego uznano ilość substancyj wyciągowych, która podług Mach'a wynosi 0.76—2.6%, a w najlepszych gatunkach niepowinna przewyższać 1.5%.

Zbadane przez autora dwie próby prawdziwego koniak francuzkiego zawierały w 100 grm: 1.258 : 1.282 grm. wyciągu; w próbie koniak z Kalifornji wykazano tylko 0.451% wyciągu.

Drugą cechę charakterystyczną stanowi odczyn; pod tym jednak względem zdania są sprzeczne: Wiederhold uważa jako typowy odczyn kwaśny, Hager natomiast, König i Elsner—obojętny. Dwie wyż wzmiankowane próby koniak francuzkiego i koniak z Kalifornii miały odczyn kwaśny.

Niepewną jest również reakcja polegająca na tem, że barwnik koniak czystego pochodzi z drzewa naczynia, koniak zaś sztuczny zabarwiony jest cukrem.

Badania Ordonneau, który jako cechę charakterystyczną dla koniak prawdziwego uważa obecność wyskoku butylowego i kwasu masłowego, okazały się podług Morin'a i Clandons'a bezzasadne. Morin w 92 litrach koniak nie znalazł zupełnie wyskoku butylowego, a ślady zaledwie kwasu masłowego.

Obydwaj ci autorowie wnioski Ordonneau objaśniają w ten sposób, że badał on koniak z wina, które zawierało w bardzo znacznej ilości bacillus butylicus; za jego to sprawą gliceryna i cukier wina przeszły w alkohol butylowy ewent. w kwas masłowy.

W końcu swej nadzwyczaj interesującej pracy, zawierającej bardzo bogaty materiał statystyczny, przytacza autor zdanie, wypowiedziane swego czasu przez Nessler'a i Bart'a odnośnie do innych napojów wyskokowych, a powtórzone przez Fresenius'a co do koniak.

„Doświadczony fachowiec wyda daleko pewniejszy sąd, badając jedynie smak i zapach, niż chemik, który wyrzeczy swe zdanie na podstawie dokonanego rozbioru.“

W. Sz.

(*Centralbl. f. allgm. Gesundheitspflege* Z. IX r. 1891).

M. Quedenfeldt. Choroby, medycyna ludowa i leki guślarskie w Marokko.

Autor przedstawia warunki zdrowotne w Marokko, gdzie lekarze są istnymi szarlatanami, z wyjątkiem chyba operatorów katarakty i chirurgów. Szarlatani ci wędrują po kraju i leczą przeważnie różnemi amuletami, okadzeniami i t. p. Na operacje w celu leczniczym nie pozwala religia; oderwane hakiem członki przestępców zanurza się w gorącej smole lub owiązuje sznurem dla zatamowania krwotoku.

Rany pokrywają wapnem niegaszonym, świeżem masłem i białkiem z pulv. Sennae. Na złamania nakładają szyny, kości pęknięte łamią. Przy złamaniu jednej kości przedramienia lub goleni łamią przed opatrunkiem drugą. Nastawianie zwichnień jest nieznanne, Uniwersalny lek stanowi rozpalone żelazo nawet przy guzach wątroby i śledziony.

Przymiot jest bardzo rozpowszechniony, formy trzeciorzędne jednak spotyka się rzadko; leczą go kąpielami gorącymi i różnymi innymi środkami z wyjątkiem rtęci; prostytutki nie podlegają badaniu. Trędowaci mieszkają oddzielnie w jednej wsi i żenią się pomiędzy sobą, raz na tydzień jednak przychodzą do miasta po zakupy. Niższa warstwa ludności pomimo częstego mycia rąk i nóg jest wogóle brudna, ztąd częste wypryski na głowie, świerzba, leczona siarką i mydłem, obfitość wszy na głowie i w odzieniu. Czerwie kiszkowe wypędzają spożywając skórki pomarańczy.

Z chorób zakaźnych znaną jest wścieklizna (przeniesiona z Hiszpanji); nosacizna i malarya zdarza się rzadko; ostatnią leczą środkami przeczyszczającymi i „hokuspokus;“ chinę nie znają. Odra, ospa i błonica bywa rzadko, szkarlatyna nieznaną. Szczepienie odbywa się w sposób pierwotny i korzysci żadnej nie przynosi. Przeciw częstym biegunkom piją ciepły olej lub wprowadzają do odbytu ogrzany czosnek. Zapalenie opon mózgo-rdzeniowych raz tylko było epidemiczne; oddzielne przypadki zdarzają się u dzieci. Cholera bywa rzadko, dżuma od lat nie widziano. Tyfus brzuszny również należy do rzadkości, leczony bywa środkami napotnymi, cytrynami i djeta.

Zołązów, krzywicy, blednicy i białaczki nie rozpoznają i nie leczą. Moczówka cukrowa bywa łagodna; przeciw niemocy płciowej stosują kantarydy; w ogóle leki pobudzające popęd płciowy są bardzo pożądane. Dna i gościec powstają często po śnie na wilgotnej ziemi, tak samo i kaszel, przy którym małe dzieci muszą łykać żywe stonogi.

Choroby umysłowe i nerwowe bywają rzadko. Obląkanych przywiązują w komórce za szyję do pułapu; bardzo niespokojnych uspakajają codziennem biciem po głowie. Przeciwko bólom głowy stosują upusty krwi przez nacięcia, pijawki i bańki na czole lub karku. Padaczkę leczą okadzaniem i „gwałtownem wypędzaniem.“

Choroby oczu są częste. Operację zaćmy wykonywają szpalem i igłą; chorzy często ślepną, opatrunek uciskowy nieznan.

Pomoc akuszeryjna bardzo pierwotna; udzielają jej tylko akuszerki, mężczyźni bowiem do tej specjalności niedopuszczają przepisy religijne. Podczas porodu kobieta siedzi na stołku, opierając się o plecy drugiej kobiety; przed nią stoi akuszerka, która stara się pomódz uciskiem i szarpaniem za nóżki dziecka; większość kobiet wytrzymuje takie barbarzyństwo. Po porodzie brzuch niekiedy owiązują, o macicę jednak nie troszczą się. Choroby macicy są częste, lecz nie podlegają leczeniu.

Wiele kobiet utrzymuje, iż noszą w sobie dzieci śpiące, wskutek czego nikt się nie dziwi, jeżeli wdowa w kilka lat po śmierci męża wyda na świat takie „przebudzone“ dziecko. *W. Sz.*

Dr. S. Bubnow. **Materiały do nauki o racjonalnem urządzeniu ogrzewania i wentylacji.** Moskwa, 1890. str. 474. Dyssertacja.

W cennej pracy Bubnow podaje wyniki swych badań, przeprowadzanych przez trzy lata w nowych klinikach uniwersytetu Moskiewskiego, w szpitalu dla dzieci, im. Św. Olgi, w Aleksandrowskiej szkole handlowej i w mieszkaniach prywatnych nad różnemi systemami ogrzewania, zwilgocenia i wentylacji. Autor zastrzega się, że wbrew oczekiwaniu nie może dać odpowiedzi bezwzględnej na pytanie, jaki system ogrzewania i wentylacji jest najlepszym w znaczeniu higienicznym: zadaniem higienisty bowiem jest po pierwsze opracowanie ogólnych podstaw sanitarnych o ogrzewaniu i wentylacji i opracowanie programu racjonalnego dla każdego wypadku, po drugie, skontrolowanie systemów rekomendowanych przez technikę, o ile one zadość czynią wymaganiom w danym razie. Wychodząc z takich podstaw pierwszy wniosek, który wyprowadza autor, jest, że wymagania higieny co do ogrzewania mieszkań naszych są spełniane daleko lepiej, niż wymagania co do wilgotności i oczyszczania atmosfery pokojowej; z drugiej zaś strony wymaganiom co do wentylacji, przynajmniej w tych razach, kiedy na to zwracają uwagę, czyni się za dość lepiej, niż wymaganiom co do wilgotności sztucznego klimatu mieszkania. Jak wykazują badania autora można otrzymać zadawalniające warunki co do temperatury mieszkania, czy to w znaczeniu ilości bezwzględnej ciepłota, czy to względem ciepłoty równomiernej w ogrzewanym domu, przy wszystkich systemach centralnego ogrzewania (powietrzem gorącym, parą przy niskiem ciśnieniu, i wodą przy niskiem ciśnieniu). Jeśli te centralne systemy są urządzone i eksploatowane prawidłowo i starannie, to wahania dobowe temperatury pokojowej nie przenoszą 2—3° (C). Mniej zadawalniającem jest ogrzewanie piecami holenderskimi, głównie wtedy gdy są one postawione przy ścianach wewnętrznych mieszkania: wahania dobowe temperatury są wtedy dwa razy większe (5—6° C. i wyżej). Okoliczność ta zależy nie od złej budowy technicznej pieca lub od niedostatecznej opieki, a wprost od samej zasady tego systemu. Wprawdzie autor widywał czasami przy ogrzewaniu wodą (w szpitalu dzieciennym Św. Olgi) wahania jeszcze znaczniejsze, niż przy ogrzewaniu piecami w prywatnem mieszkaniu: zależeć to musiało wprost od złego urządzenia i nieprawidłowej opieki nad aparatami, bo w innych miejscach system wodny dawał jak najlepsze rezultaty.

W znaczeniu równomiernego rozdziału ciepłota w czasie, pierwsze miejsce zajmują systemy centralne ogrzewania wodą i parą, jeśli tylko aparaty pracują w dzień i w nocy. System ogrzewania parą przy niskiem ciśnieniu ma nawet pod tym względem przewagę zasadniczą;

bo regulator nie pozwala na wahanie temperatury w źródle centralnym, t. j. w kotle. Tej dogodności nie przedstawia system ogrzewania wodą, a nie ma co mówić o ogrzewaniu powietrzem gorącym, zależnym najczęściej od przypadku i niedozoru.

Na powierzchnię—największe wahania temperatury pokojowej mamy przy piecach holenderskich i wtedy na przestrzeni 5 metrów autor konstatował nieraz wahania na $6-7^{\circ}\text{C}$. Przy ogrzewaniu powietrzem gorącym można było napotkać niekiedy obniżenie ciepłoty na $1-2^{\circ}$ przy zbliżaniu termometru do ściany zewnętrznej. Ogrzewanie parą lub wodą przy niskim ciśnieniu nie daje albo żadnych wahań, albo też ciepłota jest nieco wyższą przy ścianach zewnętrznych, ponieważ rury ogrzewające tu się mianowicie znajdują. W kierunku pionowym—mniej więcej w granicach wzrostu ludzkiego—najmniejsze zmiany ciepłoty istnieją również przy centralnym sposobie ogrzewania, nie wyłączając nawet systemu powietrznego, a największe znowu przy piecach: w pierwszym wypadku w kierunku pionowym różnice temperatury zwykle nie przenoszą dziesiątych części stopnia, dochodząc rzadziej do 1°C ., w drugim różnica zwykle była wyższą od 0.5°C . i często wynosiła 2°C . Nareszcie najgorsze warunki co do równomiernego rozprzestrzenienia ciepła na powierzchnię całej budowli przedstawia ogrzewanie piecem; drugie miejsce zajmuje pod tym względem system ogniowo-powietrzny, przy którym nierównomierny podział ciepła na przestrzeni całego piętra zależy jednakże nie tyle od budowy aparatów, ile od trudnej opieki nad ogrzewającymi przyrządami. Najlepsze rezultaty dają wedle autora ogrzewanie parą i wodą. Mężebnym jest podobnie i zupełnie równomierny podział ciepła w obu piętrach budynków dwupiętrowych; co autor konstatował przy systemach centralnych ogrzewania: różnica temperatury obu pięter nie przenosiła wogóle $0-1^{\circ}\text{C}$. Fakt ten dowodzi wielkich zalet systemów centralnych i wykazuje, że technika może się rozwijać nader szybko w tym kierunku i zadowolnić wszystkie wymagania higieny.

W ogóle—wnioskuje autor—można twierdzić—że technika ogrzewania posiada już dzisiaj dobre sposoby dla zadośćuczynienia wymaganiom higieny co do utworzenia sztucznego klimatu mieszkań. Nie można wszakże zamilczeć o pewnych brakach, które mogą mieć przy danych warunkach—respect. dla szpitali—nader ważne znaczenie. Mowa tu o niedostatecznym działaniu przyrządów regulujących ciepło,—a właściwie o ich wadliwym działaniu, gdy chcemy szybko i znacznie obniżyć temperaturę pewnego pomieszczenia czy pokoju. Na to mamy wprawdzie aparaty przy centralnych systemach ogrzewania—ale jak się przekonał naocznie i nieraz autor, działanie ich jest bardzo słabe i niepewne, tak że żaden system nie pozwala szybko i choć na kilka godzin zniżyć temperaturę. Stosunkowo najlepsze rezultaty daje jeszcze system ogrzewania powietrzem gorącym. Równie trudno jest szybko podwyższyć temperaturę (powyżej stałej normy).

Co do zwilgocenia powietrza w pokojach znajdujemy się w daleko trudniejszych warunkach, niż przy ogrzewaniu. Zawartość pary wodnej w powietrzu pokojowym, czy to pod względem stosunkowej wilgotności, czy to w znaczeniu niedostatecznego nasycenia wodą podczas ogrzewania, okazywała się przy poszukiwaniach autora *zawsze niedostateczną*, nie tylko przy centralnym systemie ogrzewania, ale i przy zwykłych piecach holenderskich, niezależnie od tego, czy aparaty wilgocące działały lub nie, i czy w pokoju ludzie byli lub nie. Przytem autor konstatawał fakt zauważony już poprzednio przez innych autorów, że ściany, po części meble i t. d., grają ważną rolę, w regulowaniu wilgotności powietrza pokojowego. Podczas ogrzewania (przy wszystkich systemach) powietrze w pokoju, nawet jeżeli niema w nim ludzi i aparatów wilgocących, zawiera więcej pary wodnej niż powietrze zewnętrzne tej samej objętości. To regulujące działanie materiału budowlanego może oczywiście pomódz działaniu aparatów wilgocących, jednak nie jest ono w stanie nadać i utrzymywać w atmosferze pokojowej stopień wilgotności, wymagany przez higienę.

Jestto pięta Achillesowa tegoczesnej techniki, która nie może zupełnie zadowolnić dobrze określone wymagania sanitarne. Jeśli nawet niekiedy udaje się powietrzu pokojowemu nadać odpowiednią wilgotność, to dzieje się to w sposób nader niedostateczny. Aparaty, do zwilgocenia używane teraz najchętniej, płaskie naczynia z wodą, ustawione w kamerach cieplikowych i wentylacyjnych, powinny być wedle autora zupełnie zarzucone lub zmodyfikowane. Zdawałoby się, że przy ogrzewaniu parą można dostatecznie zwilgocąć powietrze użytkując gotową parę: lecz sposób użytkowania pary, jaki autor widział w szkole handlowej Aleksandrowskiej, nie uożna uważać za zadawalniący. Ilość pary, którą się wpuszcza do pomieszczenia, okazała się za małą, a samo wchodzenie jej do pokoju jest związane z nieprzyjemnymi zjawiskami ubocznymi (syczenie).

Co się tyczy zanieczyszczauia powietrza pokojowego produktami spalania (węgle lub drzewo i t. d.), to możebność taka jest największą przy ogrzewaniu piecami i gorącym powietrzem, a nie istnieje ona prawie zupełnie przy dwóch innych sposobach ogrzewania — parą i wodą. Inna zaś jest sprawa, dotycząca zanieczyszczenia atmosfery pokojowej produktami rozkładu i destylacji suchej pyłu. Zauważa autor przedewszystkiem, że w swych poszukiwaniach nie widział zupełnie przyrządów specjalnych do oczyszczania powietrza od pyłu. Przy takich warunkach obecność lub brak w powietrzu pokojowym produktów spalenizny i destylacji suchej kurzu może zależeć tylko od temperatury powietrza wchodzącego do pokojów i od temperatury przyrządów ogrzewających. Najlepsze warunki pod omawianym względem (t. j. brak takich produktów) przedstawia ogrzewanie lokalne piecami holenderskimi, a najgorsze — ogrzewanie powietrzem gorącym.

Ogrzewanie według systemu wodnego i parowego może zanieczyszczać powietrze, jeśli tylko rury przeprowadzające nie są utrzymane schludnie.

Oceniając wartość przyrządów do wentylacji autor kładzie nacisk, że żaden ze zbadanych przez niego systemów nie odpowiada i nie zadawalnia postulatów sanitarnych. Stosunkowo najlepsze rezultaty miał autor w przypadkach największej centralizacji kanałów wentylacyjnych, doprowadzających świeże powietrze i wyprowadzających zepsute—i to niezależnie zupełnie od rozkładu otworów wejściowych i wyjściowych. Znacznie gorsze usługi oddaje decentralizacyjny system lub też ograniczona tylko centralizacja kanałów; to samo obserwowano w razie, gdy kanały doprowadzające powietrze były centralizowane, t. j. urządzone oddzielnie dla każdego pomieszczenia—bez wspólnego związku i bez ogólnego luftu. Przy takim urządzeniu zdarzało się widywać nawet odwrotny prąd powietrza w kanałach. Niezadawalniające wyniki daje także system odwrotny—centralizacja kanałów wyprowadzających, i decentralizacja kanałów doprowadzających świeże powietrze: wtedy powietrze zepsute przechodziło z jednego pokoju do drugiego. Wentylacja jest wadliwą także wtedy, gdy w pokojach są tylko kanały wyprowadzające bez luftów i nie ma przyrządów wnoszących świeże powietrze.

Autor zwraca dalej uwagę, że przy racjonalnem urządzeniu przyrządów wentylacyjnych nie należy w naszym klimacie stosować kominów wyciągowych, nawet w mieszkaniach prywatnych, a nie tylko w budynkach publicznych, choćby w szpitalach. Kominy nie rozwiązują bynajmniej sprawy: ciepłe powietrze, wchodzące z pomieszczeń sąsiednich jest zwykle nieczystem, a powietrze zewnętrzne wpływające do pokoju przypadkowo, jest o tyle zimnem, że podczas palenia w kominach obecni doznają w nogi przykrego uczucia chłodu. Ten sposób wentylacji powinien być zupełnie zarzuconym w szpitalach, urządzonych nie według systemu barakowego, szczególnie w razie, gdy można przenieść infekcję.

Ogólnie braki zbadanych przez autora systemów wentylacyjnych, działanie których zasadza się na różnicy temperatury mass powietrza, są według B. następujące.

- 1) Często niedostateczne dostarczanie powietrza wentylacyjnego.
- 2) Zawysoka lub stosunkowo zaniska ciepłota powietrza wprowadzanego do pokoju.
- 3) Nieodpowiednia ilość dostarczanego powietrza w porównaniu z wyprowadzanym; zdarza się, że wyprowadza się więcej niż doprowadza lub odwrotnie.

Porównyując wyniki swego badania z rezultatami uczonych zagranicznych nad działaniem tegoczesnych ogrzewających i wentylacyjnych urządzeń autor konstatuje zgodność co do zalet, a jeszcze częściej co do braków różnych systemów. Na zasadzie cudzych i swoich badań Bubnow kładzie nacisk na następujące punkty:

1) Przy urządzeniu przyrządów ogrzewających wymagania co do czystości powietrza mogą być zaspokojone lepiej i dokładniej, niż postulaty co do wilgotności powietrza. Żaden system nie przedstawia warunków do psucia powietrza przez niezupełne spalanie opału, lecz prawie wszystkie (za wyjątkiem pieców holenderskich) dają możebność zanieczyszczania powietrza pokojowego przez ogrzewanie i suchą destylacją pyłu.

2) Wentylacyjne przyrządy pracują nierównomiernie i niestale.

Wbrew zdaniu Dobrosławina autor mniema, że z higienicznego punktu widzenia nie mamy prawa stawiać wysoko tegoczesnych urządzeń do stwarzania sztucznego klimatu w mieszkaniach. Braki te różnych systemów odbijają się na zdrowiu ludzi w naszym klimacie daleko silniej niż w Europie zachodniej, a to z powodu głównie szorstkości klimatu.

Z całego badania autora wypada, że technika powinna się zająć głównie ulepszeniem przyrządów zwilgotniających i wentylujących. W tym kierunku a i w ogóle w kierunku higieny mieszkań naszych, powinny być skierowane dobre chęci i działalność przedstawicieli sztuki budowniczej i sanitarnej. Bubnow zwraca uwagę, że na zachodzie państwo coraz częściej bierze inicjatywę w wyko nywaniu higieny mieszkań: np. ministerjum królewskie w irtembergskie wydało przepisy co do ogrzewania i wentylacji szkół, ministerjum pruskie dało przepisy o ogrzewaniu i wentylacji wyższych zakładów naukowych. Pytanie o ogrzewaniu i wentylacji było także przedmiotem obszernej dyskusji 10 lat temu na VIII zjeździe towarzystwa niemieckiego ochrony zdrowia publicznego. Jedno i drugie jest dowodem, jak kwestja omawiana interesuje higienistów na zachodzie. W Rossji oddzielne jednostki coraz więcej rozumieją potrzebę opracowywania tego działu higieny praktycznej. Autor jednak wątpi, czy inicjatywa i praca oddzielnych ludzi może wydać znaczne praktyczne rezultaty, bez pomocy *prawa* i społeczeństwa. Prawo powinno mieć wedle zdania autora następujące punkty wyjścia:

1) Przy urządzeniu ogrzewania i wentylacji w budynkach publicznych, głównie w szkołach i szpitalach należy opracować sanitarne programy.

2) W wyborze tego lub innego systemu ogrzewania i wentylacji powinni uczestniczyć nietylko technicy, ale i lekarze higieniści.

3) Kontrolujące badania sanitarne powinni wykonywać ludzie bezstronni, ale nietylko kontrola ta ma być robioną po urządzeniu pewnego systemu ogrzewania i wentylacji, ale także podczas eksploatacji przyrządów.

4) Wyniki badań sanitarnych należy ogłaszać publicznie.

Biernacki.

Behring. (O dezynfekcji, Ztschrft. J. Hygiene Tom IX) Zeszyt 3.

Rozprawa B. rozpatruje kolejno kwestje: dezynfekowania materiału zakaźnego wolnego od zarodników; dezynfekowania materiału zawierającego zarodniki, środkami chemicznymi; względne niebezpieczeństwo materiałów dezynfekcyjnych.

Jako probierz służy autorowi w pierwszej części pracy sublimat i materiał węglikowy wolny od zarodników, przyczem gorąco zaleca dodawanie soli kuchennej, podnoszącej siłę dezynfekcyjną sublimatu. Dalej wskazuje B. na fakt, że rozmaite gatunki grzybków rozsiewkowych różnie się względem chemicznych odczynników dezynfekujących zachowują, że ilość środka tem większą być musi, im krócej tenże działa, że wreszcie, wysoka ciepłota podnosi energję dezynfekcyjną.

Pochodzenie i wiek kolonij nie gra tak wielkiej roli, jak:

- 1) pewność dokładnego zjałowienia;
- 2) własności chemiczne środka;
- 3) rodzaj bakterji;
- 4) trwanie dezynfekcji;
- 5) ciepłota, w której środek działał;
- 6) ilość bakterji.

Środki dezynfekcyjne grupuje autor tak:

I. Sole metali.

II. Kwasy i zasady.

III. Związki aromatyczne chemji organicznej.

IV. Środki płynne, trudno lub wcale w wodzie nie rozpuszczalne.

V. Środki działające w skupieniu stałym.

VI. Środki w skupieniu gazowym.

VII. Produkty przemiany materji mikroorganizmów.

VIII. Bakterjobójcze materje ciał zwierzęcych i ludzkiego.

Śród soli metalicznych pierwsze miejsce oddaje B. sublimatowi.

Z zasad chwali: mleko wapienne, roztwór sody i potażu.

Z działu trzeciego kwas karbolowy zabijać ma bakterje (bez zarodników) już w rozcieńczeniu 7—1,5%. Przytem zwraca autor uwagę na odkryte przez siebie prawo, że materiały dezynfekcyjne działają słabiej w środowisku zawierającym białko, mocniej—w wolnym od białka (buljon, woda).

Lysolowi nie odmawia wartości, nie stawiając go wysoko.

Z olejków eterycznych (grupy IV) i wyciągów—olejek cyamonoowy i essencja paczulowa najdzielniej zjałowiają; do tejże grupy należy ciepła woda chloroformowa.

Z grupy V ciekawem jest spostrzeżenie wpływu np. złotej plomby na ząb zepsuty.

W VI chwali autor jodtrichlorid.

Grupy VII i VIII nie są rozpatrzone w pracy B.

W rozdziale o względnym niebezpieczeństwie materiałów dezynfekujących wielce chwali B. jodtrichlorid. Nawet błonica świnek morskich pod wpływem zastrzykiwań 0,75 do 1,5% jodtrichloridu ustąpiła.

Pane. **Warunki w jakich siła dezynfekcyjna się zmienia.**

Wychodząc z założenia, że antyseptyczna zdolność dwutlenku wodoru wzrasta wraz z ciepłotą, przy której działa, badał autor wpływ ciepłoty na siłę dezynfekcyjną innych środków zjaławiających, i w ogóle różne wahania w tej sile.

Staphyloc. pyogenes aureus pochodzący z hodowli na buljonie jest odporniejszy od hodowanego na agarze i kartoflu.

Odporność zmienia się w zależności od wieku hodowli, dla danej bakterji maximum odporności wypada w hodowli buljonowej na 3—5 dni. Ważnym dla wyników wyjaławiania jest stosunek ilości bakterji i środka dezynfekcyjnego.

Stopień wilgoci, jakiemu podlegają dezynfekowane bakterje ważnym, jest, kiedy sprawa jest z bakterjami bez zarodników.

Wyniki dezynfekcji różnie wypadają w zależności od własności gruntów odżywczych.

Staphyloc. w glicerynowym agarze nie rozwijają się po 10 minutach traktowania roztworem sublimatu 1:20000, w żelatynie po 15 minutach, w buljonie i mieszaninie agaru i żelatyny (0,4—0,5%) po 40 minutach.

Autor próbował następujące środki przy ciepłocie od 10° do 37°.

Kwaśny chlorek potasu w roztworze 5% zjaławia nitkę z bacyllami błonicy przy 37° po półgodzinie—zupełnie, przy 15° w godzinę—niezupełnie. Nici z *staphyloc.* po godzinie przy 37° nie są zjałowione.

Kwas borny w 5% roztworze po godzinie przy 37° zaczyna powstrzymywać rozwój *staphylococc'ów*, przy 15° ten sam wynik mamy po upływie 3 godzin.

Neuryna (1%) zabija *staphyl.* przy 37° po 10 minutach, przy 15° po 50 minutach. Zarodniki węglika po 3 godzinach przy 37° nie są zniszczone.

Kwas salicylowy nie zabił zarodników węglika przy 34° po 6 dniach w roztworze 3‰. W roztworze 1‰ zamierały baccylle tyfusu i błonicy jak i *staphylococc. aureus* przy 37° po 7 minutach.

Rezorcyyna (1%) nie zabija *staphylococc.* przez godzinę przy 37°.

Thymol (2‰) nie zjaławia zarodników węglika przy 35° nawet po 7 dniach.

Sublimat w roztworze 1:20000 zjaławia zarodniki węglika i nici ze *staphylococc.* przy 15° w 3 godziny, przy 37° po 40 minutach. Rozczyn 1‰ zabija zarodniki w 20 minut przy 10°, a w 15 minut przy 20.

Kwas karbolowy działa już w roztworze 1% na *staphylococc.* po 3 respect. 1 minutach przy 15° respective 37°.

Rozczyn 5% zabija zarodniki węglika po 8° 19° w 10 dni nie zu-

pełnie, zaś przy 16°—18° przez 5—7 dni, przy 37° przez 2—3 godzin. Przy niższej ciepłocie 5% rozczyń nie jest zupełnym, część kwasu nie jest rozpuszczoną lecz zawieszoną.

Zincum sulfocarbohicum (5%) po godzinie przy 37° zmniejsza siłę rozwojową staphylococc. nie niszcząc ich.

Kreolina Artmana (5%) po godzinie przy 37° zabija staphylococc.

Kreolina Pearsona (2%) czyni toż w tymże czasie już przy 18°, a przy 37° w ciągu kwadransa.

Schimmelbusch. Aseptyka na klinice chirurgicznej profesora von Bergmann'a w Berlinie 1891. (Arbeiten aus d. chir. Klinik. V).

Sterylizacyjne zabiegi fizykalne zajmują pierwsze miejsce ponieważ szybciej i pewniej zjaławiają aniżeli *chemiczne*. Rozczyuy chemiczne często stają się nieczynnymi z powodu zmian chemicznych, często zaś nie przenikają aż do mikroorganizmów, które zawarte są w substancjach (np. tłuszczach) nieprzenikliwych dla cieczy. Braki te znikają przy zjaławianiu za pomocą powietrza, pary, wody gorącej. Do sterylizacji materiału opatrunkowego za pomocą strumienia pary zaleca autor ulepszony aparat Settegasta. Blaszańki zawierające materiał opatrunkowy są po zjałowieniu zamknięte, aż do chwili potrzeby użytkowania z danego zapasu.

Zjaławianie narzędzi metalowych odbywa się przez wygotowanie w 1% rozczywie sody. Dla ostudzenia opuszczają je do gotowanego rozczywu kwasu karbolowego i sody ana 1,0 na 100 wody.

Szczotki stale leżą w 0,5‰ sublimacie.

Preindlsberger. O bakterjach pod paznogiemi i o dezynfekcji rąk. Wiedeń 1891.

Przeźwienie podpaznogiowe mają 28° C. i stanowią miejsce, gdzie skupiać się mogą wszelkie gatunki mikroorganizmów. W 24 wypadkach znaleziono w hodowlach z nieczystości podpaznogiowej *Staphylococc. pyogenes aureus*, *streptococc. pyog.* i wielką ilość bakterji jeszcze dotąd nieopisanych, które autor opisuje i ilustruje.

Opisując zjałowianie rąk, wykazuje błędy metody Fürbiner'a (sublimat—alkohol) i Gepperta (3 metody chlorowe). Najdoskonalszą ma być metoda Mikulicz—Boll'a, polegająca na tem, by:

1) po usunięciu makroskopijnego brudu, szczotkować ręce przez 3 minuty w wodzie gorącej z mydłem;

2) pół minuty w 3% kwasie karbolowym i

3) pół minuty w 1/2000 sublimacie moczyć; potem

4) pod paznogiemi wytrzeć wilgotną gazą jodoformową, zmoczoną w 5% kw. karbolowym (*Hyg. Rundschau*). *Sterling.*

H. Fremmert. O chorobliwości w fabrykach papieru. Deutsche Vierteljahrschrift f. öffentl. Gesundheitspflege. Bd. XXIII. H. 4. 1891.

Szkodliwości, grożące zdrowiu robotników w fabrykach papieru, należy podzielić na ogólne, właściwe każdemu zajęciu fabrycznemu, i specjalne. Pomiedzy pierwszymi najważniejszą rolę grają obrażenia

traumatyczne, ilość których zmniejsza się coraz bardziej wskutek różnych urządzeń ochronnych. Co do specjalnych szkodliwości,—to według autora (który, jako lekarz fabryczny, zbierał swe dane w dużej fabryce Nebe'go w gubernji S. petersburgskiej) nie są one tak znaczne, jak to niektórzy podnieśli. Za najniebezpieczniejsze zajęcie dla robotników w papierniach należy uważać manipulację z gałganami, co może być powodem chorób płucnych i zaraźliwych. Skonstatowano, że gałgany mogą rozpowszechniać ospę,—co do tyfusu i cholery nie ma pewnych danych ale jest to możliwe. Nie ma jednak żadnej szczególnej „choroby gałganiarskiej.“ (Haderm-krankheit), bliższe badania wykazały, że epidemiczne wypadki opisane pod tą nazwą, były obrzękiem złośliwym albo czarną krostą. Gałgany mogą także rozpowszechniać świerzbę, wszy i przez podrażnienie skóry wywoływać wysypki, wrzodziaki i t. d. Możliwym byłoby zapobiedz przez dezynfekcję gałganów, w samych fabrykach papieru, ale przynajmniej teraz jest to niemożliwe do wykonania z powodu ogromnego kosztu i zachodu przy takiej dezynfekcji, en masse. Natomiast należałoby podejrzanym gałganom robić nieszkodliwymi na samym miejscu zbierania, o czem już mówił Soyka,—jest to bardzo ważnym i praktycznie wykonalnym.

Co do wpływu pyłu z gałganów na płuca, to według Fr. nie jest on zbyt wielkim. Sortujący gałgany jeśli cierpią, to głównie na ostry katar oskrzeli. Istnieje jednak możebność nabycia i cierpienia chronicznych dróg oddechowych: i dla tego powinno być obowiązkiem w fabrykach papieru dobre urządzenie wentylacji.

Niebezpieczeństwa przy innych operacjach w papierniach są nieznaczne. W pomieszczeniach gdzie gotują gałgany, według osobistego doświadczenia autora łatwo nabyć reumatyzmu, nie zaś kataru żołądka i kiszek. Operacja holendrowania, klejenia i t. d. nie przedstawia sanitarnego znaczenia. Zauważyć należy, że autor nie obserwował u robotników, zajmujących się sortowaniem, rachowaniem i składaniem gotowego papieru, objawów podrażnienia i nadczułości palców, na co zwracał uwagę Layet.

Śmiertelność w okręgu fabrycznym, gdzie pracował autor, wynosiła 4,5 na 1000, (w statystyce Härlin'a 6,8); na 4400 osób był tylko jeden przypadek nagłej śmierci wypadkowej. *Biernacki.*

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie. Sprawozdanie z r. 1888 napisał D-r Antoni Pawlikowski, fizyk miejski. Lwów 1891.

Dzieło o którym tu wspomnieć zamierzamy nie jest zwykłym sprawozdaniem rocznym, albowiem skreśla ono w ogólnych zarysach stosunki zdrowotne miasta i pod tym względem bardzo właściwą przedstawia inaugurację szeregu sprawozdań jakiego chcielibyśmy się spodziewać po Lwowie, a przy-

tem sądzimy że gdy z tego zadania autor szczęśliwie się wywiązał, potrafi dalsze przyspieszyć aby tem większe znaczenie praktyczne posiadały.

Mamy tedy przed sobą poważny tom około 250 stron druku formatu wielkiej ósemki mający, w którym każda strona dla czytelnika ciekawego zdrowotności stolicy galicyjskiej ważne zawiera wiadomości. We wstępie kreśli autor dzieje zdrowotności miasta. Z kroniki Zubrzyckiego wynika że w r. 1452 rynek i celniejsze ulice były już brukowane i utrzymywano majstrów do wodociągów i kanałów podziemnych. W r. 1467 przyjęto lekarza (Zygmunta) dla publicznej potrzeby za opłatą 10 kóp groszy; wiadomości o lekarzach miejskich zdarzają się i w kronikach miasta, odnoszących się do czasów późniejszych. W połowie XVII stulecia istniały już trzy szpitale (św. Ducha, św. Stanisława i św. Łazarza) założone i utrzymywane z fundacji prywatnych. Istniały też legata na łaźnie i obiady dla biednych. W ośmnastym wieku zaczęło podupadać miasto i dopiero z chwilą przejścia pod zarząd gminy zaczęło się powoli podźwigać z upadku sanitarnego, w którym to kierunku i dziś trwa (aczkolwiek dodamy od siebie, rada miejska nie dość energicznie w tej mierze sobie postępuje). Lwów wzniesiony na 276 metrów nad poziom morza u podnóża podolskiej wyżyny częścią położony jest w dolinie Pełtwi, częścią na stokach wzgórz; ta pierwsza część nawiedzana bywa bardziej przez epidemie niż części położone powyżej. Obszar miasta wynosi 3164,23 hektarów, z których powierzchnia zabudowana obejmuje 282,9 hektarów, ulice i place 203,53 hektarów, budowle publiczne 87,20 hektarów, ogrody i pola uprawne 2554,15 hekt., cmentarze 31,62 i nieużytki 13,80 hektarów. Obwód miasta wynosi 46 kilometrów. Miasto podzielone jest na 5 dzielnic administracyjnych (Halickie, Krakowskie, Żółkiewskie, Łyczakowskie i Śródmieście). Elementy geologiczne kotliny lwowskiej są: 1) Utwór kredowy, 2) utwór trzeciorzędowy (piaski, piaskowce, wapień, ily i gipsy), 3) utwory dyluwjalne (piaski i gliny) i 4) utwory napływowe czyli aluwjalne (gleba uprawna, torfowiska). Do sprawozdania dołączony jest przekrój.

Średnia ciepłota powietrza wynosiła w r. 1888 +6,8 C., maximum 35,2 C. minimum 26,8, średnia wilgotność 75,8, ciśnienie 731,59, suma opadu 774,4, ilość dni z opadem 219, przeważające wiatry SW i W.

Liczba ulic wynosi 246, placów 24, długość ulic 69,085 kilometrów, powierzchnia 617,490 metr. kwadr., z której tylko 185,635 zabrukowanej. Plantacje i ogrody są następujące: Wysoki zamek—40 morgów przestrzeni (zatem większy od ogrodu Saskiego w Warszawie), 2) Ogród miejski—17 morg, 3) Park Kilińskiego—80 morgów, 4) park Łyczakowski—15 morgów; tu zaliczyć należy t. z. Wały hetmańskie, Wały gubernatorskie, skwery, ogródki miejskie i 6 ogródków przy szkołach miejskich oprócz drogi spacerowej w około miasta i parku na przedmieściu Janowskim.

Cmentarz Łyczakowski obejmuje 44 morgów przestrzeni, cmentarz stryjski 16 morgów, cmentarz Janowski (nowy) 14 morgów; nadto istnieje wielki na pustej przestrzeni cmentarz izraelski.

Zaopatrzony w wodę jest Lwów z 20 źródeł przy obwodzie miasta,

z kąd rurami rozprowadza się woda po mieście; długość sieci rur wynosi 42,65 kilometrów. Wodociągi te zaopatrują 77 studni i 73 hydrantów. Ilość wody na dobę wynosi 2245,64 metrów sześciennych (22256,4 hektolitrow). Oprócz wodociągów istnieje 57 studzien miejskich kopanych, 4 Nortonowskie i 11 wierconych. Studzien prywatnych wszelkich kategorii jest przeszło 500. Rozbiór wody wykazuje w wielu studniach zbytnią ilość chlorów, azotanów i ciał organicznych (w sprawozdaniu załączoną jest tabela szczegółowa).

Domy tylko w ostatnich dziesiątkach lat a zwłaszcza od r. 1885, (21 kwietnia, wydanie ustawy budowlanej) wzniesione odpowiadają po części lub zupełnie wymogom higieny. Mieszkania stróżów i mieszkania w suterrenach i tam stanowią plagę budownictwa.

Długość kanałów murowanych wynosiła w r. 1882—14087,8 metr., kanalizacja nie jest bynajmniej prawidłową. Czyszczenia kanałów i kloak dokonywają upoważnieni przez magistrat przedsiębiorcy. Ogólna dezynfekcja kloak zaniechana od r. 1887. Miasto posiada 2 aparaty dezynfekcyjne systemu Rychnowskiego.

Lwów posiada 118 lekarzy, chemika miejskiego, 13 weterynarzy, 235 akuszerok, 13 aptek. Okręgów sanitarnych istnieje 7, ochron 4, szpitali i przytułków 5, oprócz lecznicy lwowskiej. Szczepień ochronnych od ospy wykonano w roku 1888—1697. Ludność cywilna Lwowa wynosi 116,112; śmiertelność w r. 1888 była 29,42 na rok i na 1000 ludności.

Tych kilka dat ważniejszych podaliśmy jako próbkę pracy podjętej przez autora, winniśmy mu wdzięczność za książkę, o której wielkiej użyteczności wątpić niepodobna.

D-ra Fryderyka Sandera. Zarys nauki o publicznej ochronie zdrowia, z drugiego wydania z r. 1885 przełożył Stanisław Markiewicz. 1891. (Wydawnictwo Kasy Mianowskiego).

Dzieło Sandera należało do znanych nie tylko w Niemczech ale i po za ich granicami jako praca poważna, w której obfity materiał umiejętnie ugrupowany został i zestawiony w sposób oryginalny. Nie możemy wprawdzie podzielić zdania tłumacza, aby dzieło to zaliczonym być mogło do przystępnych, albowiem sposób opracowania i krytyczne poglądy autora takiemu określeniu nie odpowiadają. Sam autor przeznaczał dzieło dla ludzi ściślejsze stosunki z higieną praktyczną mających, tembardziej stosuje się do przekładu przeznaczonego dla społeczeństwa naszego w którym jednostek takich jest o wiele mniej niż wśród naszych zachodnich sąsiadów.

Autor pracę swą dzieli na wstęp i trzy części główne. W pierwszym rozbiera filozoficznie określenie higieny publicznej i podaje w krótkości dzieje takowej. Następne działy objęte nazwą części szczegółowej odnoszą się do pojedynczych warunków zdrowotności publicznej. Klasyfikacja przyjęta przez autora posiada cechy oryginalne i jest bardzo racjonalną. W dziale pierwszym opracowane są kolejno: 1) powietrze, 2) woda, 3) grunt, 4) pożywienie, 5) odzież. Z tych trzy pierwsze uwzględnione są nader obszernie. Dział drugi obejmuje następujące rozdziały: 1) ulice i mieszkania, 2) szpitale, 3) szkoła, 4) przemysł fabryczny i rękodzielniczy, 5) więzienia, 6)

cmentarze. W dziale trzecim wreszcie uwzględniono specjalne urządzenia sanitarne, dezynfekcję, kwarantanny i szczepienie krowianki.

Tłomaczenia p. Markiewicz dokonał bardzo dobrze. Jedynie można zarzucić mu, że nie przyśpieszył go cokolwiek lub nie opatrzył dodatkami, skutkiem czego niektóre szczegóły zwłaszcza z prawodawstw, technologii sanitarnej i stylistyki wymagałyby uzupełnienia.

Kasa Mianowskiego wypuszczając dzieło niezmiernie tanie a jednak bardzo starannie wydane, okazała tem najlepsze tendencje dla rozpowszechnienia nauki naszej.

Co i jak jeść należy. Na podstawach naukowych przystępnie opisał D-r S. S. Warszawa 1892.

Jest to pożyteczna i bardzo popularna książeczka nie pozbawiona pewnego widzimi się autora w tych lub owych kwestjach, ale w każdym razie nadająca się do polecenia szerokiej publiczności.

KRONIKA.

Okólnik Departamentu Medycznego z d. 21 listopada 1891 r. (№ 1655) o sprzedaży „anodyn“.

Z powodu sprzedaży w niektórych gubernjach w sklepach i magazynach t. z. „anodyn“ używanych zamiast wódki, a składających się z eteru siarczanego i niewielkiej ilości spirytusu, Rada Lekarska zważywszy szkodliwość nałogu takiego zbliżonego do morfinizmu, wydała w październiku r. z. przepis, który zatwierdzony został przez Ministra spraw wewnętrznych, o wzbronieniu wolnej sprzedaży „anodyn“ i zaliczeniu eteru siarczanego do środków mocno działających i trujących, oznaczając go takim znakiem † i odnosząc się do listy A dodanej do § 879 VIII t. Zb. Praw. (Ustawa Policji Lekarskiej), przyczem poleca się urzędom lekarskim rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad sprzedażą eteru siarczanego.

Buletyn sanitarny za m. Grudzień 1891 r. (29 List.—2 Stycznia 1892 r.).

Tabl. A.	48 tydz.		49 tydz.		50 tydz.		51 tydz.		52 tydz.		Razem		Ogółem
	K.	M.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Urodzenia	190	181	172	151	109	128	338	354	186	200	995	1014	2009
Zmarli mieszk. Warsz.	102	108	115	88	111	79	81	89	147	138	556	502	1059
„ przyjezdni	9	13	20	10	18	11	11	11	13	12	71	57	128
Noworodki martwe	8	7	11	12	10	12	7	8	15	3	51	42	93
Dzieci do lat 5 z Warsz.	41	57	59	38	59	39	43	42	72	57	274	233	507
„ „ „ przyjezdni	2	8	5	5	10	9	5	4	5	8	27	34	61
Z chorób zak. zmarło	19	26	18	20	16	17	16	14	23	29	92	106	198

W ciągu 5 tygodni grudniowych przypadało średnio na tydzień 402 urodzeń, czyli o 41 więcej, aniżeli w listopadzie. Śmiertelność zaś zmniejszyła się w porównaniu z listopadem o 30 wypadków tygodniowo, wynosząc 212 na tydzień. Z pomiędzy zmarłych 47,9% stanowiły dzieci do lat 5, których umierało średnio na tydzień 101. W listopadzie odpowiednie liczby były: 46,8% i 113. Ztąd widzimy, że wśród dzieci do lat 5 śmiertelność zmniejszyła się o 12 wypadków na tydzień, wśród osób star-

szych zaś o 18 wypadków tygodniowo. Od chorób zakaźnych umierało 39,6 osób tygodniowo. Zmarli tej kategorii stanowili 18,7% ogółu zmarłych. Jakkolwiek względna liczba większa jest od listopadowej (16,8%), lecz absolutna liczba zmarłych od chorób zakaźnych cokolwiek zmniejszyła się w porównaniu z listopadem (40,5).

B) Przyczyny śmierci	48		49		50		51		52		Razem	ogółem	
	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.	tydz.			
	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	M.	K.	
Ospa	1	2	—	3	2	1	1	3	—	1	4	10	14
Odra	3	4	3	2	—	1	—	1	5	5	11	13	24
Szkarlatyna . . .	3	1	4	2	3	1	5	1	1	1	16	6	22
Tyfus brzuszny .	1	2	4	1	1	1	1	3	3	4	10	11	21
„ wysypkowy .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dyfteryt	8	9	7	7	10	10	8	4	10	10	43	40	83
Koklusz	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	1	3
Dysenterja . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Choroby połogowie	—	3	—	5	—	2	—	1	—	5	—	16	16
Zapalenie oskrzel	10	6	3	3	6	3	2	5	6	8	27	25	52
„ płuc	12	19	16	12	20	13	16	15	28	23	92	82	174
Suchoty płuc . .	15	13	20	10	18	6	14	11	18	13	85	53	138
Nieżyt kiszek . .	5	7	8	10	6	8	3	7	10	9	32	41	73

Między chorobami zakaźnymi utrzymuje się stale na pierwszym miejscu dyfteryt; po nim idą: odra, szkarlatyna, tyfus brzuszny i inne. Porównanie z listopadem dają następujące tygodniowe liczby zmarłych:

	Listopad	Grudzień
Dyfteryt	16,0	16,6
Odra	5,5	4,8
Szkarlatyna	5,5	4,4
Tyfus brzuszny	3,0	4,2
Choroby połogowe	3,5	3,2
Ospa	3,0	2,8
Koklusz	1,3	0,6
Dysenterja	0,0	0,0

Wzmogły się zatem: dyfteryt i tyfus brzuszny, inne zaś choroby zakaźne osłabły. Z pomiędzy chorób organów oddechowych, wzmogło się tylko zapalenie płuc, zapalenie oskrzeli zaś nieznacznie, a suchoty w wysokim stopniu osłabły. Nieżyt kiszek wreszcie pochłaniał o 10 ofiar mniej tygodniowo, aniżeli w listopadzie.

C.	48 tydz.	49 tydz.	50 tydz.	51 tydz.	52 tydz.	Średnie	Og. suma
Procent roczny zm. na 1000 m.	23,47	22,68	21,23	18,99	31,85	23,64	—
Zawarto mał. . .	23	26	17	25	19	22	110
Wysok. barom.	753,89	745,34	747,60	762,57	745,28	750,95	—
Śred. temperat.	1,8	4,79	-1,40	-4,07	-0,56	0,10	—
Suma opadu . . .	1,6	6,3	4,9	0,5	18,7	6,4	32,0
Kierunek wiatru.	W	SW	WNW	WSW	W	—	—

Wysokość barometru równała się prawie normalnej dla grudnia. Temperatura zaś była o wiele wyższa od normalnej dla tegoż miesiąca (-2,57). Najwyższą

w grudniu temperaturę 10,7 notowano w d. 7 roku 1868, najniższą zaś —27,9 w d. 9 roku 1879. Suma opadu z 35 dni niższą była od normalnej dla 31 dni grudnia prawie o 10 mm. Gdy na 1 dzień grudnia przypada normalnie 1,3 mm. opadu, na 1 dzień rozważanego 5-tygodniowego okresu przypadało tylko 0,9 mm. Za to dni z opadem notowano 19, gdy normalnie w grudniu bywa ich 16. Widzimy przeto, że grudzień r. b. odznaczył się wysoką temperaturą i niebardzo obfitymi opadami. Miało to miejsce przy stałe prawie utrzymującym się zachodnim kierunku wiatru.

W tych to warunkach atmosferycznych śmiertelność w grudniu r. b. zmniejszyła się znacznie w porównaniu z listopadem, wynosząc 23,64⁰⁰/₀₀ (w listopadzie 26,99⁰⁰/₀₀).

Pomyślnie też przedstawia się śmiertelność w grudniu r. b. w porównaniu z poprzednimi laty, dla których procenta śmiertelności dla odpowiednich 5-ciu tygodni były następujące:

w r. 1886	—	23,40
„ 1887	—	24,07
„ 1888	—	25,24
„ 1889	—	36,07
„ 1890	—	24,89
średnie:		26,73

M. C.

Rozporządzenia Departamentu Lekarskiego z d. 8 listopada 1891 r. № 7493 o wyraźnym pisaniu recept.

Na mocy opinji Rady Lekarskiej z d. 29 października r. z. № 513 zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Departament poleca, aby lekarze pisząc recepty, nie używali synonimów nie podanych w formakopei rossyjskiej i aby recepty dla uniknienia błędów w przyrządzaniu leków, pisane były wyraźnie.

Przepisy o nadzorze sanitarnym na zbornych punktach i leczeniu ambulatoryjnym żołnierzy zapasowych.

Ogłoszono świeżo drukiem przepisy wydane przez Ministerjum Wojny łącznie z Ministerjum Spraw Wewnętrznych z d. 25 października 1891 r. № 297, według których w punktach sbornych, w których znajdują się lekarze wojskowi, co tydzień odbywać się mają przez tych lekarzy, oględziny sanitarne żołnierzy zapasowych zaś w punktach, w których niema lekarzy wojskowych, oględziny wykonywać mają lekarze ziemstw lub cywilni wynagradzani za to zależnie od rangi po 3 lub 2 rs., za oględziny na czas ćwiczeń żołnierzy zapasowych, o ile to uznanem będzie przez dowodzących wojska za rzecz konieczną. Powiatowy naczelnik wojskowy, wydawać będzie żołnierzom zapasowym świadectwa, dające prawo leczyć się w szpitalach ambulatoryjnie na koszt intendenty. Co do bliższego opisu formalności; co do wypłaty ogłoszonej w temże rozporządzeniu to takowy podany został w rozkazie Ober-Policmajstra m. Warszawy № 352 r. z.

Rozporządzenie Departamentu Lekarskiego z d. 8 listopada 1891 r. № 7492; pozwala na sprzedaż odrębną benzoesowej nalewki makowcowej (tinct. opii benzoica 0,5%), która według ostatniej farmakopei (z r. 1891) odmiesioną została do środków mocno działających.

Przepisy sanitarne. W № 132 rozkazów Ober-policmajstra m. Warszawy z r. z. zestawione są główne rozporządzenia z tegoż roku, odnoszące się do porządków

sanitarnych. Podajemy takowe z wymienieniem numerów, odnoszących się rozkazów policyjnych: № 69 i 111. Zamiatanie ulic, chodników i placów odbywać się ma, po uprzednim wraże suchej pogody polewaniu takowych, codziennie o godzinie 7 rano, zaś przemywanie rynsztoków o godzinie 8 rano. Polewanie ulic, przy ciepłej i suchej pogodzie odbywać się ma po cztery razy dziennie, a mianowicie: rano przed zamiataniem, potem (z wyjątkiem Pragi, w której polewanie ulic odbywa się tylko 3 razy); w cyrkułach: Zamkowym, Sobornym, Bielańskim, Jerozolimskim o godzinie 10, 2 i 6; w innych zaś cyrkułach (Powązkowskim, Wolskim, Łazienkowskim i Nowo-świeckim) o godzinie 10 $\frac{1}{2}$, o 2 $\frac{1}{2}$ i 6 $\frac{1}{2}$, przyczem podwórza i chodniki polewać tylko raz na dzień, jak wskazano powyżej.

§ 47 i 75. Śmiecie, błoto i odpadki kuchenne, wydalone być mają z podwórzy codziennie, a przytem, z miejscowości położonych przy środkowych ulicach, latem przed 8-ą godziną, a w zimie przed 9-ą rano.

§ 96. Oczyszczanie miejsc ustępowych, odbywać się ma regularnie, z dezynfekcją codziennie przed 7-ą rano.

§ 69. Boki i dno ścieków drewnianych, oraz mostki drewniane smarowane być mają smołą gazową w każdą sobotę przed godziną 9-ą, a podczas upałów i w każdą środę.

§ 47. Na rynkach i targach zachowywana ma być zupełna czystość; zamiatane być winny one codziennie, natychmiast po skończeniu czynności targowych.

§ 99. Najbardziej utrzymywać należy i dezynfekować miejsca, w których dorożkarze poją konie, jak również, gdzie znajdują się stacje dorożkarskie i stacje wagonów kolei konnej.

§ 100. Utrzymywać należy w zupełnym porządku aparaty Bergera i przy oczyszczaniu dołów kloacnych aparatami temi, niszczyć odór przez spalanie jałowca. Oględziny całego taboru przedsiębiorstwa asenizacji, odbywać się mają co miesiąc, a w niedziele o godzinie 6 wieczorem sprawdzać, czy aparaty funkcjonują należyście.

§ 69. W garbarniach wszystkie odpadki dezynfekowane być mają i wywożone 2 razy na tydzień (w środy i soboty), a podczas upałów codziennie.

W rozkazy policyjnym № 351 i dalszych, polecono wzmożyć nadzór nad czynnościami przedsiębiorcy miejskiego Fronta, który niedbale oczyszczając ulice nie spełnia warunków kontraktu z miastem zawartego. Protokołów o niespełnianiu przez Fronta warunków kontraktu (o niedbałym oczyszczaniu ulic z błota i śniegu, o używaniu koni nędznych, pokaleczonych i t. p.) do 30 grudnia złożono p. Ober-policmajstrowi nie mniej jak 124.

W rozkazy policyjnym № 351, oraz w Gazecie Policyjnej, ogłoszono co następuje (tekst Gazety Policyjnej z d. 28 grudnia r. z.).

W celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych przez dorożki wynajmowane, zwłaszcza przez biednych mieszkańców, do przewożenia chorych z mieszkań do szpitali, nabytą została osobna karetka i oprócz tego naznaczono specjalnego dezynfektora, który, według wskazówek pozostającego przy Urzędzie Lekarskim, lekarza - higienisty, obowiązany jest dezynfekować mieszkania, gdzie znajdowały się osoby dotknięte chorobami zakaźnymi.

Ober-Policmajster m. Warszawy, Jenerał-Major Klejgels, podając o powyżej

wyłuszczeniem do wiadomości mieszkańców miasta, nadmieniam, że od 1 (13) stycznia 1892 roku, rzeczona karetka wysyłana będzie do przewożenia chorych bezpłatnie; że karetka ta umieszczoną została przy szpitalu zapasowym pod № 35 za rogatką Wolską, gdzie również mieszka i dezynfektor tudzież, że osoby życzące sobie korzystać z karetki, winny zwracać się do najbliższego cyrkułu policyjnego, szczegółowo wskazując ulicę, oraz numer domu i mieszkania, gdzie znajduje się chory, lub też komukolwiek przez telefon bezpośrednio 4 oddziałowi Straży Ogniowej dla wydania odpowiednich rozporządzeń.

Instrukcja dla dezynfektora miejskiego.

1) Dezynfektor miejski bezpośrednio zostaje pod zwierzchnictwem Urzędu Lekarskiego m. Warszawy.

2) Stosownie do potrzeby, otrzymuje on polecenia o dokonaniu dezynfekcji mieszkań, lub o przewiezieniu dotkniętych chorobą zakaźną z mieszkań do szpitali; przyczem nazajutrz przedstawia sprawozdanie o dokonanych poleceniach.

3) Obowiązki dezynfektora, dotyczące dezynfekcji mieszkań są następujące:

a) przybywszy na miejsce, dezynfektor przede wszystkim przebiera się w specjalną odzież, w której winien pozostawać do zupełnego ukończenia czynności;

b) następnie przygotowuje stosownej mocy środki dezynfekcyjne i przy pomocy stróża, zaopatruje się w wodę gorącą;

c) potem dezynfektor przy pomocy stróża usuwa z mieszkania mniejsze przedmioty, obrazy ze ścian, lub tak rozlokowuje meble i powyżej rzeczony przedmioty, ażeby dezynfekcja mogła być dokonana zupełnie wygodnie i bez przeszkód;

d) rzeczy, które należy zdezynfekować przez parę, powinny być złożone oddzielnie i owinięte w płótno nasyczone roztworem sublimatu, lub też włożone w worek zmoczony w sublimacie;

e) ściany i sufity w mieszkaniu dezynfekowanem przede wszystkim starannie oczyszczają się i wycierają się chlebem, przyczem okruszki winny być starannie zmiecione wilgotną szczotką, a następnie cały pokój spryskuje się za pomocą pendzla nasyczonego płynem dezynfekcyjnym;

f) meble politurowane wycierają się 2% roztworem kwasu karbolowego, a następnie suchą ścierką; niepoliturowane zaś, wycierają się 5% roztworem kwasu karbolowego, a w wypadkach większego zanieczyszczenia, obmywają się przedtem mydłem;

g) drewniane części okien, drzwi i t. p., przedmioty ze skóry, oraz obrazy olejne (ostatnie ze szczególną ostrożnością), obmywają się 2% roztworem kwasu karbolowego, a następnie wycierają się suchą ścierką;

h) obrazy nieolejne i nieoszlone, wycierają się tylko starannie suchą ścierką;

i) przedmioty metalowe i szklane, obmywają się 2% roztworem kwasu karbolowego, a następnie wycierają się suchą ścierką;

k) podłoga myje się mydłem szarem, a następnie zlewa się 5% roztworem kwasu karbolowego.

UWAGA. Dezynfektor może, przy dokonywaniu czynności, korzystać z pomocy właścicieli i rządców domów, którzy w razie potrzeby, obowiązani są dostarczyć odpowiednią ilość robotników.

4) Obowiązki dezynfektora dotyczące przewożenia chorych, są następujące:

a) otrzymawszy zawiadomienie o potrzebie przewiezienia chorego, lub kilku chorych z domu do szpitala, dezynfektor udaje się z karetą do miejsca wskazanego, przykrywszy przedewszystkiem siedzenia i wewnątrz karety czystymi powłokami;

b) przybywszy na miejsce, stara się, ażeby chorzy zostali wygodnie umieszczeni w karecie i rozciąga nadzór, ażeby przewiezienie odbyło się wolno i z należytą ostrożnością. Przybywszy do szpitala, dezynfektor oddaje chorego lekarzowi deżurnemu, a następnie po przybyciu karety na miejsce, powłoki zdejmuje i dezynfekuje takowe sublimatem, którym również obmywa karete wewnątrz.

W rozkazie do Policji Warszawskiej № 351 z r. z. znajdujemy polecenie, aby z powodu zbudowania kanałów za Żelazną Bramą, przy ulicach: Chmielnej, Złotej, Skórzanej, Przechodniej, Gnojnnej, Elektoralfnej i Grzybowskię, ułożoną była lista domów przy pomienionych ulicach położonych, których skanalizowanie jest nieodzownie potrzebnem ze względu na obecność warsztatów i różnych innych zakładów.

Wybory w Warszawskim Towarzystwie Lekarskiem. Na rok bieżący wybrano na prezesa towarzystwa lekarskiego prof. S. Przewóskego, na wice-prezesa, D-ra J. Markiewicza, na sekretarza rocznego D-ra Szteynra.

Lecznica Dentystyczna w Warszawie. 15 (27) listopada r. z. zatwierdzoną została przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych ustawa prywatnej lecznicy dla chorych na zęby i cierpienia jamy ustnej, którą urządzić mają lekarze: Leonard Leszczyński, Ludwik Walicki i dentysta petersburgskiej szkoły dentystycznej Kazimierz Potrzebowski, a która pozostawać będzie pod nadzorem i odpowiedzialnością osobistą lekarza Leonarda Leszczyńskiego w m. Warszawie.

Według ustawy, lecznica ma na celu, okazywanie pomocy dentystycznej przeważnie ludziom niezamożnym. Przeważnie działalność lecznicy ma być ambulatoryjna, atoli dwa łóżka urządzone będą dla chwilowego pobytu chorych operowanych, gdy zajdzie potrzeba ich pozostawienia. Gdyby działalność lecznicy znacznie się zwiększyła, wówczas mogą być powoływani przez założycieli również inni lekarze i dentyści do pomocy. Opłata za konsultację wynosić będzie 50 kopiejek, a wraze potrzeby częstego przychodzenia może być brany abonament na 6 lub 10 wizyt, po 40 kop. za wizytę; biorący bilet wejścia, chory w tymże dniu otrzymać winien poradę. Bezpłatne porady w oznaczonych godzinach odbywać się będą.

Za drobniejsze operacje i środki lekarskie oddzielna zapłata pobieraną nie będzie, zaś za inne rękoczyny pobieraną będzie według taksy zatwierdzonej przez b. Komisję Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Król. Polsk. z r. 1866.

Zmiany w kształceniu felczerów. Świeżo wyznaczoną została komisja pod przewodnictwem inspektora szpitali cywilnych, Prof. Czausowa w celu opracowania projektu zmian w szkole felczerskiej w Warszawie.

Z budownictwa. W Alei Ujazdowskiej pod № 15 w obecności zaproszonych budowniczych i inżynierów cywilnych i wojskowych, odbyła się w bieżącym miesiącu próba elastyczności i wytrzymałości sklepienia betonowego systemu Menier. Sklepienie systemu tego zrobione na siatce drucianej z betonu (1 część cementu a 3 piasku) nad przestrzenią 8 metrów długości w strzałce 1—10; szerokość 2 metry, grubość w kluczu 8 centymetrów, dopuszczalne obciążenie przewidziane było 627 kilogramów na metr □, a złamane zostało przy obciążeniu 3936,8 kilogramów na metr □, przy wygięciu się strzałki 25 milimetrów. Sklepienie to stosunkowo do

swojej grubości (8 centymetrów) jest bardzo mocne i lekkie, wskutek czego mogą być tańsze mury oporowe, a że przytem jest z matorjału niepalnego, powinno znaleźć szersze zastosowanie do zasklepienia większych przestrzeni, mianowicie teatrów, kościołów oraz składów, sklepów, schodów i t. p. przestrzeni. Mając na względzie częste wypadki śmierci podczas pożarów wskutek braku sklepień, należy przyznać wynalazkowi p. Menier niezaprzeczone znaczenie.

K. Makowski.

Wszechrosyjska wystawa higieniczna w Petersburgu. Co dopiero wyszły z pod prasy numer dziennika Ros. Towarzystwa Ochrony Zdrowia Narodowego, ogłasza regulamin i szczegółowe programy wystawy higienicznej, mającej się odbyć w Petersburgu.

Regulamin brzmi, jak następuje:

1) Wystawa znajduje się pod Wysokim protektoratem honorowego prezesa Ros. Tow. Ochr. Zdr. Narodowego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza.

2) Celem wystawy jest, dać możność publiczności i lekarzom obznajomić się ze współczesnym stanem nauki i techniki w sferze higieny i spraw zdrowotnych.

3) Wystawa otwartą zostanie na wiosnę roku 1893 i trwać będzie przez miesiąc.

4) Za wejście od publiczności pobieraną będzie opłata, członkowie R. T. O. Z. N. płacić nie będą.

5) Wystawa znajduje się pod zarządem komisji z członków R. T. O. Z. N., a ściślej pod zarządem komitetu wystawy, którego wykonawczy organ stanowi biuro wystawy.

6) Komitet składa się z przewodniczących i towarzyszy przewodniczących sekcji wystawy, z członków biura i Rady T. O. Z. N. Biuro składa się z 12 osób przez Towarzystwo wybranych.

7) Wystawa składać się będzie z następujących sekcji odpowiednio sekcjom towarzystwa: a) sekcja biologiczna, b) statystyka sanitarna i lekarska, c) higjena miejsc zaludnionych, budowli i zakładów przemysłowych; higjena żywienia, odzieży; czystość, dezynfekcja, sprawy szpitalne i profilaktyka wogólności, d) sekcja pedagogiczna, e) geologiczna, klimatologiczna i balneologiczna.

Oddzielne części wystawy: ministerjum wojny, marynarki, oświaty, dóbr państwa, komunikacji, tow. czerwonego krzyża, zarządu więzień i t. p.

8) Każda sekcja dzieli się na działy specjalne, a te znowu na grupy; wszystkie te działy mają swych przewodniczących.

9) Wszystkie przedmioty dostarczane są przez wystawców i ustawiane na koszt własny w miejscach wskazanych przez biuro, do wystawców należy również uprzątnięcie okazów; przedmioty nie zabrane w terminie wskazanym, uważane będą jako ofiarowane do Muzeum Towarzystwa.

10) Wystawa mieści się w Petersburgu, w „maneżu Michajłowskim.“

11) Opłata od wystawców pobieraną będzie według decyzji komitetu. Urządzenia, ornamentacje i t. p. należą do wystawców. Przedmioty pochodzenia nie będą posiadały zrazu odpowiedzi.

12) Towarzystwa naukowe, instytucje oraz osoby wystawiające przedmioty

naukowe nie płać za miejsce i liczyć mogą na pomoc komitetu względem urządzenia.

13) Skutkiem starań towarzystwa, zapewniony został bezpłatny przewóz przedmiotów z wystawy (z powrotem) oraz powrotna droga wystawców (w 3-iej klasie).

14) Biuro przyjmuje obowiązek pilnowania okazów. Ubezpieczenie od ognia należy do wystawców.

15) Prawo sprzedaży przedmiotów podlega umowie z komitetem; cena oznaczoną być winna; przedmioty w jednym egzemplarzu wystawione. nie mogą być odebrane przed skończeniem wystawy.

16) Specjalne komisje dokonają badania przedmiotów wystawionych. Nagrody składają się z medali i wzmianek zaszczytnych. Przedmioty obce nawet wystawione przez Rosjan, zostają po za konkursem, ale zastosowanie obcych urządzeń do higieny w Rosji może być nagrodzonym.

17) Okazy przyjmuje się na wystawę za pozwoleniem komitetu, który w razie odmówienia przyjęcia, nie jest obowiązany motywować takowe.

18) Instytucje i osoby pragnące przyjąć udział w wystawie, raczą przysłać na właściwych blankietach deklaracje o okazach swych z oznaczeniem rozmiarów miejsca — ~~na~~ imię przewodniczącego w biurze, albo przełożonych oddziałów i grup wystawy. (Adresy w styczniowym №. Żurn. Ros. Obszez. Ochr. N. Zdr. str. 83-96).

Lasecznik influenzy. W ostatnim numerze „The Brit. Med. Journ.“ umieszczone są trzy artykuły o t. z. „laseczniku influenzy“, z których dwa pierwsze pochodzą z instytutu berlińskiego do badania chorób zakaźnych. a trzecia z kliniki profesora Gutmanna.

Pfeiffer opierając się na badaniu 31 wypadków influenzy, z których w 6 wykonano badanie zwłok, podaje w tymczasowem doniesieniu do wspomnionego pisma następujące wnioski: 1) we wszystkich przypadkach wykrywano w ropnej wydzielinie oskrzeli, lasecznik specyficzny, zdatny do hodowania i znajdujący w zupełnie czystych hodowlach (w wypadkach nie powikłanych); 2) lasecznik ten, znajduje się wyłącznie tylko przy influenzy i 3) przy zmniejszaniu się wydzieliny ropnej, ustępuje również stopniowo; 4) lasecznik ten spotykany był przez autora i w wypadkach influenzy przed dwoma laty obserwowanych; 5) lasecznik posiada grubość bakterji posocznicy myszy, ale jest o połowę krótszy; laseczniki te tworzą często łańcuszki po trzy lub cztery się łącząc, najlepsze preparaty obserwowano z rozcieńczonym roztworem Tiel'a i z niebieskim barwnikiem metylowym Loeffler'a; 6) lasecznik może być otrzymywany w czystych kulturach, na agarze z domieszką 1½% cukru hodował autor laseczniki do drugiej generacji, 7) z doświadczeń na zwierzętach dodatni wynik otrzymywano tylko na małpach i królikach; doświadczenia na morskich świnkach, szczurach, gołębiach i t. p. nie udają się, 8) lasecznik, zdaniem autora, może być dla powyższych powodów uważany, jako przyczyna influenzy i 9) zatem jako środek ochronny, radzi autor stosować dezynfekcję płwociny chorych.

Druga praca jest pióra Kitasato, któremu udało się wyhodować laseczniki influenzy na agaro—glicerynowem podłożu do 5-iej generacji.

Dr Canon wreszcie ze szpitala Moabit (oddział D-ra Guttmanna) wspomina, iż znajdował laseczniki identyczne z opisanymi przez Pfeiffer'a, jak to Koch uznał, we krwi 20 chorych na influenę.

Influenza w Anglii. Wiele miejscowości w Anglii nawiedziła epidemia w mo-
wie będąca a różniąca się od epidemii pamiętnej od dwóch lat tem że dłużej prze-
bywa w danej miejscowości niż poprzednia. Obecnie najbardziej panuje influenza
w Aberdeen, Newcastle, w hrabstwie Kent, w Canterbury, Dover i Folkstone.
W Dover wydanem zostało rozporządzenie wzbraniające osobom chorym na influencję
pod grzywną 5 funtów wstęp do wszelkich miejsc publicznych.

(*The Lancet* 2 stycznia 1892).

Influenza we Włoszech. Influenza w stolicy Lombardji olbrzymie przyjęła roz-
miary. W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zanotowano 65 wypadków śmierci.
Szkoły, warsztaty, fabryki medjolańskie pozbawione są znacznej części personelu,
szpitale zaś przepełnione. Choroba nie jest połączona z nerwowymi objawami,
jak przed dwoma laty, przeważają zaś objawy gastryczne i powikłania ze strony
oskrzeli oraz płuc. Podobnież grasuje choroba w Rzymie i w innych miastach wło-
skich acz w nieco mniejszych rozmiarach.

Tuberkulina w szpitalu dla suchotników w Brompton. Zarząd pomienionego
szpitala londyńskiego ogłosił sprawozdanie z doświadczeń nad tuberkuliną. Ogółem
w ciągu czterech miesięcy, od 6-go grudnia do 5 kwietnia 1891 r. leczono 30 osób,
z tych 28 suchotników, a 2 chorych na wilka. W 53,6% nastąpiło polepszenie,
w 42,8% pogorszenie (3 umarło); w 1 żadnym zmian nie spostrzeżono. Wybierano
do leczenia wypadki świeże ze zmianami ograniczonymi. Według sprawozdawców
tuberkulina wywołuje zapalne objawy w chorej tkance i w jej otoczeniu, przyspiesza
tworzenie się jam, powoduje zwiększenie ilości plwociny nie wywołując zmniejszenia
liczby laseczników w plwocinie. W wielu wypadkach następował gwałtowny po-
stęp choroby. Ostateczny wniosek sprawozdawców brzmi iż tuberkulina nie okazy-
wała w większości wypadków pomyślnego wpływu na przebieg choroby, że nato-
miast w niektórych wypadkach powodowała przykre następstwa, zaś nawet w przy-
padkach, w których następowało polepszenie niepodobna było przypisać takowego
tuberkulinie porównyując z wynikami przy zwykłym leczeniu w szpitalu stosowanem.

(*The Lancet* 2 stycznia 1892).

Reminiscencje walki z cholera. Gdy w r. 1890 grasowała w Hiszpanji cho-
lera, dekrety ministerjalne w czerwcu i lipcu tego roku wydane nakazywały trzy-
dniową obserwację lekarską wszystkich podróżnych z za Pireneów przybywających.
W tym celu zaproszeni zostali lekarze, którym za wizytę w mieście miano płacić
po 3 franki, za miastem zaś—po 6 franków. Skoro niebezpieczeństwo przeniesienia
cholery minęło, lekarze departamentu Pireneów-Wschodnich podali rachunek do rady
miejskiej w Perpignan na sumę 12429 franków. Ponieważ dekrety o oględzinach
lekarskich pochodziły od ministra spraw wewnętrznych, przeto rada miejska ode-
ślała rachunek do tegoż ministra. On jednak załączając jako subwencję 3000 fran-
ków resztę zaproponował zapłacić gminie. Gmina poprzestała na rozdaniu lekarzom
3000 franków, i rzecz doszła do tej konsekwencji, iż lekarze wnieśli sprawę do try-
bunału cywilnego oskarżając prefekta i mera i żądając pozostałej sumy przeszło
9 tysięcy franków wynoszącej. (*Revue Sanit. de la Province*. 15 grudnia. 1891).

Trąd w Kolumbji. W Stanach zjednoczonych Kolumbji (Ameryka południowa)
trąd robi zastraszające postępy. Przed 1646 rokiem choroba ta była zupełnie nie-
znana u Indjan, kolonistów hiszpańskich i murzynów; wniósł ją, zdaje się, niejaki

Ximenes de Querada z Hiszpanji. Pierwszy autentyczny wypadek trądu datuje z r. 1646. Przez dwa wieki choroba rozpowszechniała się stopniowo w całym kraju a w ostatnich 25 latach wzmaga się dość gwałtownie, tak że w dwóch najmniejszych departamentach Bogota i Sandander liczba trędowatych dochodzi 30,000.

(*Journal d'hygiene*, 1891, Nr. 796).

E. B.

Czy przewożenie suchotników kolejami przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowych podróżników? W odpowiedzi na to pytanie Pransnitz zbierał pył z siedzeń i ścian wagonów, kursujących między Berlinem i Meranem,—w listopadzie, to jest w czasie najliczniejszego przewożenia suchotników; pył był zbierany zaraz po przybyciu wagonów do Monachjum. Wprowadzenie tego płynu do jamy otrzewnej morskich świnek wywoływało zawsze gruźlicę. Pył z innych wagonów nie dawał tego rezultatu. Według autora terażniejszy sposób oczyszczania wagonów dostatecznie usuwa niebezpieczeństwo gruźlicy dla podróżników.

(*Revue internationale de bibliographie*. 1891. Nr. 11)

E. B.

Wygląd krowianki. „The Brit. med. Journal“ 12 grudnia wyjaśnia, z powodu częstych narzekań na krwawe zabarwienie krowianki zwłaszcza na kostkach konserwowanej, że nieznaczna domieszka krwi, niewłaściwa bezwarunkowo w limfie humanizowanej, jest stałą w limfie zwierzęcej i że wygląd zupełnie czysty krowianki zależy często po prostu od znacznej domieszki gliceryny, której bardziej unikać należy niż domieszki małych ilości krwi, ostatecznie niezbędnej ze względu na sposób zbierania limfy zwierzęcej.

Kilka uwag o mleku i o pokarmach konserwowanych. Wielce doświadczony w badaniu fałszowań pokarmów van Hamel Roos z Amsterdamu w sprawozdaniach z trzeciego kongresu przyrodników i lekarzy holenderskich przytacza wyniki 959 rozbiorów mleka, które wykonał w Amsterdamie dla znanej spółki mleczarskiej. Autor uważa ilość 11,5% części stałych jako minimum cechujące dobre mleko; odsetkę tę otrzymał autor w 676 wypadkach. Mleko zawierające mniej niż 11,25% części stałych jest fałszowanym; zaś zawierające 11,25—11,50% określone być może nazwą „bardzo chudego.“ Autor zdołał wykryć fakt że niektórzy skontraktowani przez firmę właścianie uszczuplali pożywienia krowom, dając im natomiast wiele wody do picia, skutkiem czego otrzymywali większą ilość mleka nie zawierającego 11,5% części stałych, nie wykonywając fałszowań w ścisłym znaczeniu. Po zastosowaniu kary, mleko wkrótce się poprawiło.

Co się tyczy pokarmów konserwowanych w puszkach, to autor przedewszystkiem przytacza szereg rozbiorów, w których wykazano obecność ołowiu w pokarmach; a mianowicie: rozbiory dokonane przez Ungra, Sachs'a (0,07 tlenku ołowiu w 29 szparagach), Monte, Winkela (zatrucie 270 żołnierzy holenderskich endywjami zawierającymi 0,072 miligramów ołowiu na kilo endywji), Blarez i innych. Verwer przemysłowiec z Krommenie (w Holandji) wynalazł werniks, którym powleczone na stronie wewnętrznej puszki zabezpieczone zostają od działania zawartości na blachę.

(*Revue internat. de Bibl. medic.* 25 grudnia 1891).

Regulamin belgijski o handlu kawą. Dekret królewski w Belgji z d. 28 września r. z. zabrania sprzedawać pod nazwą kawy wszelkie produkta z wyjątkiem ziarn kawy prawdziwej (bądź w stanie surowym, bądź palonym i t. p.) nie wolno więc sprzedawać pod nazwą kawy surogatów jej, czy to z cykorji, z żyta lub fig i t. p.

Przytem surogaty takie w stanie sproszkowanym w handlu będące posiadać muszą postać cylindryczną. Dalej wskazuje regulamin przepisy względem etykiet, frachtów i t. d. (*Mouvement hygienique. Révue internat. de Bibliographie médicale*).

Rynek mleczny w Halle. Nie tyle różnice chemicznego składu, ile obecność i brak bakteryj są według autora przyczyną, że mleko krowie jest mało odpowiedniem dla karmienia niemowląt, ponieważ wywołuje ono zaburzenie trawienia. Mleko w wymionach jest wolnem zupełnie od zarodków drobnoustrojów (naturalnie u zdrowych zwierząt) i dopiero dojenie, przelewanie z naczynia do naczynia obdarza go w mikroby. Jeżeli mleko nawet świeżo udojone postawimy w naczyniu z dnem przezroczystem, to po kilku godzinach zbierze się osad, który po największej części składa się z elementów kału krowiego. Takie mleko kiśnie bardzo szybko, bo oczywiście znajduje się w niem dużo zarodków fermentacji. Im czystiej postępują przy dojeniu, im czystsza jest obora i t. p. tem mniej osadu wzmiankowanego jest w mleku, albo go niema wtedy zupełnie, i tem później mleko kiśnie: wykazał to dobitnie Soxhlet, badając mleko udojone w zwykły sposób w oborze i mleko udojone u krów na świeżem powietrzu, po obmyciu wymion, rąk dojących i przy użyciu czystych świeżych skopków. Takiego zanieczyszczającego mleko osadu znalazł Renk w mleku Berlińskiem 250 mg., w Lipsku — 57,5 mg. w Monachjum — 135,9 mg., a w Halli aż 362 mg. na litr. Autor przekonał się naocznie, że tak znaczna ilość osadu w tem ostatniem mleku zależy od nieschludnego dojenia. utrzymywania krów w gospodarstwach miejskich pod Hallą.

Renk uważa, że oprócz kontrolowania przez służbę sanitarną ciężaru gatunkowego i zawartości tłuszczu w mleku przynoszonym na targ, należy także określać i stopień zanieczyszczenia mleka; autor wymaga przytem, że mleko sprzedawane na targach powinno być w takim stanie czystości, żeby po dwugodzinnem staniu litra tego płynu w naczyniu z dnem przezroczystem nie było zupełnie widać osadu. Takiemu wymaganiu łatwo zadośćuczynić przy czystem utrzymywaniu zwierząt, obory, naczyń i ludzi dojących. (*Centralbl. f. allgem. Gesundheitspflege, 1891. N. 7—8*). E. B.

Przepisy o cmentarzach w Glasgow. Według przepisów m. Glasgow zatwierdzonych przez lorda Lothiana, królewskiego sekretarza dla Szkocji, następujące ostrożności zachowywane być mają przy grzebaniu zmarłych pod karą do 5 funtów szterlingów.

Każdy cmentarz powinien być należycie zabezpieczony, o ile potrzeba, przez zdrenowanie, aby woda zaskórna nie mogła przenikać do grobów. Obszar przeznaczony do chowania powinien być podzielony na części odpowiadające pojedynczym grobom i podział ten za pomocą właściwych znaków ma być uwidoczniiony, a nadto powinien być utrzymywany przy cmentarzu plan tegoż, aby każde miejsce z łatwością znalezione być mogło. Również utrzymywany powinien być dokładny rejestr ciał grzebanych, wraz z datami pogrzebów.

Przy kopaniu mogiły zachowany być powinien przepis aby mogiła była kopaną przynajmniej w odległości stopy od trumny sąsiedniej i aby sąsiednie trumny oddzielone były jedna od drugiej najmniej warstwą ziemi 18 calową.

Przy chowaniu dzieci do lat 12 należy baczyć aby trumna umieszczoną była najmniej na 3 stopy głęboko w stosunku do otaczającej powierzchni; przy grzebaniu ciał osób starszych nad lat 12 głębokość ta winna wynosić najmniej 4 stopy.

Przy grzebaniu ciała w mogile, w której już poprzednio inne zwłoki były chowane należy baczyć aby odległość pomiędzy trumnami wynosiła najmniej stopę

Trumnę natychmiast po złożeniu w mogile pokryć należy warstwą ziemi przynajmniej 1 stopę grubości mającą, zaś przed upływem roboczych godzin służby cmentarnej tegoż dnia trumna pokrytą być ma najmniej 3 stopową warstwą ziemi.

Skoro przejdzie okres naturalnego osadzania się ziemi po pochowaniu zwłok mogiła o ile nie jest pokrytą kamieniem lub pomnikiem ma być odarniowaną lub osadzoną roślinami.

W razie chowania ciał w grobach murowanych (sklepieniach) należy trumnę natychmiast pokryć 2 stopową warstwą ziemi albo najwyżej w ciągu dwóch godzin hermetycznie pokryć 5 calową warstwą betonu cementowego lub wreszcie na stałe zamknąć w kamiennem pokryciu 2 cali grubości mającem przyczem wszelkie szczeliny dokładnie na cement zalepione być winny. (*The Sanitary Journal 188—1891*).

O bydłobójniach. Staraniem d-ra Hellet, mera przedmieścia Clichy w Paryżu wznowiono prawo z r. 1838, wedle którego po urządzeniu publicznej bydłobójni znosi się wszystkie bydłobójnie prywatne, znajdujące się w tem mieście. Dla mieszkańców Clichy otwarto teraz publiczny szlachtuz na placu Collange w Levallois-Perret.

(*Revue d'hygiene. 1891. N. 10*).

Hygieniczne stawianie murów. Przy stawianiu ścian domów uwzględniają teraz dwa punkty: po pierwsze wyszukuje się materiały trwałe, które mogą być odpornymi na obciążenie podczas budowy, — po drugie — szuka się materiałów tanich i łatwych do obrobienia. Ze względów ekonomicznych, a także z powodu braku przestrzeni, ściany terażniejsze są nadzwyczaj cienkie. Tymczasem, jak wiadomo, ściana ma nader ważne znaczenie hygieniczne dla mieszkańców — ma ona bowiem za zadanie ochraniać ich od wpływów atmosferycznych, a jednocześnie uczestniczyć w odnawianiu i oczyszczaniu powietrza w mieszkaniach. E. Trélat stara się rozwiązać pytanie, o ile ściany tegoczesne odpowiadają takim warunkom i dochodzi do następujących wniosków: 1) Ściany zewnętrzne mieszkań tegoczesnych izolują nader słabo, tak że nie możemy zupełnie utrzymywać w pokojach ciepłoty higienicznej 2) Brakowi temu można zapobiedz albo przez stawianie znacznie grubszych murów, niż to się robi teraz, — albo pokrywając stronę wewnętrzną ściany cienką warstwą drzewa lub tkaniny. 3) Z punktu widzenia czystości powietrza w mieszkaniach najlepszymi są ściany zbudowane z materiałów przenikalnych dla wody i przenikalnych dla powietrza. Typem takiego materiału jest kamień wapienny.

(*Génie civil, 1891*).

E. B.

Względna czystość lodu. Długi czas mniemano, że zamrażanie oczyszcza wodę, że przez to lód, uformowany w zupełnie brudnej wodzie, nie ma jej złych własności. Jest to prawdziwe, ale tylko do pewnego stopnia. Krystalizacja wody pozbawia ją znacznej części soli rozpuszczalnych i substancyj barwiących, ale co się tyczy zawartości materji organicznych i elementów organizowanych, oczyszczanie wody przy zamrażaniu jest nader względnem. W ostatnich czasach zajęto się kwestją tą bliżej w Ameryce w stanie Massachusetts. Z badań chemików amerykańskich wynika przedewszystkiem, że podczas tworzenia się lodu nieczystości nagromadzają się w warstwach powierzchniowych; a gdy te warstwy posiadają już grubość 2 centymetrów, nowy lód, tworzący się pod niemi, jest względnie czystym. Jeżeli lód two-

rzy się przez zamarzanie wód deszczowych, to warstwy powierzchniowe lodu chwytają ich wszystkie nieczystości. Śnieg nie jest w ogóle czystym, zdarza się więc często, że gdy śnieg spada na warstwę lodu bardzo cienką i przez to lód pęka, to woda wytryskująca przez szpary tworzy ze śniegiem lód bardzo nieczysty. Lód ze śniegu zawiera przecięciowo 69^o/_o nieczystości wody, lód innego pochodzenia—12^o/_o, i dopiero lód zupełnie przezroczysty—tylko 6^o/_o. Co się tyczy zawartości bakterji, to lód ze śniegu posiada 81^o/_o, zwyczajny—10^o/_o i zupełnie przezroczysty—2^o/_o ilości tej, którą zawiera woda. Mniej więcej w 1 centym. sześć. znajdowano 138 bakterji.

Praktyczne wnioski z tych badań są łatwe do wyprowadzenia. Należy używać bryły lodu twarde i starannie oczyszczone z warstw zewnętrznych,—dalej użytkować lód zupełnie przezroczysty; przezroczystość bowiem, oprócz tego, że jest oznaką twardości i trwałości, jest także wskazówką większej czystości lodu. Kolor matowy warstw powierzchniowych jest dowodem niedostatecznego zamarznięcia, przez co w lodzie znajdują się małe komórki zawierające wodę niezamarzniętą zawierającą dużo nieczystości.

(*Journal d'hygiène. 1891, Nr. 796.*) E. B.

Wiek odpowiedni dla służby wojskowej. Główny lekarz armji rumuńskiej Démétrisco skonstatował, że przy poborze wojskowym lekarze uznają za niezdatnych do służby z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego czwartą część z liczby powołanych. Ale duża część z zakwalifikowanych ulega często gruźlicy i przez to zwiększa odsetkę uwolnionych od wojska. Badania nad rozwojem fizycznym żołnierzy doprowadzają autora do wniosku, że należy powoływać do wojska dopiero w 25 roku życia, ponieważ ledwie w tym wieku uskutecznia się zupełny rozwój fizyczny. Obowiązkiem jest przeto lekarzy wojskowych wykazywać fakty takiego rodzaju i starać się o zmianę prawa o rekrutowaniu.

(*Mouvement hygienique, 1891.*) E. B.

Oczyszczanie wód pozostałych od fabrykacji cukru. Kwestja oczyszczania wód, pochodzących z cukrowni, była już przedmiotem wielu badań w Niemczech i w Anglii; i we Francji pytanie to zaczyna żywo obchodzić instytucje higieniczne rządowe. Wody z cukrowni odprowadzane do rzek lub stawów są nie tylko szkodliwe dla ryb, które tam żyją, ale w ogóle dla zdrowia publicznego; zawierają bowiem one masę substancji organicznych azotowych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Aktualnie niema sposobu dokładnego oczyszczania tych wód, któryby zadowalał wymagania higieny; najidealniejszym środkiem byłoby oczyszczanie przez ziemię i roślinność, to jest irygacja pól, co by było nawet źródłem dobrodziejstwa. Praktyczne wykonanie tego nie jest jednak możebne dla każdej fabryki, a więc pozostaje oczyszczanie drogą chemiczną.

Rząd francuzki chcąc ogłosić ogólną instrukcję o oczyszczaniu wód z cukrowni, wystosował zapytania w tej kwestji do Petermann'a, który w raporcie do ministra dał następujące wskazówki. 1. Należy dokładnie dekantować wody pozostałe od przemywania buraków. 2. Wszystkie inne wody nie można w żadnym razie wprost wpuszczać do rzeki czy kanałów, a należy przedewszystkiem oczyścić. 3. Zaczem doświadczenie wykaże wyższość tego lub innego sposobu, oczyszczać wody można mlekiem wapiennem, co powinno być poprzedzone dodaniem chlorku żelaza lub wyciągu wodnego nadtlenku. 4. Ponieważ ta metoda oczyszcza wody niezupełnie i niedostatecznie z punktu widzenia higienicznego, nie należy wody de-

kantowane spuszczać do wód stojących (kanałów z małym spadkiem, stawów z wodą stojącą) ale do wód bieżących. Jeżeli te ostatnie znajdują się niedaleko od fabryki, to wodę z cukrowni można przeprowadzać w kanale otwartym; jeżeli zaś odległość przenosi 300—400 metrów, lub też woda ma przechodzić obok mieszkań i studzien, to kanał powinien być zakryty i wycementowany, lub też wody trzeba przeprowadzać rurami. Te same prawidła powinny obowiązywać dystylarnie.

(*Mouvement hygienique, Wrzesień 1891*).

Lagrange zwraca uwagę, żeby przy oczyszczaniu chemicznem wód z cukrowni lub dystylarni nie pozostawiać w wodzie siarczanu wapna, który sprowadza wytwarzanie innych produktów siarkowych. Należy używać tylko *kwaśnego fosforanu wapna zupełnie wolnego od siarczanów*: taki preparat strąca dokładnie organiczne substancje azotowe i tworzy sól nierozpuszczalną, która osadza resztę materji organicznych. Woda staje się czystą, a nierozpuszczalny w niej osad można zużytkować jako nawóz zawierający fosfor i azot.

E. B.

(*Bulletin de l'Association des chimistes de sucrerie et de distillerie*).

Światło aluminjowe. Chemik francuzki, Villon, świeżo odkrył że aluminium może dawać równie dobre światło jak magnez, od którego jest znacznie tańszy. Tasiemka aluminjowa spalona na lampie spirytusowej zupełnie zastępuje dla celów laryngoskopji lub fotografii lekarskiej światło magnezjowe, nie wytwarzając przytem wcale dymu. O wiele świetniejsze jeszcze światło otrzymuje się przez spalenie przy jednoczesnem wpuszczaniu strumienia tlenu, proszku aluminjalnego z $\frac{1}{4}$ t. z. próchna (*lycopodium*) i $\frac{1}{20}$ azotanu amonawego.

(*The Lancet 2 stycznia 1892*).

Ulepszony termometr lekarski. Hicks (z Hatton Garden) ulepszył termometr lekarski w ten sposób, iż słup rtęci przez odpowiedni kształt kanału w rurce szklanej i małe rozmiary dna zawsze napełnia część kanału po nad dnem. W ten sposób osiągniętą została większa trwałość termometru, a co ważniejsza daleko szybsza manipulacja; według bowiem prób wykonanych przez dyrektora obserwatorium astronomicznego w Kew, dla zmierzenia ciepłoty za pomocą tego termometru, oznaczonego przez wynalazcę nazwą „non plus ultra“ potrzeba od $\frac{1}{2}$ -- 2 minut.

(*The Brit. med. Journ. 9 stycznia r. b.*)

Szpital w Afryce środkowej. Wielki szpital został urządzony i otwarty w wolnem państwie Congo. Znajduje się on w Bengalu w odległości około 1000 mil angielskich od brzegu oceanu Atlantyckiego.

(*Giornale della societa Italiana d'Igiene. 11—12*).

Wykłady higieny społecznej w Paryżu. Dr Martin rozpoczął systematyczny wykład higieny społecznej w Paryżu, w gmachu ratuszowym. Program wykładów następujący: 1) Człowiek w społeczeństwie, 2) Demografia i statystyka, 3) Higjena niemowląt, 4) Higjena wsi, 5) Higjena miast, 6) Higjena zawodowa. Wykłady będą uzupełniane demonstracją przyrządów, rękoczynów oraz oględzinami sanitarnymi.

(*Le génie civil 15 grudnia 1891*).

Kształcenie lekarskie w państwie Otomańskiem. W całej Turcji wraz z Egiptem istnieje 5 szkół lekarskich: 1 w Konstantynopolu, 1 w Kairze, 1 w Aniteb (Syrja) i 2 w Beyrouth. Tylko dwie pierwsze wydają dyplomy, inne—tylko certyfi-

katy, dające prawo ubiegać się o dyplom w Stambule. Fakultet konstantynopolski posiada 20 profesorów, a studja trwają sześć lat; w Kairze studja trwają siedem lat; corocznie kończy kurs około 20 medyków. W Beyrouth szkoła lekarska protestancka daleko wcześniej otwartą została niż katolicka, utrzymywana przez jezuitów. Nauki w Beyrouth trwają lat cztery; ze szkoły protestanckiej wyszło dotychczas 105 lekarzy. (*Giornale della Societa Italiana d'Igiene. 11—12. 1892*).

Statystyka samobójstw. Według M. Mathews cyfra samobójców wynosi rocznie 180,000 i liczba ta wzrasta wraz z rozwojem cywilizacji. Podobno mieszkańcy gór nie godzą prawie nigdy na swe życie, a mieszkańcy okolic błotnistych—bardzo rzadko. Największy kontyngens dostarczają mieszkańcy okolic przerzniętych dużemi rzekami. Największa ilość samobójstw przypada na czerwiec, a najmniejsza na gruzdzień. Najczęstszymi są samobójstwa u Niemców, drugie miejsce zajmują Francuzi, trzecie—Anglicy, ostatnie zaś—Słowianie. *E. B.*

(*Journal d'hygiène, 1891, N. 796*).

Influenza w New Yorku w r. 1891. Einhorn w „Deut. med. Wochensh. 1891 № 21“ skreśla następujące daty w pomienionym przedmiocie: Od czasu epidemji 1889—90 zdarzały się w New-Yorku pojedyncze wypadki influenzy, w Marcu jednak 1891 wybuchła ponownie epidemja. Od 25 Marca do 30 Kwietnia było 566 wypadków śmierci od grypy. Liczba ogólna wypadków śmierci wzrosła bardzo w 1 tygodniu kwietnia (1100 przeciw 895 tygodni poprzedzającego), od 5 do 11 Kwietnia wynosiła 1216, od 12 do 18 kwietnia 1347, w następnym tygodniu znów spadła do 1208. W ciągu kwietnia chorowało około 150,000 osób.

Drobne wiadomości. Czasopismo „Medycyna“ i zakład hydropatyczny przyul. Obożnej po śmierci D-ra Fritschego przeszły na własność D-ra H. Dobrzyckiego.

× Na akcie rocznym Akademii Med. w Petersburgu sekretarz tejże Nasilow nadmienił, iż w r. 1891 otrzymało w Akademii stopień lekarza 140, stopień doktora 98; prywat.-docentów było 44, studentów 696.

(*Wracz 26 grud. 1891*).

× Rada lekarska w Petersburgu rozpatrująca 25 konkursowych prac popularnych o przymocie pierwszą nagrodę, rs. 1000 przyznała D-rowi Iwanowskiemu z gub. Wiatskiej.

× W Hiszpanji po raz pierwszy udzielono rządową posadę lekarską kobiecie; dona Conception Alexandre mianowicie została lekarzem w Hispital de la princesca w Madrycie. (*Giorn. della Soc. Ital. d'Igiene 11—12, 1891*).

× Najobszerniejszy w prasie obcej referat ze zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie umieściło czasopismo wiedeńskie Aertztlicher Central-Anzeiger (w całym szeregu numerów).

× Francuzkie „Société d'Agriculture et des Arts de Seine—et Oise“ wyznaczyło nagrodę za rozprawę konkursową „O hygjenie mieszkań i budowli dodatkowych głównie dla mniejszych posiadłości wiejskich i robotników rolniczych.“ (*Le génie civita 15 grudnia 1891*).

× Na przyszłej wystawie w Chicago urządzone będą dwa szpitale: jeden jako model szpitala wzorowego, drugi dla potrzeb ludności jako urzędowy szpital wystawy. (*The brit. med. Journ. 12 grudnia 1891*).

N e k r o l o g j a .

Dr. **Ignacy Fonberg**, b. profesor długoletni chemji w uniwersytecie wileńskim, umarł w listopadzie r. z. w Kijowie. Ś. p. Fonberg urodził się 20 stycznia 1801 r.; ukończył uniwersytet wileński w r. 1818 i został asystentem przy katedrze chemji, mając stopień kandydata filozofji. W r. 1824 dostał stopień magistra i od roku 1822 do 1832 był profesorem chemji w Wilnie. Po zwinieciu zaś uniwersytetu zajął katedrę opuszczoną przez Śniadeckiego w Akademji Med. Chirurgicznej; na tem stanowisku otrzymał stopień D-ra Medycyny. Po zamknięciu Akademji w r. 1840 został przeniesiony do Kijowa jako profesor zwyczajny; w r. 1860 opuścił stanowisko profesora. Po polsku ogłosił następujące dzieła: Chemja zastosowana do szkół i rzemiosł. Rozbiór chemiczny wody szczawniczej (Wilno 1829). Wiadomość o cholery (1830). Opis chemiczny i topograficzny wód w Druskienikach. Nadto wydał szereg prac w językach obcych. Dat kilka powyższych zaczerpneliśmy z nekrologu skreślonego przez D-ra Kwaśnickiego w Przegl. lekarskim.

Dr **Gustaw Fritsche**, redaktor „Medycyny“ i czynny członek komitetu kolonji letnich warszawskich umarł w Warszawie w d. 31 grudnia.

Książki nadesłane:

Itogi sanitarn. pierepisi gor. Warszawy. Tom I. 1891.

O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie. Sprawozd. za r. 1888. Napisał Dr Antoni Pawlikowski fizyk miejski. Lwów, 1891.

Syfilis, jego istota i środki zapobiegawcze, opisał Dr J. St. Warszawa, 1892.

Protok. kawkazskawo mied. obszczestwa. Nr. 8 i 9. 1891.

Nastolnyj encikłoped. słowar Garbela. Moskwa, 1891. Zeszyt 36 i 37.

Co i jak jeść należy? napisał Dr S. St. Warszawa, 1891.

Numer gwiazdkowy czasopisma „Tydzień piotrkowski.“ 1891.

Redaktor i Wydawca **J. Polak**.

Opuściła prasę książka p. t.

Z WYCIECZKI DO EGIPTU I PALESTYNY,

D-ra **J. Polaka**.

Wydanie ozdobne z 25 wielkimi i pięknie wykonanymi rysunkami z fotografii robionych na miejscu. Na grubym welinie in 4-o. Cena jeden rubel. Prenumeratorzy „Zdrowia“ nie ponoszą kosztów przesyłki.

Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem.

Niesłychanie rozpowszechniony

PRYZRĄD DO CEROWANIA

dziecko umie się z nim obchodzić

na wystawie paryskiej sprzedano 33,300 sztuk.

Przyrząd ten został patentowany we wszystkich krajach przez amerykańskie stowarzyszenie. Aparat ten zeszywa wszystkie materje, tkaniny, koszulki, skarpetki i t. p., szybko przywracając do pierwotnego stanu. W całej Ameryce i w Anglii podobnie jak i tu w Wiedniu niema rodziny ani domu, dokąd nie wprowadzono tego wybornego, praktycznego i niezbędnego przyrządu. W krótkim czasie wprowadzonym on zostanie do całego świata cywilizowanego i dlatego Sz. Publiczność pośpieszyć raczy z nabyciem jego dopóki zapas starczy.

Cena rs. 2 za sztukę.

Franco w całej Rosji, za nadesłaniem należności w gotówce lub w markach pocztowych wyśle jedynie firma

D. KLEKNER, Wien, I., Postgasse Nr 20.

DLA KASZLĄCYCH I SŁABYCH

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu zatwierdzone przez p. Ministra S. W. — nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich: w Warszawie, Krakowie i Lwowie:

Miodo-Ziołowo-Słodowy Ekstrakt i Karmelki

„LELIWA“

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie. Pewniejsze i tańsze od zagranicznych.

Flaszka ekstraktu k. 75; paczka karmelków k. 15.

Specjalny Zakład Prawdziwego Leczniczego

KEFIRU I GRZYBKÓW KEFIROWYCH

oprócz 18 różnemi medalami, zaszczycony został 2-ma Medalami Złotymi na ostatnich wystawach w Paryżu i Warszawie, nadto przeszło 2000 listami dziękczynnymi od W. W. Professorów, doktorów i chorych, którzy od różnych chorób wewnętrznych zupełnie się wyleczyli.

W WARSZAWIE, ul. **Królewska N 31.**

Letnia kuracja w **Ogrodzie Saskim** we własnym pawilonie.

Do grzybków kefirowych, sprowadzanych osobiście z **Kaukazu**, dołączam bardzo łatwo zrozumiały przepis do wyrabiania kefiru w domu.

Codziennie transporty na Cesarstwo, Królestwo i Zagranicę franco.

Pierwsza inicjatorka rozpowszechnienia i wyrobu kefiru od roku 1863

Klaudja Sigalina

Z KAUKAZU.

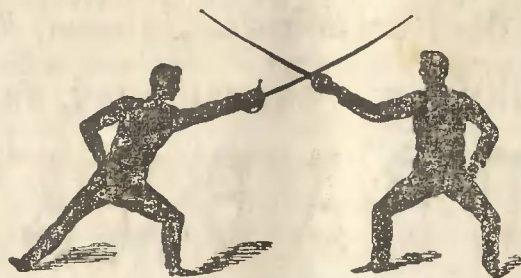
SKŁAD WYROBÓW GUMOWYCH I ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH KUKSZ & LUEDTKE

w Warszawie, Bielańska Nr. 5.

Mają zaszczyt polecić: **Pończochy** elastyczne dla osób cierpiących na rozdęcie żył. **Pasy brzuszne** gumowe, flanelowe i dymowe najświeższych modeli. **Wyksatyny, podkłady i płótna gumowe** pod chorych. **Ceratki** do kompresów. **Szpryce**, kauczukowe, gumowe i szklane. **Szprycki Prawatza** francuzkie i angielskie. **Suspensorja i Katetery** różnych systemów. **Termometry** maximalne, kąpielowe i ścienne. **Waty, Gazy i Bandaże** do opatrunków. **Irrygatory** szklane i blaszane. **Inhalatory, Poduszki** gumowe pod chorych. **Poduszczyki** higieniczne dla dam. **Kanki, Sondy** żołądkowe, o az **Mameczki** do karmienia dzieci.

Szpitalom i Zakładom Dobroczynnym odstępujemy odpowiedni rabat.

Wszelkie zlecenia wyślamy pocztą lub koleją za zaliczeniem. **Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Cenniki** oraz próby gratis franco.



NOWO-OTWORZONA

PRZEZ

JULJANA MICHAUX

RACJONALNA SZKOŁA FECHTUNKU.

ul. St. Krzyzka Nr. 29.

W odpowiednio urządzonej sali udziela się lekcji fechtunku na szpady, florety i pałasze według najnowszych metod.

Sala zaopatrzona we wszelkie przybory służące do fechtunku najlepszej konstrukcji, otwarta od godz. 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 9-ej wiecz.

Centralny Skład

TYTONIU I PAPIEROSÓW

Br. A. i J. ASŁANIDI

Z Rostowa n/D.

140. Marszałkowska 140.

Poleca wyroby własnej fabryki zawsze świeże i w wyborowych gatunkach.

„МЕДИЦИНСКАЯ БЕСѢДА.“

Czasopismo popularne lekarsko-hygieniczne rozpoczęło rok 5-ty istnienia. Wychozi dwa razy na miesiąc. Cena prenumeracyjna wynosi rubli trzy z przesyłką. Prenumeratę nadesłać należy do administracji pisma w Woronerzu, w Petersburgu w księgarni K. L. Rikera, w Moskwie w księgarni N. K. Karcewa. Adres redakcji: Воронежъ, Большая Московская, д. Сомме.

ЖУРНАЛЬ РУССКАГО ОБЩЕСТВА ОХРАНЕНИЯ НАРОДНАГО ЗДРАВІЯ.

Redaktor Dr Lipskij; wychodzi raz na miesiąc w objętości 4—5 arkuszy druku. Cena prenumeracyjna wynosi 3 ruble, z przesyłką 3 rub. kop. 50. Cena ogłoszeń: 8 rubli—strona, 4 ruble— $\frac{1}{2}$ strony, 3 ruble— $\frac{1}{3}$ strony.

Adres redakcji: Ст.-Петербургъ. Лиговка, 7. 26.

Wielki tygodnik polityczny, ekonomiczny, naukowy i literacki

„ПРАВДА“

z książkowemi dodatkami wydawane co miesiąc
wychodzi w Petersburgu, Newski Prospekt 67.

pod redakcją POLIGAJŁOWA

Każdy numer tygodnika składa się z 2—3 lub więcej arkuszy wielkiego formatu (8—12 i więcej stron o trzech łamach) ścisłego druku.

== rocznie przeszło 500 artykułów oryginalnych ==

Ogółem znajduje się w tygodniku z działów; artykuły wstępne, dziennik redaktora o kwestjach bieżących, korespondencje oryginalne, przegląd zagraniczny referaty, i t. p.

Miesięczne dodatki są to książki w dużym formacie (12 dużych tomów rocznie) mających 140—200 stron i stanowiących każdą oddzielną powieść, a mianowicie wydawane będą w r. 1892: 1) Przekład „La guerre“ Zoli, Daudet „Enfants dans le divorce,“ i „la Caravane,“ dzieła Gribojedowa, Tołstoja, Poleżajewa i Kolcowa.

Cena tygodnika wraz z dodatkiem wynosi z przesyłką w cesarstwie 6 rubli na rok a 4 na pół roku, zagranicą 10 r. na rok a 6 na pół roku.

Дозволено Цензурою.—Варшава 13 Января 1891 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.

ZASADY HYGJENY

Prof. Flügge'go.

(600 stron druku, z 2 tablicami kolorowemi).

Cena dla prenumeratorów „Zdrwia“ została obecnie znacznie zniżona i wynosi 2 ruble z przesełką. Uprasza się o szybkie zgłaszanie się z powodu małej liczby egzemplarzy. Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem.

DOM HANDLOWY

T S I Ń - Ł U N

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kjachtyńskich

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 67 i Marszałkowska 117

Łódź. Piotrkowska 17.

Telefonu Nr. 614.

Poleca

HERBATĘ ŁĄDOWĄ

własnego zakupu w Chinach, od rs. 1 k. 40 do rs. 7 k. 40 za funt. Oprócz tego Dom Handlowy posiada własne składy: w Kjacheie, Irbiecie, Irkutku Niżnym-Nowgorodzie, Moskwie, St.-Petersburgu, Rydze, Wilnie, Tambowie i Woroneżu.

NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki „IMPERIAL“

W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „IMPERIAL“ jaknajczystszy produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1¹/₂ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.

500 razy powiększonym przedstawia się każdy przedmiota z pomocą nowo wynalezionego

zadziwiającego **MIKROSKOPU KIESZONKOWEGO**

Dlatego niezbędnym on jest dla każdego przemysłowca, nauczyciela, studenta, a nawet niezbędny i pożyteczny jest w każdym gospodarstwie do badania rozmaitych pokarmów i napojów, a nadto dodaje się do przyrządu lupa przydatna dla krótkowzrocznych do czytania.

Wysyła się za dołączeniem rubla w gotówce lub markach pocztowych, franco na całą Rosję.
D. KLEKNER, Wien, I, Postgasse 20.

Uważać napis

MATTONI'S
GISSHÜBLER

na korku!

MATTONI'S

reinst
alkalischer

SAUERBRUNN

Uważać napis

MATTONI'S
GISSHÜBLER

na korku!

Mattoni'ego Giesshübler, najczystsza szczawa alkaliczna, według zgodnych opinii powag lekarskich, okazała się, jako środek mocno alkalizujący, szczególnie pożyteczną przy tworzeniu nadmiernych ilości kwasów w ustroju, przy wszystkich katarach narządów oddechowych i trawienia (nieżyt żołądkowy, zgaga, brak łaknienia); przy kaszlu, chrypcie, w tych ostatnich wypadkach mieszana być winna z mlekiem. Dla rekonwalescentów oraz w praktyce dziecinnej poleca się woda w szczególności.

Główną zaletą wody Giesshübler jest szczęśliwe połączenie składników mineralnych, mała ilość soli ziemnych i siarczanych, przy wielkiej ilości węglanu sodowego, jako też okoliczność że woda jest z natury zupełnie nasyconą kwasem węglanym. Ten ostatni fakt na szczególniejszą zasługuje uwagę. Wiadomo bowiem, że znajdujące się obecnie w handlu wody sztuczne kwasem i innymi dodatkami nasycone, nigdy nie są w stanie zastąpić szczawy naturalnej.

Mattoni'ego szczawy „Giesshübler“ są głównymi przedstawicielami tych źródeł, które z silnym działaniem leczniczym, łączą taką czystość smaku i taką zawartość wolnego kwasu węglowego, że znajdują szerokie zastosowanie jako dietetyczny napój stołowy.

Skutkiem znacznej obfitości wolnego i połączonego kwasu węglanego, szczawa ta działa orzeźwiająco na ustrój ludzki i przedstawia przeto pierwszorzędnej wartości napój orzeźwiający nieustępujący pod względem smaku i znaczenia dietetycznego żadnej innej wodzie mineralnej. Wybornie też nadaje się ona do mieszania z winem, koniakiem i sokami owocowymi.

Mattoni'ego Giesshübler znajduje się na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach oraz może być sprowadzany bezpośrednio od właściciela.

HENRYK MATTONI, c. i k. dostawcy GISSHÜBL-PUCHSTEIN pod Karlsbadem
FRANZENSBAD, WIEDEN, PESZT.

MATTONI'EGO miejscowość GISSHÜBL - PUCHSTEIN
lecznicza
pod KARLSBADEM w Czechach.

Zakład wód mineralnych. Leczenie pneumatyczne i inhalacyjne dla chorych nerwowych, piersiowych, rekonwalescentów, dla chorych na nieżyty, reumatyzm i t. p.

Prospekty gratis i franco wysła na żądanie dyrekcja zakładu Giesshübl-Puchstein pod Karlsbadem.